

0296/1988:5

PORADNIK JĘZYKOWY

PL ISSN 0551-5343

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

WARSZAWA - ŁÓDŹ 1988



(454)

Redaktor i przewodniczący Komitetu Redakcyjnego
prof. dr Danuta Buttler

Komitet Redakcyjny

Prof. dr Jan Basara, doc. dr Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler, mgr Anna Józwiak, doc. dr Jerzy Maciejewski (Toruń), dr Andrzej Markowski, prof. dr Leszek Moszyński (Gdańsk), doc. dr Halina Satkiewicz, prof. dr Andrzej Sieczkowski, prof. dr Stanisław Skorupka, prof. dr Teresa Skubalanka (Lublin)

Sekretarz Redakcji mgr Ewa Markowska

TREŚĆ NUMERU

<i>Maria Sadowska</i> : System fonematyczny – kształtowanie się w ontogenezie a dezintegracja reintegracja w afazji	311
<i>Krystyna Siekierska</i> : Barwy przyrody w Trylogii Henryka Sienkiewicza	324
<i>Halina Wiśniewska</i> : Uwagi o modernizacji językowej podręczników szkolnych w XVI/XVII wieku	332
<i>Mirosława Białoskórska</i> : Osobliwości leksykalne w utworach satyrycznych Adolfa Nowaczyńskiego	343
BIBLIOGRAFIA	
<i>Krystyna Długosz-Kurczabowa i Władysław Kupiszewski</i> : Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w roku 1987	358
RECENZJE	
<i>Jan Basara</i> : Jana Jančáková, „Nářecí a běžná mluva na Příbramsku”, Univerzita Karlova, Praha 1987	390
<i>Marek Szalek</i> : Esperanto w teorii i praktyce	391
CO PISZĄ O JĘZYKU?	
<i>R. S.</i> : Niestety i bynajmniej	393
OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW	
<i>D. B.</i> : O kilku dubletach przymiotnikowych w <i>Słowniku poprawnej polszczyzny PWN</i>	398

„Poradnik Językowy” jest wydawany z dotacji Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki i polecony jako pismo, które powinno się znaleźć w każdej bibliotece szkolnej (komunikat nr 142/PR4-552-29/68) ogłoszony w Dzienniku Urzędowym MOiSW z dnia 31 XII 1968 r.)

Redakcja: 00–330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72, Pałac Staszica, tel. 26-52-31 w. 90

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA



Maria Sadowska

SYSTEM FONEMATYCZNY – KSZTAŁTOWANIE SIĘ W ONTOGENEZIE A DEZINTEGRACJA I REINTEGRACJA W AFAZJI*

Porównywanie rozwoju mowy, czyli zdolności posługiwania się językiem u dziecka, z jej zakłóceniami w afazji nie przez wszystkich przyjmowane jest bez zastrzeżeń. Są to przecież procesy w istocie swej odmienne. Proces kształtowania zdolności posługiwania się językiem w ontogenezie uwarunkowany jest prawidłowym działaniem zdrowych struktur mózgowych, afatyczne zakłócenia zaś występują w momencie ich uszkodzenia. Dalej – dziecko uczące się mówić to poniekąd tabula rasa¹ i tylko przez kontakt z otoczeniem, sukcesywnie, w drodze systematycznych postępów zdobywa umiejętność posługiwania się językiem. Natomiast u osoby z afazją zdolność ta, uprzednio w pełni ukształtowana, ulega – wskutek zaburzenia czynności odpowiednich struktur mózgowych – zakłóceniu, które w miarę postępów reedukacji mowy jest w różnym stopniu przewyciężane.

Jakkolwiek z punktu widzenia mechanizmów psycho-neuro-fizjologicznych dziecko uczące się mówić i osoba z afazją są w sytuacjach zasadniczo odmiennych, to zbliża je fakt, że w obu wypadkach rzecz dotyczy procesów językowych – kształtowania się bądź utraty i przywracania zdolności posługiwania się tym samym systemem językowym. Dlatego też dla językoznawstwa badanie mowy w obydwu tych zakresach

* Artykuł opracowany na podstawie fragmentów mojej pracy pt. „Zmiany zakłóceń polskiego systemu fonetycznego w przebiegu reedukacji osób z afazją”, przygotowanej pod kierunkiem H. Mierzejewskiej, przyjętej przez Radę Naukową IJP PAN jako praca doktorska.

¹ O dziedzicznych uwarunkowaniach zdolności posługiwania się językiem mówi E.H. Lenneberg (podaję za M. Maruszewskim, „Mowa a mózg”, Warszawa 1975).

ma duże znaczenie poznawcze. Daje bowiem możliwość zbadania zależności tych procesów od struktury systemu językowego i poszukiwania praw ogólnych rządzących tymi zjawiskami.

W tym aspekcie szczególną uwagę zwraca praca R. Jakobsona pt. „Kindersprache, Aphasie und allgemeine Lautgesetze”², w której autor zajął się porównaniem prawidłowości w przyswajaniu mowy przez dziecko i jej rozpadem w afazji, doszukując się w obydwu tych procesach śladów działania uniwersalnych praw językowych. R. Jakobson uważa, że każde dziecko, niezależnie od języka środowiska, w jakim się rozwija, przyswaja sobie fonemy w stałej, określonej kolejności, która ulega odwróceniu w procesie afatycznego rozpadu mowy. W pracy „Dwa aspekty języka i dwa typy zakłóceń afatycznych” sformułował to tak: „Rozkład ten wykazuje wielką regularność co do kolejności. Jest rzeczą widoczną, że regresja afatyczna jest lustrzanym odbiciem procesu nabywania głosek przez dziecko: kolejność jest tu odwrotna niż w procesie rozwoju dziecka”³. Oznacza to, że fonemy utrwalone jako ostatnie zanikają jako pierwsze, a fonemy utrwalone najwcześniej utrzymują się najdłużej. Jakobson dopuszcza możliwość afatycznej redukcji systemu językowego aż do jednego fonemu, który pojawia się w mowie dziecka jako pierwszy. Niewątpliwie w teorii Jakobsona odnaleźć można ślad sformułowanego przez Jacksona prawa ewolucji i dysolucji⁴. Dysolucja – regres, rozpad przebiega według Jacksona zgodnie z zasadą, że w pierwszej kolejności rozpadają się funkcje opanowane najpóźniej i zostają zastępowane utrwalonymi wcześniej. Podobnie A.F. Watts⁵ wyraził myśl, że rozwój mowy każdego dziecka i całej ludzkości następuje w ogólnym zarysie tym samym torem, a zakłócone funkcje psychiczne zanikają w odwrotnej kolejności w porównaniu z ich nabywaniem, podobnie do tego, jak na drzewie niezdolnym do życia obumieranie zaczyna się od najmłodszych gałązek, zanim dojdzie do najstarszych gałęzi.

Rozumowanie Jakobsona w odniesieniu do procesów językowych jest analogiczne.

Okres zasadniczego przyswajania języka, poprzedzony przez przedjęzykowy okres gaworzenia („babil”), zaczyna się w momencie nabywania przez dziecko kompetencji fonologicznej. Jakobson podkreśla, wielką swobodę artykulacyjną dziecka w okresie „babil”. Uważa, że gaworzące niemowlę jest w stanie wytworzyć praktycznie nieskończenie wiele najrozmaitszych brzmień nieznanymi językom indoeuropejskim. Ta ogromna swoboda artykulacyjna ulega zanikowi w momencie rozpoczęcia rzeczywistego procesu przyswajania określonego systemu językowego – czyli zdobywania fonemów. Jakobson uważa, że wszystkie dzieci przyswajają fonemy w tej samej kolejności, a jedynie tempo ich przyswajania może być zróżnicowane. Zawsze jako pierwszy pojawia się fonem *a*, natomiast spośród spółgłosek – zwarta wargowa, najczęściej *p*. Z połączenia tych fonemów powstaje sylaba „nuklearna”, składająca się z elementów maksymalnie spolaryzowanych pod względem stopnia zbliżenia narządów artykulacyjnych. Następnie pojawia się *m*, tworząc opozycję „ustna:nosowa”. Ta

² R. Jakobson, „Kindersprache, Aphasie und Allgemeine Lautgesetze”, Uppsala 1942.

³ M. Halle, R. Jakobson, „Podstawy języka”, Wrocław 1964, s. 109.

⁴ H. Jackson, *Croonian Lecture on Evolution and Dissolution of the Nervous System*, [w:] „Selected Writings”, Londyn 1932.

⁵ Podaję za M. Critchley, „Aphasiology and Other Aspects of Language”, Londyn 1970.

opozycja może być wyprzedzona przez opozycję „zwarta wargowa:zwarta zębowa”. Te dwie opozycje kontrastujące cztery fonemy $p:t$, $m:n$, $p:m$, $t:n$ tworzą tzw. minimalny konsonantyzm występujący we wszystkich żywych językach świata. Po tych dwóch pierwszych opozycjach konsonantycznych występuje pierwsza opozycja wokaliczna – „szeroka:wąska” $a:i$. Następnym fonemem jest e lub u . Powstaje w ten sposób wokalizm minimalny $a:i:e$ lub $a:i:u$, właściwy również wszystkim językom. W dalszej kolejności pojawiają się inne fonemy, a na samym końcu ϵ i η oraz wibrant przedniojęzykowy.

Zjawisko narastania opozycji rozpatruje Jakobson w kategoriach fonetyczno-fonologicznych. Opozycja fonologiczna powstaje wówczas, gdy w mowie dziecka pojawia się dany dźwięk pozostający w opozycji wobec innego nabytego wcześniej i nabiera wartości fonologicznej.

Jakobson uważa, że każde dziecko przyswaja najpierw te elementy systemu językowego, a więc i te dźwięki, które są uniwersalne, a w następnej kolejności specyficzne, wyróżniające jego język macierzysty spośród innych. „Im mniejsza jest ilość języków mających pewną cechę fonemiczną (lub kombinację cech), tym później cecha ta nabywana jest przez dzieci, dla których jest to język ojczysty, i tym wcześniej tracą ją afatycy”⁶.

Dziecko wydedukowuje więc fonemy sekundarne i prymarne, tworząc z tych ostatnich system minimalny, z którego buduje swe wypowiedzi.

Jakobson sformułował prawo (law od solidarity) – niezbędnej korelacji między dwoma elementami systemu fonologicznego. Oznacza to, że w języku dziecięcym fonemy zastępowane nie mogą istnieć wcześniej niż te, które je zastępują. Uważa, że nie ma dziecka, które przyswoiłoby sobie fonem o , nie przyswoiwszy sobie wcześniej fonemu e .

Działanie tego prawa w warunkach afazji powoduje – według Jakobsona – substytuowanie fonemów później przyswojonych przez przyswojone wcześniej.

Nie ma pełnej jasności, czy omówione poglądy Jakobson odnosił do konkretnego, jednego typu afazji, czy też afazji w ogóle. W I cz. „Podstaw języka” – *Fonologia a fonetyka*” wszystkie sformułowania w tej kwestii podaje jako obowiązujące dla afazji generalnie, nie robiąc żadnych zastrzeżeń. W części II pt. „Dwa aspekty języka i dwa typy zakłóceń afatycznych” zjawisko lustrzaności i kurczenia się systemu fonemicznego omawia w zespole objawów zakłóceń w zakresie przyległości, nie robiąc żadnych uwag na temat zakłóceń systemu fonologicznego w zespole objawów zaburzeń w zakresie selekcji, uznając, że zakłócenia dotyczą tu poziomu wyrazu. W późniejszej pracy z roku 1963 pt. „Vers une typologie des troubles linguistiques”⁷, gdzie przedstawia trzy dychotomie, uwzględniając klasyfikację afazji wprowadzoną przez A.R. Łurę⁸, przyznaje, że w afazji sensorycznej występują zakłócenia różnicowania opozycji, np. utracona jest opozycja dźwięczna:bezdźwięczna, co może powodować

⁶ *Fonologia a fonetyka*, [w:] „Podstawy języka”, *op. cit.*, s. 65.

⁷ Przekład francuski z oryginału w języku angielskim.

⁸ A.R. Łuria, „Wysszyje korkowyje funkciji czelowieka i ich naruszenija pri lokalnych poraženijach mozga”, Moskwa 1962.

trudności w selekcji słów lub/i fonemów⁹. Nie omawia jednak tego szczegółowo. Nie ma mowy, czy afatyk sensoryczny traci zdolność różnicowania fonemów też w odwrotnej kolejności niż przyswajanie tej zdolności w ontogenezie. A przecież, zgodnie z tą teorią, tak powinno być. W przedmowie do zbioru "Langage enfantin et aphasie"¹⁰ Jakobson pisze, że teoria lustrzanego odbicia jest obowiązująca tylko dla niektórych spośród różnych form afazji, nie precyzując jakich.

Ustosunkowanie się do wyżej zrelacjonowanych poglądów R. Jakobsona wymaga porównania danych dotyczących kształtowania się polskiego systemu fonematycznego u dzieci z wynikami analizy jego rozpadu w afazji.

Autorzy trzech większych powojennych prac na temat kształtowania się systemu językowego dzieci — L. Kaczmarek¹¹, P. Smoczyński¹², M. Zarębina¹³, prezentując obszerny materiał własny, odwołują się do danych Jakobsona. Wszyscy autorzy, podobnie jak on, podkreślają wyraźną cezurę między okresem głużenia i gaworzenia a okresem zasadniczego przyswajania systemu językowego, który następuje przeważnie w momencie ukończenia pierwszego roku życia.

Najdokładniejsze dane o chronologii pojawiania się dźwięków językowych w mowie dziecka odnajdujemy w pracy M. Zarębiny. Podaje ona następującą kolejność: w zakresie samogłosek — *a, i, u, e, o*, w zakresie spółgłosek — *d, n, m, t, b, s', c', p, ʒ', ŋ, k, x, g, l, f, z', v, j, u, p, k, m, b, g, v, f', s*. Jako ostatnie pojawiają się samogłoski nosowe, spółgłoski dentalizowane przedniojęzykowe i dźwiękowe oraz przedniojęzykowe *r*.

P. Smoczyński w sposób usystematyzowany przedstawia tylko pojawianie się pierwszych fonemów. U jednego z opisywanych dzieci są to *t, a, p, s, i, m, n, i, k, u, l*; u drugiego zaś *t, a, k, p, n, m, l, i, u, i, ć, ś*. Zauważa, podobnie jak M. Zarębina, późne stabilizowanie się szeregów zębowych i dźwiękowych w zakresie szczelinowych dentalizowanych i afrykat.

L. Kaczmarek odnotowuje w pierwszym okresie występowanie wszystkich samogłosek ustnych oraz spółgłosek *k, k', d, n, ŋ, m, b, s, p, p', i, t, u, ś, ć*. Z podanych przykładów wynika, że u jednego z obserwowanych dzieci jako pierwsze pojawiły się dźwięki *m, a, d, e, i*, u drugiego zaś *m, t, a, b*. Autor zauważa późne stabilizowanie się wszystkich pozostałych dźwięków.

Zwraca uwagę fakt, że jakkolwiek u wszystkich opisywanych polskich dzieci pierwszą samogłoską jest konsekwentnie *a*, to w zakresie spółgłosek są pewne rozbieżności. Mimo że wszystkie przyswajane jako pierwsze należą do tzw. minimalnego konsonantyzmu, to jednak u żadnego z tych dzieci nie pojawiła się jako pierwsza zwarta wargowa *p*, która — zdaniem Jakobsona — miałaby być pierwszym fonemem spółgłoskowym u większości dzieci. Smoczyński odnotowuje jeszcze jedną różnicę w stosunku do danych Jakobsona, a mianowicie wczesne pojawienie się u córki głoski dentalizowanej *s*.

⁹R. Jakobson, *Vers une typologie des troubles linguistiques*, [w:] "Langage enfantin et aphasie", Paryż 1969, s. 140.

¹⁰R. Jakobson, "Langage enfantin et aphasie", *op. cit.*

¹¹L. Kaczmarek, „Kształtowanie się mowy dziecka”, Poznań 1953.

¹²P. Smoczyński, „Przyswajanie przez dziecko podstaw systemu językowego”, Łódź 1955.

¹³M. Zarębina, „Kształtowanie się systemu językowego dziecka”, Wrocław 1973.

W cytowanych źródłach opisane są indywidualne cykle rozwoju mowy kilkorga zaledwie dzieci, a jak widać nie ma absolutnej zgodności z danymi Jakobsona. Można przypuszczać, że gdyby zostały przeprowadzone usystematyzowane badania dużej liczby dzieci, wówczas rozbieżności mogłyby się okazać znacznie większe.

L. Kaczmarek zwraca uwagę na przejściowe zastępowanie *t* przez *k* (a więc fonemu wcześniej utrwalonego przez utrwalony później) we wczesnym okresie rozwoju mowy jednego z opisanych przez niego dzieci. Widać więc, że regularności podane przez R. Jakobsona nie są uniwersalne zarówno co do kolejności pojawiania się dźwięków, jak i zasad ich substytuowania w ontogenezie.

Weryfikacja poglądu o lustrzności rozpadu systemu fonematycznego w afazji wymagałaby — dla jednoznacznego rozstrzygnięcia kwestii — wykonania badania osób z narastającymi objawami afazji. Należałoby w tym celu przeprowadzić systematyczną obserwację odpowiednio reprezentatywnej grupy chorych z postępującymi stopniowo uszkodzeniami kory mózgowej w okolicach warunkujących procesy mowy. Jest to jednak praktycznie niemożliwe. Dysponujemy bowiem głównie materiałem gromadzonym w trakcie badania osób z afazją wynikłą wskutek chorób naczyniowych lub urazów. Wówczas objawy zakłóceń mowy występują nagle, są zwykle najpierw bardzo rozległe, a następnie, w miarę upływu czasu, w różnym zakresie zmniejszają się. W tej sytuacji dane do porównania z procesem kształtowania się systemu fonematycznego w ontogenezie możemy czerpać z przebiegu reedukacji. Możliwość taka jest w pełni uzasadniona wobec myśli Jakobsona wyrażonej *explicite*: „przywrócenie mowy afatykowi odbywa się w tej samej kolejności, co rozwój fonemiczny dziecka”¹⁴. Zatem według Jakobsona afatyczny rozpad systemu fonematycznego jest odwrotnością kolejności przyswajania go przez dziecko, a przebieg jego wznawiania u osób z afazją jest analogiczny do procesu stabilizowania się zasobu dźwięków w ontogenetycznym rozwoju mowy. Można się spodziewać, że zasób fonemów w poszczególnych etapach reedukacji będzie odpowiadał kolejnym stadiom pojawiania się ich w mowie dziecka.

Zweryfikowanie tej tezy wymagało zbadania afatycznych zakłóceń systemu fonematycznego w ujęciu diachronicznym, zaobserwowania zmian, jakie zaszły w czasie, i porównania, jakie fonemy są najbardziej podatne na zakłócenia, a jakie najłatwiej stabilizują się w procesie przywracania mowy.

Podjęte przeze mnie w tym celu badanie miało u swej podstawy tradycję myśli językoznawczej J. Baudouina de Courtenay i W. Doroszewskiego oraz wyniki prac empirycznych nad afazją przeprowadzonych przez H. Mierzejewską, która o istocie afatycznych zakłóceń dźwięków funkcjonujących w systemie językowym pisała w swej podstawowej pracy z tego zakresu pt. „Zaburzenia polskiego systemu fonetycznego w niektórych wypadkach afazji”¹⁵. Wykazała ona, że przyczyną afatycznych zakłóceń dźwięków jest uszkodzenie mózgowych wzorców ruchowo-brzmieniowych, które autorka uznaje za fonemy i widzi w analizowanych faktach afazji potwierdzenie

¹⁴ „Fonetyka a fonologia”, *op. cit.*, s. 65.

¹⁵ H. Mierzejewska, „Zaburzenia polskiego systemu fonetycznego w niektórych wypadkach afazji”, Wrocław 1971.

poglądów J. Baudouina de Courtenay i W. Doroszewskiego, dostrzegających związek między funkcjonowaniem języka a działaniem mózgu¹⁶. H. Mierzejewska stwierdziła, że zakłócenia dźwięków występują zarówno w afazji ruchowej, jak i słuchowej, bowiem mózgowy wzorce dźwięków – fonemy ulegają uszkodzeniu wskutek uszkodzeń partii kory mózgowej programującej zachowania mowne zarówno artykulacyjne jak i percepcyjne, prowadząc do dezintegracji najmniejszych „wymówień – posłyszeń”. Mechanizm tej dezintegracji polega na tym, że w afazji ruchowej ulega zmniejszeniu spójność pozostających w normie w stanie dynamicznej równowagi właściwych danej głosce zespołów ruchów artykulacyjnych, w afazji słuchowej zaś występuje niemożność identyfikowania brzmienia głoski jako brzmienia ściśle odpowiadającego określonej układowi artykulacyjnemu¹⁷.

Według rozpowszechnionej w praktyce klinicznej klasyfikacji afazji, wprowadzonej przez A.R. Łurję¹⁸, użyty tu termin „afazja ruchowa” obejmuje zarówno afazję kinestetyczną, jak i kinetyczną, a „afazja słuchowa” łączy afazję akustyczno-gnostyczną i afazję akustyczno-mnestyczną. Zakłócenia głosek występują w obydwu afazjach ruchowych i obydwu słuchowych, chociaż w afazji ruchowej kinetycznej i słuchowej akustyczno-mnestycznej wynikają nie z samej istoty defektu podstawowego, ale z warunków kontekstowych, w jakich są wymawiane bądź słuchowo utożsamiane.

W przytoczonej pracy H. Mierzejewska precyzuje cechy afatycznej dezintegracji dźwięków, właściwe zarówno afazji ruchowej, jak i słuchowej, podkreślając następujące zjawiska:

- 1) zmienność – oznacza to, że poszczególne dźwięki mogą być wymówione lub percypowane raz prawidłowo, innym razem nie, a zakłócenia w ich realizacji mogą być różne, dotyczyć jednej bądź wielu cech artykulacyjno-brzmieniowych w stopniu całkowitym bądź częściowym,
- 2) równoczesne zaburzenie wszystkich opozycji dźwiękowych wykorzystywanych w danym systemie językowym, przy czym pewne grupy dźwięków, wyodrębnione ze względu na cechy artykulacyjno-brzmieniowe wspólne głoskom rozpatrywanym łącznie jako grupa wydzielona ze względu na te cechy, wykazują różny stopień zaburzenia.

Zaprezentowane ujęcie afatycznego rozpadu głosek funkcjonujących w systemie językowym, stanowiące wynik badania empirycznego, przeprowadzonego w układzie synchronicznym, automatycznie staje w sprzeczności ze sformułowaną przez R. Jakobsona tezą o substytucji jako podstawowym mechanizmie zakłóceń systemu fonematycznego. Rozstrzygnięcie kwestii lustrzaności rozpadu systemu fonematycznego w afazji w stosunku do jego pojawiania się w ontogenetycznym rozwoju mowy i analogii między procesem przyswajania tego systemu przez dziecko a procesem wznawiania go u afatyka, wymagało przeprowadzenia analizy materiału zebranego

¹⁶ Por. J. Baudouin de Courtenay, *O prawach głosowych*, „Rocznik Słowistyczny” III, 1910; W. Doroszewski, *Język – system znaków a procesy mowy*, „Poradnik Językowy” 1964, z. 7.

¹⁷ Objaśnienie ściśle związane z definicją głoski W. Doroszewskiego, „Podstawy gramatyki polskiej”, Warszawa 1952.

¹⁸ Por. przypis 8.

diachronicznie i dostatecznie obszernego. Ponadto niezbędne było ustalenie danych dotyczących stopnia zaburzenia poszczególnych dźwięków, a nie tylko wyodrębnionych grup.

Układ diachroniczny umożliwiał zaobserwowanie zmian zachodzących w zakresie afatycznych zakłóceń systemu fonematycznego, porównanie, jakie fonemy są najtrwalsze i jakie najłatwiej stabilizują się w procesie przywracania mowy. Postulat obszerności materiału wynikał z konieczności uwiarygodnienia wniosków za pomocą testu statystycznego.

Dla celów tego badania została przeprowadzona kilkakrotnie, w pewnych odstępach czasu, próba polegająca na powtarzaniu sprawdzanych dźwięków, opracowana uprzednio przez H. Mierzejewską do badania synchronicznego¹⁹. Zestaw bodźców powtarzanych zawierał wszystkie jednostki fonetyczno-fonologiczne funkcjonujące w języku polskim. Są one rozumiane jednoznacznie z głoskami funkcjonalnie czynnymi w ujęciu W. Doroszewskiego²⁰. Ogółem uwzględnionych zostało 8 dźwięków w subsystemie wokalicznym i 36 w subsystemie konsonantycznym. Były one eksponowane w sylabach oraz prostych jednosylabowych lub dwusylabowych wyrazach powtarzanych pojedynczo i zestawionych w pary opozycyjne reprezentatywne dla polskiego systemu fonematycznego. W sylabach każda sprawdzana spółgłoska występowała w połączeniu z samogłoską *a* zapewniającą neutralny kontekst fonetyczny. Wyjątek stanowiły sylaby *ki*, *gi*, które zostały wybrane jako połączenia spółgłosek *k*, *g* właściwe systemowi języka polskiego – zamiast sylab *ka*, *ga*, będących połączeniami nietypowymi. W kontekście wyrazowym sprawdzane dźwięki znajdowały się w pozycjach zasadniczo eliminujących możliwość bezpośredniej ich asymilacji i dysymilacji (pozycja interwokaliczna), bądź neutralizacji w wygłosie (w tej pozycji znajdowały się wyłącznie głoski bezdźwięczne lub sonorne). Aby wyeliminować możliwość wystąpienia asymilacji międzywyrazowych, wyrazy zestawione w pary eksponowane były z interwałem.

Przeprowadzenie próby potwarzania umożliwiło zebranie materiału w pełni porównywalnego dla wszystkich osób objętych tym samym eksperymentem, dającego pewność, że w uzyskanych reakcjach odnajdzie się dostateczną reprezentację wszystkich głosek. Analiza spontanicznych wypowiedzi, jakkolwiek optymalna ze względu na naturalność sytuacji posługiwania się językiem nie spełniałaby tych wymogów. Zastosowanie próby powtarzania miało dodatkowy walor, stymulowało bowiem chorego do wymówienia bądź usiłowania zrealizowania dźwięku-bodźca. W mowie spontanicznej trudności w tym zakresie mogłyby być często maskowane. Próba powtarzania unaoczniała fakt, że afatyczne trudności w realizacji dźwięków polegają na zakłóceniu dowolności ich wypowiedzenia (dowolność jest tu rozumiana jako wymawianie zależne od woli, a więc zgodne z zamierzeniem, w przeciwieństwie do wymawiania mimowolnego, niekontrolowanego).

Wnioski płynące z analizy materiału uzyskanego w próbie powtarzania zostały

¹⁹H. Mierzejewska, „Zaburzenia...”, *op. cit.*, s. 41.

²⁰W. Doroszewski, *Z zagadnień fonetyki ogólnej*, [w:] „Studia i szkice językoznawcze”, Warszawa 1962, s. 336.

wsparte danymi z odczytywania tego samego zestawu, wypowiedzi spontanicznych, elementarnego, prostego dialogu oraz opowiadania treści dwóch prostych obrazków sytuacyjnych. Było to przydatne dla uzyskania dodatkowych danych do analizy przejawów dezintegracji, stwierdzonych w próbie powtarzania. Można było na przykład ustalić, czy konsekwentny brak prawidłowego powtórzenia mimo kilkakrotnego eksponowania bodźca oznacza, że sprawdzany dźwięk nie pojawia się w ogóle w wypowiedziach osoby badanej. Wiadomo bowiem, że chory czasem nie może prawidłowo, zgodnie z zamierzeniem powtórzyć danego dźwięku, który jednakże pojawia się spontanicznie w innym kontekście.

W przeprowadzonym eksperymencie wzięło udział 20 osób – 10 z afazją ruchową i 10 z afazją słuchową. W obydwu tych grupach wydzielone zostały po 3 podgrupy osób według stopnia zdolności prawidłowego odtwarzania sprawdzanych bodźców, co pośrednio wskazywało na stopień głębokości zaburzeń afatycznych i zapewniało ich porównywalność.

Wszystkie badane osoby, po przebytych uprzednio leczeniu w szpitalach warszawskich, były poddane rutynowym badaniom diagnostycznym i reedukowane w Pracowni Badania Mechanizmów Mowy Zakładu Językoznawstwa IJP PAN lub w Ośrodku Rehabilitacji Neurologicznej AM w Konstancinie, bądź sukcesywnie w obydwu tych ośrodkach. Grupa była dość jednolita. Bezpośrednią przyczyną zaistnienia afazji były u większości osób badanych udary mózgowie, w jednym uraz mózgu, i w jednym stan po operacji guza mózgu. 18 osób to mieszkańcy Warszawy, 2 osoby pochodziły z innych dużych ośrodków miejskich. Wszystkie osoby posługiwały się polszczyzną ogólną.

Każda z osób została poddana kolejnym, w zasadzie trzykrotnym badaniom.

Sposób przeprowadzania badania podporządkowany był zasadzie, że eksperyment nie może przekraczać możliwości osób badanych, tym samym działać na nie traumatyzująco, a jednocześnie w sposób demonstratywny ukazywać zakłócenia w realizacji dźwięków wynikające z defektu podstawowego. Próba przeprowadzana była tak, że osoba badana odczuwała ją jako rodzaj ćwiczenia, a nie bezduszny eksperyment uwypuklający trudności, które udaje się jej czasem maskować w mowie spontanicznej. Kolejne badania natomiast, mając na celu uchwycenie zmian zakłóceń w czasie, stanowiły dobry z punktu widzenia terapeutycznego moment do zauważenia przez osobę badaną postępu, jaki zrobiła w okresie, który upłynął od poprzedniego badania.

Zgodnie z wypracowanymi w trakcie empirycznych badań afazji zasadami metodologicznymi, materiał badawczy zebrany został w postaci nagrań magnetofonowych i poddany analizie po przetranskrybowaniu za pomocą specjalnych znaków. Zanalizowano cały tekst wypowiedzi osoby badanej (nawet jeśli oczekiwany był jako reakcja właściwa jeden tylko dźwięk czy wyraz), a poszczególne fakty zakłócenia struktur językowych rozpatrywane były w ustosunkowaniu do całości zachowania mownego osoby badanej. Zarejestrowane zakłócenia dźwięków poddano analizie zarówno jakościowej, jak i ilościowej. Wyniki liczbowe zostały zweryfikowane testem statystycznym X^2 . Zasadniczy przedmiot analizy stanowiły realizacje sprawdzanych dźwięków zarejestrowane w próbie powtarzania 13 321 bodźców (w tym 6 865 realizacji prawidłowych, 6 111 realizacji zakłóconych i 545 faktów braku realizacji).

Kolejne etapy analizy umożliwiły rozwiązanie między innymi następujących kwestii:

1) ustalenia stopnia prawidłowości realizacji poszczególnych głosek funkcjonujących w polskim systemie fonematycznym w początkowym etapie badania, a więc w okresie największego nasilenia zakłóceń u wszystkich osób badanych;

2) ustalenie wzrostu stopnia prawidłowości realizacji tych głosek w okresie objętym badaniami.

Stopień prawidłowości realizacji został ustalony z jednej strony dla grup dźwięków wyodrębnionych ze względu na ich charakterystykę artykulacyjną, z drugiej strony dla poszczególnych głosek traktowanych indywidualnie.

Uzyskane wskaźniki informują, które dźwięki są w poszczególnych etapach reedukacji najbardziej stabilne, a które z nich najbardziej podatne na dezintegrację. Porównanie odpowiednich wskaźników wyznaczonych w kolejnych etapach badania pozwala zaobserwować dynamikę stabilizowania poszczególnych elementów systemu fonematycznego w procesie przywracania mowy.

Jeśli podlegające tu weryfikacji tezy byłyby prawdziwe, to największy stopień prawidłowości realizowania powinny mieć głoski przyswojone najwcześniej i one właśnie powinny stabilizować się najłatwiej.

Wyniki przeprowadzonego badania wykazały, że:

1. Zarówno w początkowym, jak i ostatnim etapie badania zakłóceniom afatycznym, wykazującym charakterystyczną zmienność przejawów, ulegają wszystkie dźwięki funkcjonujące w polskim systemie fonematycznym i dezintegracji ulega cała „sieć” ich wzajemnych powiązań w ramach istniejących w systemie opozycji. Tak więc zjawiska te stwierdzone przez H. Mierzejewską²¹ na podstawie zebranego synchronicznie materiału znajdują swe potwierdzenie w obszernej, statystycznie wiarygodnej próbie. Grupy dźwięków wyodrębnione ze względu na ich charakterystykę artykulacyjną przeprowadzonej diachronicznie, a więc: samogłoski – ustne, nosowe, spółgłoski – zwarto-otwarte, zwarte, zwarto-szczelinowe, szczelinowe i spalatalizowane (zwarto-otwarte oraz szczelinowe) są realizowane z różnym stopniem prawidłowości, ale różnice istotne statystycznie zostały stwierdzone tylko w afazji ruchowej, niezależnie od stopnia jej głębokości. Najmniejszy stopień prawidłowości realizacji wykazują afrykaty, największy zaś samogłoski ustne. Afrykaty, szczelinowe i spalatalizowane wyodrębniają się jako grupy w sposób statystycznie istotny gorzej realizowane niż zwarto-otwarte i samogłoski ustne. Trudno natomiast jednoznacznie ocenić różnice w prawidłowości realizacji samogłosek nosowych i spółgłosek zwartych w porównaniu ze spalatalizowanymi, szczelinowymi i zwarto-otwartymi, różnice te bowiem raz są istotne, innym razem nie. Być może realizacja tych dźwięków stwarza osobom z afazją ruchową trudność tego samego stopnia, a różnice spowodowane są zmiennością przejawów lub przypadkowością pomiarów.

U zbadanych afatyków słuchowych nie widać wyraźnej polaryzacji wyników. Stwierdza się brak istotnych różnic w prawidłowości realizacji poszczególnych grup dźwięków. Wyniki te skłaniają do modyfikacji przytoczonych uprzednio wniosków, dotyczących tych zagadnień, sformułowanych przez H. Mierzejewską.

²¹ H. Mierzejewska, „Zaburzenia...”, *op. cit.*

Grupy głosek o mniejszym stopniu prawidłowości w etapie początkowym wykazują znacznie wyższy wzrost poprawności ich odtwarzania niż grupy dźwięków realizowane początkowo najlepiej. Świadczy to o zaznaczającej się tendencji do wyrównywania się stopnia prawidłowości realizacji dźwięków.

2. Analiza prawidłowości odtwarzania poszczególnych głosek wykazała, że w afazji ruchowej istnieje znacznie większa niż w afazji słuchowej rozpiętość w stopniu prawidłowości ich realizacji. Zachodzi więc zjawisko podobne, jak w odniesieniu do grup dźwięków.

W afazji ruchowej najlepiej realizowane są dźwięki *m, a, o, u, e, n*, których stopień prawidłowości realizacji różni się istotnie statystycznie od stopnia prawidłowości realizacji pozostałych głosek.

Dość duży stopień prawidłowości realizacji wykazują także dźwięki *i, j, p, s*.

Z kolei afrykaty *ʒ, ʒ, č* i szczelinowa *χ* wyodrębniają się jako głoski istotnie gorzej realizowane niż większość pozostałych dźwięków.

Jak widać, wśród głosek realizowanych najlepiej przeważają samogłoski ustne, które wyodrębniły się jako grupa statystycznie istotnie najlepiej realizowana w afazji ruchowej. Charakterystycznym zjawiskiem w afazji ruchowej jest stosunkowo niski w porównaniu z pozostałymi samogłoskami ustnymi – stopień prawidłowości dźwięku *y*, zbliżony do stopnia prawidłowości realizacji samogłosek nosowych.

W afazji słuchowej większość dźwięków realizowana jest z mniej więcej wyrównanym stopniem prawidłowości. Jeśli nawet zdarzają się istotne różnice, to w niewielkim zakresie. Jedynie afrykaty *ʒ, ʒ, č* i szczelinowa *χ* wyodrębniają się jako istotnie gorzej realizowane niż większość pozostałych dźwięków.

Wyodrębnianie się poszczególnych głosek o większym lub mniejszym stopniu prawidłowości realizacji jest – podobnie jak w zakresie analizowanych grup dźwięków – bardziej wyraziste w afazji ruchowej.

Zwraca przy tym uwagę zbieżność szczególnie małej prawidłowości realizacji niektórych afrykat i szczelinowej *χ* w obydwu rodzajach afazji, a więc tych dźwięków, które były też najczęściej realizowane przez osoby badane wyłącznie nieprawidłowo.

W okresie objętym badaniami zaszły w obydwu rodzajach afazji zmiany ilościowe. Nadal wyodrębnianie się głosek o większym lub mniejszym stopniu prawidłowości realizacji jest bardziej wyraziste w afazji ruchowej.

Okazuje się, że te dźwięki, które w etapie początkowym były najczęściej realizowane prawidłowo, także w etapie końcowym wykazują największy stopień prawidłowości realizacji. Do „strefy” dźwięków o najwyższym stopniu prawidłowości realizacji przesunęła się znaczna część głosek, co może świadczyć o tendencji do wyrównywania się stopnia prawidłowości odtwarzania głosek. Nadal najmniej prawidłowo realizowane były niektóre afrykaty, szczególnie *ʒ, ʒ, č* oraz szczelinowa *χ*.

W afazji słuchowej, podobnie jak w etapie początkowym, większość dźwięków realizowana jest z wyrównanym stopniem prawidłowości, a przemieszczenia wyników mają charakter w dużym stopniu przypadkowy. Nadal widoczna jest stosunkowo najmniejsza prawidłowość odtwarzania afrykat, szczególnie *ʒ, ʒ*, oraz szczelinowej *χ*.

Okazuje się, że w afazji ruchowej istotny wzrost nastąpił w realizacji połowy sprawdzanych dźwięków. W afazji słuchowej natomiast istotny wzrost odnotowujemy

tylko w wypadku trzech głosek. Większość wyników układa się w ramach zmienności i dużej przypadkowości przejawów, właściwej afazji słuchowej.

Większy przyrost realizacji prawidłowych wykazują dźwięki, które były w początkowym etapie realizowane mniej prawidłowo.

Regularność w wyodrębnianiu się zarówno grup dźwięków, jak i poszczególnych głosek o większym lub mniejszym stopniu prawidłowości ich realizacji jest w okresie objętym badaniami zjawiskiem trwałym.

Stwierdzony globalny wzrost prawidłowości realizacji sprawdzanych dźwięków, w zestawieniu z zaznaczającą się tendencją do wyrównywania się stopnia prawidłowości realizacji głosek jest przejawem stabilizowania się systemu fonematycznego w okresie objętym badaniami.

3. U żadnej z badanych osób nie nastąpiła redukcja systemu fonematycznego do pojedynczych fonemów.

U osób z afazją słuchową zostały odnotowane, obok nieprawidłowych, także prawidłowe realizacje wszystkich dźwięków funkcjonujących w systemie językowym.

U osób z afazją ruchową natomiast w zakresie niektórych dźwięków zdarzają się wyłącznie nieprawidłowe ich realizacje. Zatem właściwym materiałem do weryfikacji teorii Jakobsona okazały się badania osób z afazją ruchową, która w przyjętej przez niego nomenklaturze odpowiada afazji przyległości.

Najczęściej wyłącznie nieprawidłowe realizacje sprawdzanych dźwięków pojawiały się u osoby ZD²² z głęboką afazją ruchową, u której w początkowym etapie badania występowały nasilone wymówienia zastępcze. W efekcie w próbie powtarzania aż 30 dźwięków zrealizowała ona wyłącznie nieprawidłowe. Poprawne wymówienia 9 spośród nich zdarzały się jednak w innych próbach. W efekcie zestaw dźwięków, których prawidłowe realizacje pojawiły się w zarejestrowanych w początkowym badaniu reakcjach tej osoby, przedstawiał się następująco: *a, o, u, e, i, y, p, b, t, k, k̄, s, ś, z, ź, v, x, m, n, r, l, j, u*. Okazuje się, że jest wśród nich dźwięk *r*, który badacze mowy odnotowują jako pojawiający się najpóźniej, już po ustabilizowaniu się wszystkich pozostałych fonemów. Nie ma natomiast choćby głoski *d*, która występuje w mowie dziecka jako jedna z pierwszych²³. Znamienny jest fakt, że prawidłowe realizacje dźwięku *r* występują u wszystkich osób badanych. Tak jak wszystkie pozostałe dźwięki, głoska *r* realizowana jest z charakterystyczną dla afazji zmiennością, to znaczy, że dźwięk raz wymówiony prawidłowo, prawie natychmiast może być zrealizowany nieprawidłowo. Zmienność cechuje także realizacje zakłócone. Objawia się ona w ich różnorodności, nie ma bowiem zjawiska stałego substytuowania danej głoski przez inną.

Ilustruje to dobrze obraz zakłóceń dźwięków *l* i *r*, a więc głosek pozostających wobec siebie w opozycji pod względem sposobu zwarcia-otwarcia, stabilizującej się w mowie dziecka jako ostania. W opracowanym tu materiale wśród nieprawidłowych

²²Nr hist. chor. 2178/70; afazja w wyniku zakrzepu tętnicy środkowej mózgowej lewej z niedowładem prawostronnym; mężczyzna, zachorował w wieku 48 lat.

²³Podobne obserwacje poczynił J.T. Kania, „Dezintegracja systemu fonologicznego w afazji”, Wrocław 1976.

realizacji tych dźwięków zdarzają się zarówno parafazje bliskie²⁴ $r \rightarrow l$ i $l \rightarrow r$, a także zniekształcenia amorficzne²⁵ $\underset{\wedge}{r}$, $\underset{\wedge}{l}$, a więc brzmienia pośrednie między tymi głoskami. Można to przedstawić za pomocą następującego schematu:

$$r \rightarrow \underset{\wedge}{r}, \underset{\wedge}{l} \quad l \rightarrow \underset{\wedge}{l}, \underset{\wedge}{r}, r$$

Zakłócenia takie, występujące zarówno w afazji ruchowej, jak i słuchowej, stanowią tylko część nieprawidłowych realizacji głosek r i l . Odnotowujemy także inne wymówienia:

W afazji ruchowej:

$$\begin{aligned} r &\rightarrow \check{r}, \check{z}, \check{c}, d \text{ itd} \\ l &\rightarrow l, t, d \text{ itd.} \end{aligned}$$

w afazji słuchowej:

$$\begin{aligned} r &\rightarrow \check{s}, \check{z}, i, m \text{ itd.} \\ l &\rightarrow \check{l}, \check{i}, \check{u} \text{ itd.} \end{aligned}$$

Przytoczone przykłady świadczą dobitnie, że afatyczne zakłócenia dźwięków pozostających wobec siebie w opozycji nie polegają na redukcji jednego z jej członów i zastępowaniu go przez drugi, na przykład wcześniej utrwalony w mowie dziecka¹⁶.

4. Zwraca uwagę fakt, że wśród dźwięków o największym stopniu prawidłowości odtwarzania są także te, które pojawiają się w mowie dzieci jako jedne z pierwszych. Wzajemnemu uzależnianiu tych zjawisk zaprzecza choćby fakt, że stopień prawidłowości realizacji głosek t i d , a więc zjawiających się także w pierwszej kolejności w ontogenetycznym rozwoju mowy, jest istotnie mniejszy niż zwarto-otwartych m i n i nie różni się istotnie od innych dźwięków, na przykład samogłosek nosowych lub niektórych spółgłosek spalatalizowanych, zjawiających się w mowie dziecka jako jedne z ostatnich.

W zmieniającym się w czasie obrazie afatycznych zakłóceń dźwięków wzrasta także prawidłowość ich odtwarzania, co jest jednym z symptomów stabilizowania się systemu fonematycznego. Jednak trudno się doszukać tu analogii z kolejnością pojawiania się ich w mowie dziecka. Nie ma bowiem istotnych różnic we wzroście stopnia prawidłowości realizacji na przykład dźwięków t , d , p , b a głoską r czy \check{v} . Dźwięk r wykazuje istotnie większy wzrost prawidłowości realizacji niż a .

Nie ma zatem zależności między kolejnością pojawiania się dźwięków w ontogenetycznym rozwoju mowy a ich stabilizacją w afazji.

5. Wydaje się, że przyczyn pewnych zbieżności we wczesnym pojawianiu się niektórych dźwięków w mowie dziecka i dużym stopniu prawidłowości ich odtwarza-

²⁴Nieprawidłowa realizacja oczekiwanej głoski, polegająca na zrealizowaniu zamiast niej innego dźwięku funkcjonującego w systemie fonematycznym, różniące się od niej jedną cechą artykulacyjno-brzmieniową.

²⁵Nieprawidłowa realizacja oczekiwanej głoski polegająca na zrealizowaniu zamiast niej brzmienia nie funkcjonującego w systemie fonematycznym.

²⁶Spostrzeżenia o zastępowaniu dźwięków utrwalonych wcześniej przez przyswojone później w ontogenetycznym rozwoju mowy zgłosił także W. Rajnow, *Linguistic Terminology in Speech Pathology. Considerations about Typology of Sound Changes*, [w:] „Badania lingwistyczne nad afazją”, Ossolineum, Wrocław 1975.

nia w afazji należy upatrywać w czynniku nadrzędnym, jakim może być współzależność ich charakterystyki artykulacyjnej i frekwencji w języku.

Okazuje się, że najwyższy wskaźnik frekwencji mają w języku polskim samogłoski ustne²⁷. Spośród spółgłosek największą frekwencję wykazują *m, n, i, u, p, t*. Natomiast najniższe wskaźniki frekwencji mają *ż, ą, 3, ź, ć*.

Zatem wśród dźwięków o największej frekwencji w języku znajdują się i te, które w mowie dziecka pojawiają się najwcześniej oraz te, których realizacja w afazji cechuje się najwyższym stopniem prawidłowości.

Te, które są zarówno w afazji ruchowej, jak i słuchowej realizowane najmniej prawidłowo, mają najniższą frekwencję w systemie językowym.

Jak można przypuszczać, nie przypadkiem najmniej prawidłowo w afazji ruchowej realizowane są spółgłoski zwarto-szczelinowe i spalatalizowane, a więc dźwięki, które jako jedne z ostatnich pojawiają się w mowie dziecka. Wydaje się, że nie jest również przypadkiem, iż badacze mowy dzieci nie odnotowali ich wśród brzmień pojawiających się w okresie gaworzenia. Są to dźwięki wymagające szczególnej precyzji działania aparatu artykulacyjnego, którą dziecko uzyskuje wraz ze stopniowym przyswajaniem wzorców brzmieniowo-artykulacyjnych, a osoba z afazją traci wskutek ich zakłócenia wynikłego z uszkodzenia kory mózgowej.

Prawdopodobnie z tego też powodu, wskutek działającego w języku prawa ekonomii wysiłku, mają one najniższą frekwencję w polskim systemie językowym.

P o d s u m o w a n i e

W stwierdzonych prawidłowościach zakłóceń dźwięków nie znajduje potwierdzenia pogląd Jakobsona o redukcji systemu fonematycznego do pojedynczych fonemów oraz o działaniu prawa, według którego dźwięki przyswojone w mowie dziecka jako pierwsze miałyby być trwalsze i pełnić funkcję substytutywną w stosunku do przyswojonych później. W afazji narażone są na dezintegrację wszystkie dźwięki. Jedne z nich są co prawda zakłócone w mniejszym, inne w większym stopniu, ale zjawisko to jest charakterystyczne tylko dla afazji ruchowej i jest uzależnione od charakterystyki artykulacyjnej dźwięków i ich frekwencji w systemie językowym.

W działaniu czynnika artykulacyjnego i frekwencyjnego należy — jak się wydaje — upatrywać pewnych zbieżności w kolejności pojawiania się niektórych dźwięków w ontogenetycznym rozwoju mowy i niskiego stopnia prawidłowości ich realizacji w afazji ruchowej.

Nie odnajdujemy jednak ścisłej analogii między stabilizowaniem się dźwięków w mowie dziecka a wzrostem stopnia prawidłowości ich realizacji w afazji.

Nie znajduje zatem potwierdzenia na materiale polskim pogląd, że stabilizowanie się systemu fonematycznego w afazji przebiega z taką samą regularnością, jak ukazywanie się dźwięków w ontogenetycznym rozwoju mowy.

Być może rozpatrzenie tej kwestii w usystematyzowanych badaniach na dostatecznie dużym dla porównań materiale innych języków mogłoby wnieść nowe argumenty w tej sprawie.

²⁷ Por. M. Steffen, *Częstość występowania głosek polskich*, Biuletyn PTJ, z. XVI, 1957.

BARWY PRZYRODY W TRYLOGII HENRYKA SIENKIEWICZA

Truizmem jest stwierdzenie, że Sienkiewicz w Trylogii przyrodzie poświęca o wiele mniej miejsca niż człowiekowi. Badanie elementów barwnych występujących w eposie potwierdza wcześniejsze ustalenia w tym zakresie. W. Doda¹ pisze, że opisy przyrody zajmują w dziele Sienkiewicza zaledwie 1,81% tekstu – najwięcej w W – 2,67%, w OM – 2,24%, a w P, najbardziej dynamicznym spośród trzech części – zaledwie 1,15% tekstu.

Są to zresztą obliczenia dość nieprecyzyjne, bo trzeba byłoby najpierw dokładnie określić, co uważa się za przyrodę w dziele literackim. W. Doda nie bierze pod uwagę np. świata zwierząt, który jest przecież ważnym elementem naturalnego otoczenia człowieka. Wydaje się, że właśnie zwierzęta należy umieścić na pierwszym planie przy omawianiu obrazu przyrody, jako istoty najbliższe człowiekowi.

Liczba i zakres epitetów kolorystycznych używanych w Trylogii pozwalają na postawienie ciekawej hipotezy dotyczącej stosunku autora do zwierząt. Był to według mnie stosunek zupełnie „platoniczny”. Sienkiewicz zna i uznaje zwierzęta jako temat metafor i porównań literackich, bardzo często wywodzących się ze starożytności, natomiast nie interesuje go zupełnie konkretne, żywe zwierzę². Można byłoby nawet zaryzykować twierdzenie, że odczuwa przed nim lęk. Przykładem mogą tu być występujące w akcji odrażające, zindywidualizowane zwierzęta, jak np. straszny koń Burdabuta (bestia) czy psy strzegące Heleny w jarze.

Mimo setek użyczeń nazwy *koń* (także *bachmat*, *dzianet*, *rumak*, *szkapa*, *żrebiec*, *konik*, *konisko*, *ogier*, *biegun*, *fryz*, *żmudzin*, *włoszynek* itp.) jeden jedyny raz występuje w całej Trylogii imię końskie – jest to *Basior* – koń Wołodyjowskiego w „Potopie”, P I 144.

Nawet piękny, mądry, wspaniale wyćwiczony koń Kmicica, który pomógł mu porwać księcia Bogusława, nie ma imienia i ani razu pan Andrzej nie wspomina go po stracie. Na tle źródeł siedemnastowiecznych, w których koń był bliski jak przyjaciel i ceniony wyżej niż broń³, jest to stosunek dość dziwny, być może wynikający z

¹ W. Doda, „Przyroda w »Trylogii« Sienkiewicza”, Kraków 1927, s. 5.

² Na brak zainteresowań przyrodniczych w młodości Sienkiewicza zwraca uwagę w biografii pisarza S. Majchrowski, „Pan Sienkiewicz”, Warszawa 1966, s. 31.

³ Por. np. u Paska zaczynający kopię rękopisu wiersz poświęcony straconemu ulubionemu dereszowi oraz liczne uwagi na temat wartości konia w życiu żołnierza.

osobistych animozji. Stosunek ten odbija się bardzo wyraźnie w stosowanych przez autora epitetach barwnych. W Trylogii mamy zaledwie dziewięć nazw maści końskich, a więc tyle samo, co w niewielkich objętościowo „Pamiętnikach” Paska (powtarzają się w obu utworach maści: *czarny, dereszowaty i gniady*)⁴. Stanowi to bardzo niewielką część istniejących już w XVI wieku nazw⁵.

Na uwagę zasługują porównania, które też jednak nie wnoszą nic oryginalnego. Koń może być w T *biały jak mleko* OM I 195, P II 479, *czarny jak noc* OM I 430 lub *jak kruk* P I 519.

Dwa razy nazwy maści końskich zostały użyte w pięknych barwnych obrazach: *Kary koń zdawał się ziemi nie tykać nogami, jeno czernił się na zielonej trawie jak śmigająca nad ziemią jaskółka; cisawy wyciągał szyję na kształt żurawia* P II 406 (pościg Kmicica za księciem Bogusławem); *Całą kupę koni widać (mówi pan Michał do Basi w bitwie z rozbójnikami) – jeden srokaty, jeden całkiem biały, a stąd wydaje się jak niebieski* W 296. Poza wymienionymi nazwami maści występują jeszcze w T: *bulany* OM I 222, P II 153, W 56 i in., pojawia się tu też *bulanka* – jedyne rzeczownikowe określenie maści P I 153 (koń Charłampa); *gniady* OM II 96, P 388, W 627; *dereszowaty* P I 45 i *tarantowaty* P III 51, 62. Dwie ostatnie nazwy oznaczają barwy mieszane: *dereszowaty* to koń «o sierści białobrunatnej», *tarantowaty* «biały w ciemne plamy».

Inne występujące w T barwne określenia zwierząt to: *biały: sokół* OM I 51, *ptak* OM I 49, *bobry* – *białe jak śnieg ze starości* OM I 42, *zające* OM I 141, *gołębie* P I 411, *ptaszyna* P II 442, *syryjskie wielbłądy* W 528, *czarny: pies* OM II 13, *ptak* P II 441, *ptactwo* P II 463 itd., *szary: zając* OM I 141, *ptactwo* P I 14, *śmiecuszki* P II 376, *szara gawiedz wilków* OM I 41 – może być też określeniem pospolitości, masowości, bezbarwności wilczej masy, gdzie indziej wilki są *szarawe* OM II 319 lub *bure* OM II 396.

Innym rodzajem epitetu jest *blękitnonogi* (*blękitnonogie przepiórki* OM I 141, W 555) wyróżniający tylko jeden barwny element zwierzęcia.

Wyrażenie *kraśne suhaki* OM I 41 nie oznacza barwy (suhaki, rodzaj antylop ukraińskich, są płowe, jasnobrunatne), ale jest to łowieckie określenie tłustej, dorodnej zwierzyny.

Barwne epitety odnoszące się do nazw zwierząt wchodzą kilkakrotnie w skład poetyckich porównań, np.: *chmurki... jak stada białorunnych owieczek* OM I 494. *Najstarsi z oficerów i towarzystwa poobsiadali lawy pod ścianami ... jako siwe gołębie obsiadają zręby dachu* W 383, lub też występują w metaforycznych wyrażeniach i zwrotach, np.: *czarne ptactwo trosk* OM I 405, *puścić czerwone ptaki* = «podpalić» P II 593, *rządzić się jak szara gęś* P III 292.

Równie uboga jest kolorystyka świata roślin, który zresztą ukazywany jest sporadycznie, wyłącznie jako tło działań ludzkich. Przyroda w Trylogii „nie istnieje sama dla siebie”⁶. Bardzo rzadko pojawiają się opisy konkretnych roślin, i to tylko

⁴ Poza tym u Paska: *czerwonogniady, kasztanowaty, myszaty, pleśniwy, płowy, szpakowaty*.

⁵ Por. W. Kuraskiewicz, *Nazwy maści końskich dziś i w 1539 roku*, JP XXIX, s. 145–153.

⁶ Por. W. Doda, *op. cit.*, s. 26.

jako uzupełnienie obrazu człowieka, np. piękny opis stepowej roślinności jako tło dla urody Heleny, są tu *czerwone głowy bodiaków, purpurowe listki roztocza, białe perły mikołajków* OM I 309. Podobnie w „Potopie” przyroda współdziała z człowiekiem, jest wyrazicielką jego nastrojów i uczuć: *Gdy jechał lasem, to sosny ciemne, gdy polami, to lany zbóż zlocistych wiatrem kołysane, zdawały się powtarzać, szumiąc radośnie: szwed pobit! Warszawa wzięta!* P III 237. *Z brzoź rosnących pod męką Pańską spływały bez szelestu resztki pożółkłych i skręconych od chłodu liści* P III 455 – ponury jesienny pejzaż jest tu tłem cierpienia i rozterki Kmicica. W „Panu Wołodyjowskim” pogodny obraz przyrody, podkreślony ciepłymi, jaskrawymi barwami, jest odpowiednikiem radosnego nastroju Basi jadącej do Chreptiowa: *W tym blasku sosny wydawały się czerwone i złote, a nitki pajęczne, pouczepiane do gałęzi drzew, do burzanów i traw, świeciły tak mocno, jak gdyby były same ze słonecznych promieni utkane* W 245.

Mamy jeszcze w Trylogii *pstre morze kwiatów* OM I 141 (kwitnące białe wiśnie i różowo – migdały). Jak widać, Sienkiewicz używa tu przymiotnika *pstry* w znaczeniu «plamisty, ale o zbliżonym odcieniu» (por. też *pstry kasztelanik* – o Czarnieckim z twarzą pokrytą plamami P I 463) w odróżnieniu od znaczenia «różnobarwny, jaskrawy, kolorowy» notowanego już u Reja i u innych pisarzy staropolskich, a używanego też w innych miejscach przez Sienkiewicza: *hajduczek wystroił się pstro*, to znaczy «barwnie, różnokolorowo» W 146.

Inne sporadycznie użyte epitety kolorystyczne to: *migdały okryte kwieciem różowym* OM I 141, *paprocie świecące jak srebro* OM II 472, *czerwone jabłka wśród szarych liści* W 8, *rude liście* (sc. uschnięte) *krzewów dębowych* W 468⁷. I to właściwie wszystkie określenia barwne odnoszące się do konkretnych roślin.

Barwa może też wystąpić w metaforze o tematyce roślinnej np. (Oleńka) *miała piękność białego kwiatu* P I 16, albo w opisie sceny nocnej, gdzie *całe potoki zielonawego światła lały się na staw zmieniając liście grążeli w srebrne tarcze, a pióra trzciny w srebrne kity* OM II 456.

Bardzo mało jest w pejzażach barwy *zielonej*, przy czym określenia mają najczęściej charakter ogólnikowy, zbliżony do prozaicznego, gospodarskiego spojrzenia Paska: *Zima tego roku była... bez śniegu i mrozu... trawy zielone*⁸. Podobnie u Sienkiewicza: *Trawy od tygodnia zielenieją i jest czym konie popaść* W 158. *Zielona ruń okryła stepy* OM I 5. *Świeżo skopana ziemia czerniała się wszędzie między zielonością* OM II 385. Nieco inny, nastrojowy i symboliczny charakter ma opis: *Po roztoczystych zielonych łągach nadodrzańskich posuwały się spokojnie zastępy szwedzkie* P I 193–4, w którym znów przyroda jest tłem dla działań ludzkich.

Jak widać, większość użyć przymiotnika *zielony* określa ogólnie step, murawę, ruń, wyjątkowo pojawiają się *jasnozielone źdźbła trawy* W 514 i *zielone gałęzie* w rękach posłów szwedzkich P I 210. Nie ma w Trylogii zielonych drzew, krzewów, zarośli czy liści⁹. Lasy i wszelkie skupiska drzew są tu zawsze *czarne, ciemne, sine, czernią się* itp. np. *Za sadem czerniła się dąbrowa* OM I 126. *Potem zagłębił się w ciemność leśną* OM II

⁷ U Kochanowskiego uschnięty liść dębu jest *plowy* („Fraszki”).

⁸ „Pamiętniki”, rkp k. 258 r.

⁹ Na konwencjonalne, ubogie traktowanie przez Sienkiewicza zieleni w nowelach amerykańskich zwraca też uwagę K. Widerman, por. *Sienkiewicz, kolorysta czy rysownik*, Por. J, 1969, z. 9, s. 524.

472. *Czarne i sine bory ciągnące się jak okiem dojrzeć* P I 220. *Wpadli na szeroką drogę w ciemny bór* P I 51. *Nastala noc... Bór stal się czarny i tajemniczy* W 481 itp. Wyjątkowo pojawia się pogodniejszy obraz lasu: *Zachodzące słońce przenikając skośnymi promieniami w gęstwinę przesycalo złotymi blaskami mrok leśny i bramowało czerwone pnie sosen* P II 6.

Odnosi się wrażenie, że podobnie jak w traktowaniu świata zwierząt, jest to spojrzenie przede wszystkim literackie, nie przeżyte osobiście, nie oddające emocjonalnego stosunku autora. *Ciemny las, czarny bór, leśny mrok, czarna ściana lasu* – to stereotypy klasycznego i bajkowego opisu przyrody, tak samo jak *złote słońce, srebrny księżyc, sine morze* itp., które także należą do zasobu Sienkiewiczowskich epitetów. Jest to nieoczekiwane spostrzeżenie, jeśli się weźmie pod uwagę, że dzieciństwo i wczesna młodość autora Trylogii upłynęły na wsi, a i później wiele czasu spędził wśród przyrody (np. w Ameryce).

Inne ubarwione elementy krajobrazu w T to ziemia i woda. Paleta barw jest tu także uboga i mało oryginalna, np. *żółte wydmy piaszczyste* OM II 169. *Halizna ta... srebrzyła się teraz cała od promieni księżycy* OM II 321. (Skrzetuski) *szedł uwalany we własnej krwi, w czerwonej rudzie i czarnym błocie* OM II 472. Kamienie są *białe* (OM II 10 i in.), *pieczara skalna – ciemna* W 406.

Woda jest zwykle *jasna, świecąca, błyszcząca* lub odbija kolory słońca, nieba, ognia, np.: *Przy świetle ognia palącego się nad brzegiem woda rzeki polyskiwała krwawo* OM I 137. *Na koniec fala Dnieprowa poczęła bielić się i polyskiwać. Świtąło* OM I 353. *Kahamlik tak samo świecił purpurą* OM I 256. (Rzeka) *szumiała żółtą falą* (sc. w czasie powodzi) P III 55. (Widziało się) *błękitne wody Bosforu* W 256, itp.

Jeszcze innym stereotypowo określanym elementem krajobrazu jest nieco abstrakcyjna *dal* lub *oddalenie*: *Ten* (sc. Chmielnicki) *zapatrzył się w dal stepową, ciemną* OM I 20. *Każdy wiedział, co tu zostawiał, a nie wiedział, co go tam czekało w owej sonej dali, ku której dążył tabor* OM I 384. *Stolica wynurzała się coraz wyraziściej z sinawej dali* P III 169. *Wzrok gubił się w sinym oddaleniu* P III 216. W cytacie: *W siwym i błękitnym oddaleniu zamajaczyły spiczaste wieże Warszawy* OM II 142 – widać dążenie do urozmaicenia, odświeżenia spowszedniałej już widać w XIX wieku *sinej dali*¹⁰.

Podobnie utarte są epitety: *biała wstęga gościńca* W 418, OM I 476, *gościniec jasny* OM II 472, *szara droga* P I 195, *ciemna droga* P I 482. Także porównanie: *Droga błyszczala w słońcu jak srebrna wstęga* P III 138 odczuwane jest dziś jako mało oryginalne i wytarte. Natomiast fraza: *szlaki się zaczernią* (sc. na wiosnę) W 93, 58, 399 – nie ma nic wspólnego z kolorem i jest metaforycznym stwierdzeniem, że Tatarzy i Kozacy ruszą się ze swych legowisk zimowych.

Wśród barwnych epitetów odnoszących się do przyrody najliczniej występują w T określenia zjawisk meteorologicznych i atmosferycznych, które także w literaturze

¹⁰Tak dziś pospolita *sina dal* (por. piosenka o kochasiu, który odszedł w siną dal) pojawiła się chyba dopiero w końcu XVIII albo na początku XIX wieku. *Słownik polszczyzny XVI wieku* ma tylko hasło *dala* – bez epitetu barwnego. U Lindego jest już *dal*, ale także bezbarwna. *Sina dal* nie jest notowana jako związek i w późniejszych słownikach. Nie ma jej także w *Słowniku Mickiewicza*.

staropolskiej należały do najpospolitszych¹¹. Wschody i zachody słońca, zorze, niebo, księżyc, gwiazdy, chmury, mgły – to ulubione rekwizyty epiki historycznej. Sienkiewicz na ogół i tu nie odbiega od stereotypu. W jego obrazach nie ma oryginalnych odcieni ani wrażeń, ale niektóre opisy umiejętnie operujące kolorem są poetycko piękne, np.: *Już też zrobiło się widno zupełnie. Różana zorza bramowana jasnym złotem, opalami i purpurą płonęła na wschodniej stronie nieba* OM I 302. *Świtało już. Na wschodzie pierwsza złota i błękitna wstążka rozciągnęła się świetlistym pasmem* P I 130.

Niektóre obrazy mają wyraźnie symboliczne zabarwienie, np. opis dnia bitwy pod Beresteczkiem, odznaczający się dużym nagromadzeniem elementów kolorystycznych: *Ranek tego dnia wstał blady, jakby przerażony, zorze na wschodzie były krwawe, słońce wzeszło rude, chorobliwe, krwawy jakiś odbłask oświecał wody i lasy* OM II 516.

Wiele scen T rozgrywa się w nocy, stąd też niemało tu nocnych pejzaży. Zwracają uwagę określenia księżycy i jego światła, które rzadko są tradycyjnie *srebrne*. Jeżeli już używa Sienkiewicz tego epitetu, to w oryginalnych obrazach: (księżyc) *na wysokim wyiskrzonym niebie płynął jak srebrny korab* OM I 499. Wydaje się, że jest to świadome unikanie literackiego banału; świadczyłby o tym cytat: *Gorze takim, którzy do srebrnej luny wzdychają* W 178, gdzie *srebrna luna* jest już zleksykalizowaną metaforą.

Synonimem *srebrnego* może być *biały*: *białym miesiącem oświetlona* (sc. Helena) OM II 307, *jasny*: *Przez okno weszły jasne blaski księżycy* W 345, *blady*: *Blady księżyc oświecał wzgórze* OM I 257, lub nawet *zielonawy*, która to barwa podkreśla tajemniczość i niepokojący nastrój scenerii, np.: *Jakaś nieznaną dotąd trwoga zaczęła nań nadlatywać z mroku, z głębin leśnych i z pól zalanych zielonawym światłem księżycy* P I 87 (Kmicic wraca do Lubicza, gdzie zastaje pomordowanych kompanów).

Ekspresjonistyczne widzenie śniegu prezentują cytaty: *Blask księżycy barwił na zielono całuny śnieżne* P II 382. *Powoli słońce zatoczyło się na Dniestr i oblawszy niebo zorzą czerwoną zgasło. Śnieg nabrał fioletowego odbłasku* W 481.

Czasami księżyc jest u Sienkiewicza *złoty*: *Woknie stanął ogromny złoty księżyc* OM II 479. *Tymczasem zapadła noc pogodna, której przyświecał miesiąc wielki i złoty* W 248¹². *Złoty blask* może też dawać księżyc *czerwony*: *Ogromny czerwony księżyc wynurzył się zza wołmontowickiego lasu i rozświecał całą okolicę złotym blaskiem* P III 462, itp.

Słońce (także jego *blask*, *światło*, *promienie*) są *złote* OM I 213, P III 149, W 8 i in., *bladozłote* W 297, *jasne* P III 142 lub *blade* W 467; *czerwone* OM I 137 lub *czerwonawe* OM I 7.

Zamiast przymiotnika *złoty* w porównaniach i metaforach używany bywa rzeczownik *złoto*: *Zboża już dojrzały, a słońce sypie jakoby złoto na ziemię* P I 220. *Na niektórych twarzach znać było wprawdzie trudy straszliwe i głód, ale słońce powlokło złotem nędzę* P III 123¹³.

Z innych epitetów barwnych dotyczących zjawisk atmosferycznych i ciał niebieskich można tu jeszcze wymienić: *błękit nieba* OM I 50, *błękitne niebo* P II 5, *błękitne*

¹¹ Por. K. Siekierska, *Barwy staropolskiej przyrody*, w druku.

¹² Podobnie u Konopnickiej, por. J. Trypućko, *Epitety „złoty” i „srebrny” w poezjach M. Konopnickiej*, powielony maszynopis 1958, s. 35 (egz. BUW).

¹³ Por. też u Konopnickiej, J. Trypućko, *op. cit.*, s. 21.

przezrocze P I 220, błękitny boży namiot W 527. Sam błękit występuje też jako synonim nieba, a nie nazwa koloru: *Tkwily ... w błękitcie orły* W 254. *Wieże Jarosławia zarysowały się wyraźnie na błękitcie* P III i in.

Niebo może być jeszcze *ciemne* OM I 7, *różowe* OM II 348 lub *czerwone* OM II 462. Czasami opisy barw są bardziej szczegółowe, np.: *wschodnia strona nieba z zielonawej stawała się czerwona i złota* OM II 465. *Na wschodzie niebo przybrało barwę bladego seledynu* OM II 464¹⁴. W opisach nieba pojawiają się też tak charakterystyczne dla Sienkiewicza czasowniki barwne: *Niebo wyblękitniało* P II 240, *zarumienilo się cale zorzą* P III 150. *Na wschodniej stronie ciemne niebo poszarzało* P I 360, itp.

Epitety Sienkiewicza określające ciała niebieskie, choć operują niewieloma powtarzającymi się nazwami barw, są bardzo urozmaicone formalnie i stylistycznie. Widoczna jest dążność do oryginalności i unikania schematów. Każdy opis wnosi jakiś nowy element. Rzadko używany jest związek *złote gwiazdy* (np. OM I 471), ale: *pan Zagłoba postrzegł, że ciała niebieskie nie tkwią już spokojnie na kształt złotych gwoździ w firmamencie* OM II 74. *Jutrzenka jest nie tylko różana* OM I 533, ale też *blada, jakby przerażona* OM I 476, *zorce są purpurowe i złote* OM I 426, *czerwone* OM II 203, *rumiane* OM II 304, ale jest też poetycka: *zlocista i purpurowa topiel zórz* W 481.

Ciekawe określenia kolorystyczne mają w T chmury. Bywają one nie tylko tradycyjnie *czarne* OM II 355, *szare* OM I 298, ale też *sinawe* P II 253, *czerwone* P I 473, *różowe* (obłoki) P I 410. Są też ekspresywne *straszne rude chmurzyska* OM I 195. *Ciemne chmury* mogą mieć *miedziany blask* W 563; *Mgły są białe* P II 274, *sinawe* P II 240, *błękitne* OM I 384 i *błękitnawe* OM I 493.

Przy omawianiu kolorystyki zjawisk atmosferycznych i ciał niebieskich należy zwrócić uwagę na liczne użycia przenośne tych elementów słownictwa, określanych już nie tylko nazwami barw, ale też często wspomnianymi przeze mnie wcześniej tzw. „wyrazami świetlnymi”, np. *Bunt może stopnieć od promieni majestatu jak śnieg od promieni słonecznych* OM II 479. *Wszystkie promienie sławy i laski królewskiej oświecą czoło zwycięzcy* OM I 204. *Gdy jak słońce zajaśniejiesz, gdy o twoich zasługach w całej Rzeczypospolitej będzie głośno...* P II 501, itp.

Szczególnie często używana jest w metaforach *gwiazda*, np.: *Mam nadzieję, że jego (sc. Bohuna) gwiazda nie tylko przy książęcej, ale i przy mojej rycerskiej zblednie* OM I 500 – mówi Skrzetuski do księcia Jeremiego. Podobnie o Chmielnickim: *Spostrzegł, że jego gwiazda przy gwieździe tego straszliwego księcia blednąc zaczyna* OM II 406. Jest też zwrot: *wzdychać do gwiazdki za wysoko świecącej* OM I 93 – o panu Wołodyjowskim i księżniczce Barbarze, oraz wyrażenia: *szelma spod ciemnej gwiazdy* P III 284, *zabijaka spod ciemnej gwiazdy* P II 22. Przypomina się tu znów Pasek, który skarżył się, że: *ustawicznie przymawiał (sc. Kordowski) Mazurow, jak się ślepo rodzą, jako ciemną gwiazdę mają*. Pam. rkp. 228 v.

Można wymienić inne jeszcze metafory „atmosferyczne”: *Zorzy nie było tego dnia na niebie, ale zorza była w jego twarzy* (Sobieski pod Chocimiem) W 702. *Czarne chmury skłębily się na widnokręgu ukraińskim* OM I 129. – *Dziś jest to zupełnie wytarta przenośnia*. Bardziej oryginalne są na przykład: *Owa nieprzystępność otaczająca go*

¹⁴ Nazwa barwy *seledyn* notowana jest w słownikach dopiero w XIX w.

zwykle jakoby ciemną chmurą znikła zupełnie (sc. o Radziwille) P I 263. Mgły barwiste i mieniące się jak tęcza zrzędy W 123 (sc. Krzysia i jej widzenie pana Michała). Podobne metafory można znaleźć w całej literaturze XIX i XX wieku, a dziś wiele z nich jest w użyciu potocznym.

Ze zjawiskami atmosferycznymi wiążą się też opisy pór dnia i nocy występujące bardzo licznie w Trylogii. Używane są tu ze zrozumiałych względów głównie barwy achromatyczne: *biały, blady, ciemny, szary, jasny, czarny*, liczne utworzone od nich czasowniki oraz rzeczowniki oznaczające światło i jego brak: *ciemność, mrok, pomroka itp.*; a także przysłowki: *widno, jasno, ciemno*.

Przykłady: *Pierwszy brzask oświecił bladym światłem walkę* OM I 156. *Szarym rankiem poczęli dopiero powracać Tatarowie* P II 677. *Ranek bielil rzekę* P III 116 itp. Niektóre opisy, bezbarwne, ale mistrzowsko operujące światłem i cieniem, są oryginalne i piękne, np.: *A właśnie już też i świt począł spychać noc ze stepu. Coraz większe przestrzenie wychylały się z cienia... w powietrze wsiąkało coraz więcej światła. Białawe blaski rozświecały twarze jeźdźców* OM I 298, albo: *Jakoż zrobił się pierwszy brzask. Pomroka rzędzła. Niebo i ziemia stawały się szare, powietrze bladło, czuby drzew i zarośli powłóczyły się jakby srebrem* W 293.

Dzień bywa w Trylogii *ciemny* OM I 219, *blady* P I 210, *jasny* OM II 445 i *biały* OM II 260 i in. Ostatni epitet ma już charakter stały i zatracił dawno znaczenie barwy – oznacza «dzień w pełni rozwinięty, późny ranek». Noc może być *jasna* OM II 267, *ciemna* OM II 386, *czarna jak kir* W 699, *jak w podziemiu* OM II 438, *widna* OM II 454, *czerwona* (od pożarów) OM II 508 itp.

Analiza materiałów dotyczących używania przez Sienkiewicza nazw barw a także „wyrazów świetlnych” wykazuje, że zjawiska światła i cienia wydają się bardziej interesować autora Trylogii niż kolory. Może to wpływ Homera, a może własne widzenia świata. Bardzo rozbudowana jest też metaforyka związana z nazwami zjawisk świetlnych, która wymagałaby oddzielnego omówienia (*plomień, iskra, błyskawica, ogień* w użyciach i znaczeniach przenośnych). Zwróciłam na te sprawy uwagę omawiając odbicie przeżyć bohaterów w wyglądzie twarzy, zwłaszcza w oczach¹⁵. Samo zjawisko ognia, światła zajmuje wiele miejsca w opisach i często jest opatrzone epitetami kolorystycznymi, np. *blade światło* OM II 85, *błękitne światło* P II 487, *czerwone ognie* W 422, *jaskrawa luna* P II 487, *jasnożółte blaski* P II 487, *jasny plomień* P I 62, *krwawa luna* W 663, *różowe blaski* OM I 381, *tęczowe światło* P II 174, *złote iskry* OM I 332, *żółtawe płomyki* P II 351 itp.

Zwłaszcza w nocnych scenach batalistycznych wykorzystywane są przez autora efekty świetlne, np.: *Z okopów, aby oświecić pobojuwisko, zaczęto rzucać pozapalane maźnice ze smolą, które świeciły jak ogniste meteory z grzywą płomienną. Przy tych czerwonych blaskach docinano reszty Zadnieprzańców* OM II 370.

Przedstawiony materiał podkreśla raz jeszcze prostotę i oszczędność stosowanych przez Sienkiewicza środków językowych. Stosunkowo nieliczne fragmenty tekstu dotyczące przyrody nasycone są barwami w sposób umiarkowany, a jednak w wielu

¹⁵ Por. K. Siekierska, *Kolorystyczna charakterystyka postaci Trylogii Henryka Sienkiewicza*, Por. J., 1988, z. 3, s. 177–193.

wypadkach tworzą piękne obrazy kolorystyczne. Zresztą „szaleństwo barw” nie jest wcale wyznacznikiem wielkiej literatury¹⁶.

Używane w moim opisie stwierdzenia w rodzaju „banalny”, „stereotypowy” (tak też u A. Wilkonia i innych badaczy) są przeniesieniem współczesnych kryteriów na tekst mający 100 lat; a nasze poczucie językowe kształtowało się przecież na literaturze dziewiętnastowiecznej i czerpiącej z niej literaturze XX wieku. Czytając Sienkiewicza, mamy na ogół wrażenie, że wszystkie zwroty są znane, pospolite. Ale czy były takie w końcu XIX wieku? Czy nie należałoby przeprowadzić dokładnych badań porównawczych, by stwierdzić, które z wyrażzeń, fraz, porównań, metafor Sienkiewiczowskich były świeże i odkrywcze w Jego czasach? Myślę, że jest to zadanie dla wielu jeszcze prac szczegółowych.

¹⁶Np. w „Trędowatej” H. Mniszkówny nasycenie tekstu nazwami kolorów jest o wiele większe niż w Trylogii, choć i tam paleta barw i dobór epitetów są bardzo zbliżone do prezentowanych wyżej materiałów.

UWAGI O MODERNIZACJI JĘZYKOWEJ PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH W XVI/XVII WIEKU

Zagadnienie modernizacji językowej w okresie renesansu jest częściowo znane z badań porównawczych kolejnych tłumaczeń tekstów religijnych¹, różnych wydań tych samych utworów² czy też z badań określonych zjawisk językowych, występujących w wielu drukowanych i rękopiśmiennych zapisach liczących się autorów³. Okazuje się, że w zależności od autorskich i drukarskich upodobań, rodzajów wypowiedzi, stylów funkcjonalnych itp. stosowano innowacje lub korzystano z form starszych, co nie przeszkodziło ostatecznie tworzeniu się nowych jakości systemowych i stylistycznych⁴, widocznych przekonująco w obliczeniach frekwencyjnych.

Za jedną z ważniejszych instytucji, dzięki której dochodziło w okresie renesansu do ustalania i propagowania polskiej normy językowej, wielu badaczy uznaje szkołę⁵. Tymczasem na skutek zacytowania podręczników, np. elementarzy (które raczej znamy z tytułów), oraz innych książek pomocniczych⁶ nie jesteśmy w stanie w pełni odtworzyć rodzaju zmian, jakie zachodziły w szkole polewującej i normalizującej język polski⁷.

Dlatego wydaje się interesujące przeprowadzenie analizy porównawczej dwóch podręczników szkolnych z XVI wieku, które wydano ponownie po upływie pewnego czasu. Chodzi nam o obcojęzyczne rozmówki, uczące także języka polskiego, oraz o gramatykę łacińską z bogatymi tłumaczeniami po polsku.

Pierwszy interesujący nas podręcznik to łacińsko – niemiecko – polsko – węgierskie „rozmowy dziatek” opracowane przez norymberczyka Sebalda Heydena (1488 – 1561), a wydane najprawdopodobniej po raz pierwszy w Polsce przez H. Wietora w

¹S. Rospond, „Studia nad językiem polskim XVI wieku”, Wrocław 1949.

²S. Urbańczyk, *Rola wielkich pisarzy na tle innych czynników kształtujących normy języka literackiego*, [w:] „Prace z dziejów języka polskiego”, Wrocław 1979, s. 206–225.

³M. Borecki, „Kształtowanie się normy językowej w drukach polskich XVI wieku”, Wrocław 1974; W.R. Rzepka, „Demorfologizacja rodzaju w liczbie mnogiej rzeczowników w polszczyźnie XVI–XVII wieku”, Poznań 1985.

⁴T. Skubalanka, „Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje”, Wrocław 1984.

⁵Por. S. Urbańczyk, *op. cit.*, s. 222–223; Z. Klemensiewicz, „Historia języka polskiego”, Warszawa 1981, s. 240–250.

⁶„Walka o język polski w życiu i literaturze staropolskiej”, pod red. M.R. Mayenowej, Warszawa 1955, s. 33–46; I. Zarębski, „Rola języka polskiego w nauczaniu szkolnym”, Wrocław 1955; L. Słowiński, „Nauka języka polskiego w szkołach Rzeczypospolitej przedrozbiorowej”, Poznań 1978.

⁷Por. R. Jefimow, „Z dziejów języka polskiego w Gdańsku”, Gdańsk 1970; Z. Klimek, „Język polski w rozmówkach niemieckich „Książeczek polskich z r. 1539”, Wrocław 1978.

1527 r. pt. „Puerilium colloquiorum formulae pro primis tyronibus per Sebaldum Heyden ex comitorum campo hunc inde collecte iam denouo Germanico, Polonico, ac Ungarico ideomate illustrate”⁸. Porównujemy je z edycją nie notowaną przez Estreichera, której wydanie przypisuje się drukarni Rodeckiego-Sternackiego⁹ (tu jeden z pseudonimów typografa: Sebastianus Ambrosius Kazimiriensis). Mamy prawo przypuszczać, że opracował je Sebastianus Acernus//Klonowic, który podpisał się pod wierszem „Ku temu, co czytał ábo czytać będzie. Znał on świetnie łacinę i niemiecki, a ze wspomnianą drukarnią współpracował przez ponad 30 lat, drukując tutaj swoje niektóre utwory poetyckie i wszystkie podręczniki szkolne¹⁰. Porównujemy więc wydania¹¹, które może dzieli 50 lat, gdyż Acernus opracował drugie prawdopodobnie około 1590 r., co pozwala wnosić o unowocześnieniach tekstu i systemu językowego tego popularnego podręcznika, uczącego prowadzenia rozmów w różnych sytuacjach życia szkolnego uczniów już zaawansowanych w czytaniu.

Inny jest drugi podręcznik łacińskiej gramatyki „Methodicae grammaticae libri quatuor”, napisany świetnie przez lwowczyka, Jana Ursinusa (1562 – 1613)¹², wydany po raz pierwszy przez Macieja Garwolczyka we Lwowie (1592)¹³. Autor, jak sam stwierdza, wzorował się na popularnych opracowaniach m.in. Priscjana (+ 526), Donata (IV w. n.e.) i współczesnych mu gramatykach Politianusa (1454 – 1494), Linacra (1460 – 1524) i Ultrajectinusa (1512 – 1578). Ursinus wkrótce przeniósł się do Zamościa, by uczyć w Akademii i jego podręcznik był tam w powszechnym użyciu, czego dowodzą m.in. listy na ten temat, pisane przez Tomasza do ojca, hetmana Jana Zamoyskiego (1542 – 1605)¹⁴. Po śmierci Ursinusa (1613) ukazało się II wydanie tego podręcznika (1619) w Zamościu, które zmieniono, rozszerzając prawie wyłącznie polskie objaśnienia i wprowadzając kilka polskich tekstów¹⁵, gdy późniejsi zamojscy wydawcy (1640, dwie edycje, 1698, 1750, 1758) wprowadzali tylko niewielkie zmiany w stosunku do wydania I lub II. Wydanie z 1619 r. będzie stanowiło podstawę dla ukazania kierunku modernizacji językowej po upływie około 30 lat, w czasie których książka podlegała korekcie w praktyce.

Oba podręczniki są stosunkowo różne od siebie, niemniej można na podstawie analizy porównawczej wydań dokonać próby uściślenia kierunku zmian, dotyczących rozszerzeń tekstowych, innowacji w fonetyce, fleksji i leksyce, której badania pozwala dostrzec dbałość o odpowiedniość tłumaczenia polskiego w stosunku do łaciny.

⁸K. Estreicher notuje w swojej bibliografii następujące wydania: 1527, 1531, 1535, 1552, 1571, 1641, 1654, 1661, 1666.

⁹A. Kawecka-Gryczowa, „Ariańskie oficyny wydawnicze Rodeckiego i Sternackiego”, Wrocław 1974, s. 222.

¹⁰H. Wiśniewska, „Renesansowe życie i dzieło S.F. Klonowicza”, Lublin 1985.

¹¹Wyd. 1527 r. – Bibl. Gdańska, sygn. Cb 5775; wyd. ok. 1590 – Bibl. Śląska, sygn. 230 225 I.

¹²A. Wrzosek, Jana Ursinusa, profesora Akademii Zamojskiej, życie i pisma, Spraw. z Czyn. i Pos. PAU, t. 53/1952.

¹³M. Cytowska, „Od Aleksandra do Alwara”, Wrocław 1968.

¹⁴AGAD, Bibl. Ord. Zam.,teczka 706, listy 28 – 31, 46, 50.

¹⁵H. Wiśniewska, *Polonika w dwóch wydaniach łacińskiej gramatyki Jana Ursina „Methodicae grammaticae libri quatuor”*, „Przegląd Humanistyczny” 1986, nr 9/10, s. 123 – 134; wyd. 1592 – Bibl. w Kórniku, Cim. O, 255, wyd. z 1619 – Bibl. Czartoryskich w Krakowie, sygn. 33 993.

Z m i a n y t e k s t o w e. W obu podręcznikach dostrzegamy zwiększenie liczby tekstów. W „Rozmówkach” mamy nowe teksty, w „Prawidłach gramatyki” nowe polskie komentarze i objaśnienia.

S. Acernus zestawiał 27 dialogów z wydania 1527 r. (dalej R I), ale jeden z nich wydłużył i wprowadził 6 nowych, zachowując zgodność treściową. „Rozmówki” S. Heydena są bowiem dość ograniczone tematycznie, gdyż mamy tu naukę kulturalnego wypowiedzienia i zachowania się w sytuacjach szkolnych i domowych uczniów, „gdy wstają od spania”, „gdy kładą się spać”, gdy się rozstają, gdy mówi się o nieobecności w szkole, o naczyniu żakowskim, o podsłuchaczach, grach w czasie wolnym od zajęć, nakrywaniu do stołu itp. Dialogi prowadzi zawsze dwóch chłopców nazwanych po łacinie (tylko wołacze polskie: Klimuncie, Wicie, Jerzyku || Juraszku) i są one różnej długości, gdyż zawierają od 6 do 22 replik, przy czym włączono w to dwie dłuższe wypowiedzi i dwie krótkie modlitwy (te po polsku tylko w R II). Repliki są na ogół krótkie, zbudowane ze zdań pojedynczych lub dwuskładowych. Po zdaniu łacińskim następuje niemieckie, potem polskie i węgierskie, którego brak w R II).

Zauważa się wielkie podobieństwo treści „Rozmówek” do „Dworstwa obyczajów” Erazma z Rotterdamu (1467–1530), które przetłumaczył i wydał u Rodeckiego-Sternackiego S. Acernus¹⁶. Znajdujemy tutaj te same polecenia, jakie dawał Erazm, pisząc „O biesiadzie”, „O obyczajach w szkole”, „O przeczytaniu lekcycji”, „O igraniu”. Odnosi się wrażenie, jakby autor przerobił bardzo szczegółowe zalecenia Erazma na bardziej ogólne dla młodszych uczniów, nie umiejących jeszcze czytać długich tekstów, np.: „Naprzód paznogcie ochędoż. Potym ręce umyj. Wnet potym P. Boga pozywaj: Panie Boże, Ojczy nasz niebieski, błogosław nam synom swoim pokarm, który już mamy przyjmować, przez Jezu Christa Pana i Zbawiciela naszego. Amen” (R I – tekst modlitwy po łacinie). Potym chędogo siądz. Potrawy bierz palcami (R I – dierży palcy). W garść sztuk nie kryj (R I – nie bierzy). Nie bywaj pierwszy (R I – pirwszy) w jedzeniu. Pierwej (R I – pirwej) pić nie poczynaj. Nie podpieraj (R I – podpiraj) się łokciem. Siedz prosto. Ani rąk nie rozszerzaj (R I – nie rozszyrzaj). Nie pij łakomie. Ani jedz łakomie. Co przed tobą jest to bierz (R I – bierzy). Na talerzu nie omieszka (R I – talyrzu, mieszka). Na inne (R I – insze) nie patrz. Gdy masz pić (R I – kiedy pijesz) utrzy usta, nie ręką, ale chustką. Ukąszonego nie maczaj powtore. Palcow nie oblizuj (R I – nie trzy), ani kości gryż (R I – gryzi). Każdy kęs nożem kraj (Dialog XVI)¹⁷.

Inny charakter mają rozszerzenia w II wydaniu „Prawideł gramatyki”. Polegają one na wprowadzeniu całkiem nowych hasel-przykładów rzeczowników, czasowników, rzadziej innych części mowy, które zyskały obszerne polskie tłumaczenia nie tylko synonimiczne, ale także przez etymologie, definicje i opisy¹⁸. Taki sposób tłumaczenia

¹⁶ H. Wiśniewska, „Renesansowe”, *op. cit.*, s. 90, 228–234.

¹⁷ Oto fragmenty „Dworstwa”: „(...) ma sieść, ale pierwej ręce umywszy i paznogcie oberżnowszy (...) Nie ma gmerać rękami abo nogami kołysać (...) nie godzi się kęsy wielkie brać. Z korzeniem jedząc palce oblizować. Usta pełne nabrawszy pić abo mówić. Kości, które mają być nożem obrane, zębami pogryzać (...) Chleb ukąszany drugi raz w polewce maczać (...) Nie godzi się jednym łokciem abo obiema podpieać na stole (...) Ma pierwej pokarm przeżwać i w uściech będący ma przelknąć pierwej, potym usta ręcznikiem abo chustką utrzeć” (Bibl. Ossol. Wrocław XVII 5893).

¹⁸ Taka była wówczas stosowana technika tłumaczeń, np. przez J. Mączyńskiego, *Lexicon Latino-Polonicum*, Królewiec 1564; G. Knapskiego, *Thesaurus Polono-Latino-Graecus*, Kraków 1621 i 1643.

zastosował Ursinus również w I wydaniu, ale w wydaniu zamojskim mamy wiele nowych „tematów”, ujętych w małe pola semantyczne¹⁹. Znajdujemy tu np. nazwy wszystkich miesięcy z ich etymologiami, np. *Februar* – *Luty, iż w nim lute to jest tęgię zimno bywa, stądże tęgi ocet lutym octem zowiemy* G II 377 (12 hasel);

Znajdujemy nowe hasła określające przez porównania kolory, np. *Flavus* – *Żółty jako słomá albo jako lug, co się w nim myją* G II 138 (8 hasel); określeniami smaków, np. *Auster* – *Sciagnisty jáki jest Gálás w smáku swym* G II 138 (8 hasel); barwy głosu, co wyjaśnia się przez zestawienie synonimów, np. *Circumflexus* – *Zawodzisty, płaski, wagantowy* G II 138 (7 hasel);

Znajdujemy nowe hasła geograficzne wiatrów (7 hasel), gór, rzek, miast, mórz, części świata, np. *Rhá* – *Rzéká znáczna, moskiewska imieniem Wolhá, iż wypływa z jeziora, które zowią Wolh, wpada w morze Chwalerskié, Caspium Łacinnicy zwáli, po Tátársku Wolhá zowie się Edel* G II 378 (ponad 25 hasel);

Znajdujemy tu nowe imiona postaci i miejsc mitologicznych, np. *Gorgon* – *Gorgonká, jedná z białychglów Afryckich, mężnych, które Perseus wybił, Jędzami je drudzy zowią* G II 178 (10 hasel), *Lethe* – *Kálużá piekielna, słowo w słowo jeśli wyłożysz znáczy niepámięć* G II 149 (8 hasel), a także nazwy miar ciężaru – *nomina ponderum Romanorum* – (kilkanaście hasel);

Znajdujemy tu nowe objaśnienia kilku pojęć matematycznych i prozodycznych (kilka hasel), nazwy zwierząt (około 30 hasel), a szczególnie rozszerzony został zestaw nazw roślin (około 45 hasel), np. *Corymbus* – *Jagoda gronista jáka na bluszczu, na kalinie, na bzie* G II 156²⁰;

Znajdujemy tu jeden obszerny komentarz do wierszy Wergiliusza (70 – 19 p.n.e.), w których użył on nazwy *vaccinia nigra*, różnie tłumaczonej po polsku, gdy Ursinus udowadnia, że to „jeno hiacynt”:

„*Ligustrum* – Czechowie zowią ptaszą zubią (takie objaśnienie mamy we wszystkich wydaniach) – Jest to drzewko listu wierzbowego, kwiecie ma białe, wonne, tak gęste, że jego gałęzie zdadzą się być jako kopyść niciaka, ale prędko opadywa, potem prędko puszczają się w gronach jagody czarne. Rozumiejąc niektórzy, że jagody tego drzewka Virgilius zowie *vaccinia*, ale się na tym mylą, abowiem *vaccinia* kwiatki nie owoc. I nic inszego nie jest *vaccinium* jeno Hiacynt. A nie trzeba się dziwować, że Virgilius Hiacynty zowie ciemnymi wiejską mową miasto bronatnych. Stądże i fiołki bronatne ciemnymi nazywa „*Et nigra violae sunt, ac vaccinia nigra*” to jest ciemne albo czarne są fiołki i hiacynty ciemne, z ktorego miejsca znać, że *vaccinia* kwiecie nie owoc. Bo z kwieciem kwiecie, a z owocem owoc porównywają. Dlategoż mamy wykladać ten wiersz Wirgiliuszow „*Alba ligustra cadunt Vaccinia nigra leguntur*” – Białe kwiecie z ptaszej zobi opadywa, a hiacynty bronatne zbierane bywają” G II 166.

Nowe hasła i rozszerzenia dawnych spowodowały, że zamojskie wydanie „*Prawidel*” jest dłuższe o 1/4, co uwidoczni się wyraźnie w liczbie stron poszczególnych

¹⁹Warto dodać, że Ursinus był bardzo ceniony przez G. Knapskiego, por. J. Puzynina. „*Thesaurus Grzegorza Knapiusza (siedemnastowieczny warsztat pracy nad językiem polskim)*”, Wrocław 1961.

²⁰Nie są to wszystkie hasła, jakie znajdujemy w *Słowniku* G. Knapskiego, stąd prawdopodobna sugestia, że zielnik Ursinusa zaginął. Por. J. Rostafiński, *Zaginiona ksiązka Jana Ursina*, Pam. Lit. 1902, z. 3, s. 439 – 440.

wydań przy zachowaniu tego samego formatu: 1592 – 388 s., 1619 – 464 s., 1640 – 444 s., 1698 – 383 s., 1759 – 383 s.

Tematyka nowych nazw pozwala sugerować, że ich autorem był sam Jan Ursinus, który do czasu wyjazdu do Padwy uczył właśnie matematyki, w skład której wówczas wchodziło mierzenie terenu i towarów, ważenie, sprzedawanie, a także nauka śpiewu i liczenia, zgodnie z „Planem studiów” Jana Zamoyskiego²¹. Także po powrocie Ursinus interesował się ziołolecznictwem jako nadworny lekarz, a jako najlepszy matematyk uczył tego przedmiotu Tomasza Zamoyskiego (1595–1638), przyszłego ordynata miasta. Mamy podstawy, by sądzić, że lata nauki w Akademii wywoływały konieczność wprowadzania nowych wiadomości i uczenia ich w ojczystym języku.

Wypada także dodać, że trzykrotnie redagowano nowy tekst ortografii polskiej. Redakcję pierwszą napisał Jan Kochanowski, w sposób bardzo pobieżny opisując litery w porządku alfabetu łacińskiego. Kolejnym rozszerzeniem poddano tę wersję w wydaniach z 1619 i 1698 r., co ukazuje, jak mozolnie odrywano się od wzorca łacińskiego i wypracowywano polskie zasady ortografii.

Zestawione tu podręczniki „Rozmówek” i łacińskiej gramatyki dowodzą, że nie tylko polerowano formy gramatyczne i odpowiedniość tłumaczenia łacińskich wyrazów, ale także teksty polskie stanowiły teksty paralelne do tych w innych językach, podlegały ilościowym rozszerzeniom.

Z m i a n y s y s t e m o w e. Wyraźnie dają się zauważyć modernizacje niektórych zjawisk fonetycznych, fleksyjnych i składniowych.

F o n e t y k a. 1. W Wietorowych „Rozmówkach” spotykamy warianty zapisu, oddające zapewne wymowę zwężoną *e* przez *N*, np. *powim* || *powiem* (15:9), co w wydaniu Sternackiego konsekwentnie przeszło w *e*: a więc pisano zawsze *będziem*, *mniemasz*.

2. Podobnie działo się z *iR* ≅ *eR* (R I – 14:9), gdyż w R II znajdujemy tylko zapisy *papier*, *rozszerzaj* (24). Takiej konsekwencji nie stosowano w „Prawidłach”, chociaż i tutaj rozszerzenie artykulacyjne jest widoczne. W I wydaniu stosunek *iR* || *eR* ukazuje zanikanie *iR* (9:69), np. *wyszczyrzam* ≅ *wyszczierzam*, *cirnie* ≅ *ciernie*, *nyrka* ≅ *nerka*, gdy w wydaniu II zachowały się tylko *bohater* 209 i *szYROKI* 416. Zawsze z *eR* drukowano trzy wyrazy obcego pochodzenia: *miertynka*, ale *mirtowy* 154, *imbier* 187, *szafier* 159.

3. Tendencję do rozszerzonej wymowy *e* przed półotwartą *L* zdradzają też tylko dwa przykłady: *opilki* I 174 ≅ *opielki* II 215, *posyłam* I 257 ≅ *poselam* II 215.

4. Samogłoski dawniej długie *a*, *o*, *e* drukowane różnie, choć dostrzegamy dążenie do jednolitego zapisu, nie zdradzającego ówczesnej wymowy. Nie znajdujemy wariantów z dawnym *a* długim, gdyż zawsze mamy *pan*, *nowa* itp.

Natomiast w R I mamy ślady pochylenia *é* do *i/y* w wyrazach *chlyb* (ale też *chlieb*), *poliwka* ≅ R II *chlyb*, *polewka*. Natomiast zapisy takie są stosunkowo częste w „Prawidłach” I, np. *pochlibuję* 233, *ślidzę* 232, *zemdliwam* 238 (12 r.), co w G II konsekwentnie poprawiano: *pochlebuje* 238, *śledzę* 283, *zemdlewam* 290. Bez zmiany zostawiono dwa wyrazy: *klij* 253, 308, *domnimawam* 233, 283 || *domniemawam* 233, 284.

²¹ Plan nauk Akademii znajdujemy, [w:] S. Łempicki, „Działalność Jana Zamoyskiego na polu szkolnictwa”, Kraków 1921, s. 275.

Zapisy oddające zwężoną wymowę dawnego długiego *o* \cong *u* mamy tylko w „Prawidłach” lwowskich w kilku wyrazach, także obcego pochodzenia, co poprawiono w wydaniu zamojskim: *krużganek* 190 \cong *krożganek* 236, *kluza* 129 \cong *klóza* 163, *obluczę* 250 \cong *oblóczę* 304, *podplukiwam* 249 \cong *podplókiwam* 304, *wymuwić* 295 \cong *wymówić* 353 oraz hiperpoprawne: *jaszczorka* 144 \cong *jaszczurka* 179, *ten od* 164 \cong *ten ud* 203.

5. Inne zjawiska fonetyczne są ilustrowane jednostkowymi przykładami i potwierdzają tendencje innowacji, znane nam z monografii językoznawczych, w których zostały dokładnie scharakteryzowane²², np. *mieśce* \cong *miejsce* R, *srebro* ale *śrzedni* G, *chto* \cong *kto* R, *wszystka* \cong *wszytka* R, *obiedwał* \cong *obiadwał* R, *niewistka* \cong *niewiestka* G, *świokra* \cong *świekra* G, *jachać* \cong *jechać* G, ale zawsze *krzest* G, *kociel* G, *garło* G, *obrzym* || *olbrzym* G.

Ogólnie można więc stwierdzić, że tendencje poprawnościowe przejawiały się w likwidacji zapisów oddających wymowę zwężoną samogłoski *e* dawniej długiej lub znajdującej się przed spółgłoskami półotwartymi. Przy tym proces ten zachodził wolniej na ziemiach wschodnich, co uznaje się powszechnie za zjawisko regionalne, utrzymujące się pod wpływem wymowy ruskiej.

F l e k s j a

1. W „Rozmówkach” ze względu na ich dydaktyczny charakter znajdujemy wiele form trybu rozkazującego w 2. osobie liczby pojedynczej. Przeważająca liczba przykładów ukazuje stan nowoczesny, niemniej kilka ma jeszcze archaiczną końcówkę *-i*, np. *podzi*, *gryzi*, *bierzy* (81:9), którą w R II zachowano tylko w jednym przykładzie. W „Prawidłach” 5 przykładów reprezentuje stan nowoczesny.

2. Kilka innych zjawisk fleksyjnych przejawia się w jednostkowych przykładach, np. przejście końcówki *-y* narzędnika rzeczowników męskich w *-ami*: *palcy* \cong *palcami* R lub uniknięcie jej przez zastosowanie innej składni: *posłuchaczeni* \cong *co za podsluchacze* R, zastosowanie w miejscowniku liczby pojedynczej paralelnej końcówki *-u* zamiast zmiękczającej *e:o* *Eneasz* \cong *o Eneaszu* G 130, 163, a w liczbie mnogiej wychodzącej z użycia *-ech*: w *zanadrzech* \cong w *zanadrzu* R, omówienie znaczeniowe zamiast liczby podwójnej: *źle będzie námá* \cong *źle o mnie i o tobie* R.

3. Nie widać natomiast zmian w stosowaniu mianowników męskich przymiotników odmiany rzeczownikowej w funkcji orzeczników, np. *szalon*, *pożytecz*, *żyw* || *leniwy*, *nędzny*, *szczęśliwy* R I – 10:11:R II – 14:15). W wydaniu Sternackiego zniknęła tylko orzecznik *weselen*, który opuszczono w R II. Stan podobny obserwujemy w gramatyce (8:9).

Tak więc widać wyraźnie, jak modernizuje się odmianę rzeczowników i czasowników, przy tym stosuje się w tekście nie tylko wymianę końcówek, ale i inną składnię, peryfrazę, zamianę liczby, by uniknąć formy, która musiała mieć znamię wychodzącej z użycia.

S k ł a d n i a. W „Rozmówkach” Acernus stosunkowo często rezygnował z pewnych konstrukcji, stosując takie, w których nastąpiła:

– Zamiana formy syntetycznej w analityczną, np. *nie darmoć tego żądam* \cong *o to proszę*, *nie dbam tego nic* \cong *nie dbam nic na to, którego czasu* \cong *o którym czasie*;

²²Z. Stieber, „Historyczna i współczesna fonologia języka polskiego”, Warszawa 1966; S. Rospond, „Gramatyka historyczna języka polskiego”, Warszawa 1971.

– Zamiana konstrukcji analitycznej w inną analityczną, np. *idzie na wschod* \cong *po wschodzie*, *ku mnie* \cong *do mnie*, *poznać na twarzy* \cong *po twarzy*;

Zamiana części zdania składowego w zdanie podrzędne, np. *Zniszczałbyś przez zbytne dozwoleństwo* \cong *Zginąłbyś, gdyby twej wolej dopuszczano*; lub zdania składowego w pojedyncze z imiesłowem, np. *Kiedyś się najadł, wstań* \cong *Najadszy się wstań*; zmiany wskaźników zespolenia, np. *Milcz, poki cię kto nie pyta* \cong *Milcz, gdy cię nie pytają*.

Powyższe zmiany oddają tendencje ówczesnych przeobrażeń, co opisano szczegółowo w opracowaniach monograficznych²³.

Z m i a n y l e k s y k a l n e. Najwięcej różnic dotyczy leksyki i frazeologii, co ma ścisły związek z tzw. życiem wyrazów, z których część wychodziła z użycia, a tworzono nowe lub je zapożyczano.

Wielki wpływ wywierało przy tym rozumienie znaczeń wyrazów. Stąd przykłady ukazują m. in. zmiany odnośności przedmiotowo-logicznej wyrazów, polegające na specjalizacji, rozszerzeniu i przeniesieniu znaczeń²⁴.

1. Wiele przykładów ukazuje zjawisko redukcji niewłaściwych wyrazów, a zastępowanie ich uznanymi zapewne za poprawne i bardziej dworne. Daje się tu odtworzyć tendencja usuwania zapożyczeń, np. *salsyrka*²⁵ \cong *solniczka* R, *endymion* \cong *ospalec* R; zastępowanie wyrazów starszych bardziej nowoczesnymi, np. *czyść* \cong *czytać* R, *lutościwy* \cong *laskawy* R, *sprzyjając* \cong *życzyć* R, *krzczyta* \cong *kárk*, *krzczycá* G 185, 228²⁶; unikanie wyrazów mówionych „wiejską mową”, np. *illic* – *hán to jest na trzecim miejscu* \cong *tam, to jest ...* G 289, 346, *torris* – *ożóg* \cong *głownia gorejąca* G 164, 203, *polenta* – *tlucz to jest jęczmienna mąka prześrotowana* \cong *mąka jęczmienna* G 117, 147; osobną grupę tworzą te zestawienia, które wynikły z przyczyny pomyłek merytorycznych, np. *seps* – *lbieniec* \cong *padalec*, wąż (z powołaniem się na Ausoniusa i jego gramatykę, 310–395) G 177, 207, *Celex* – *Celijczyk* \cong *Rzéká w Azyej przy Heráklyej Mieście Maryándyńskiem w czarne morze wpadájąca. Pilinius ją zowie Likusem, Bellonius Chelitem, Ramusius Betelitem, bo takie imię teraz ma* G 184, 226.

2. Widać dążenie do uściślenia znaczeń przez zastępowanie jednych wyrazów innymi, których treści są bogatsze, a znaczenie węższe. W „Rozmówkach” mamy tu zastępowanie jednych haseł innymi, np. *przygotować* \cong *przykryć stol*, *przybiranie* \cong *naczynie stołowe*, *gabać* \cong *uprzykrzać się*, *zmamić* \cong *omylić się*, *ubito* \cong *usieczono mię*.

Inaczej postępowano w „Prawidłach”, w których częściej dochodziło do wzbogacania zestawów synonimicznych, np. *amens* – *glupi* 109 + *bezrozumny* 136, *conventus* – *umowa* 192 + *zjazd* 236, *cubital* – *wezgłowko* 137 + *podłokieć*, *podłokietek* 171, *caedo* – *biję*, *odcinam*, *rzną* 252 || *biję*, *siekę*, *uderzam*, *odcinam*, *rzeżę*, *rąbam* 307.

3. W podręcznikach dla uczniów dbano bardzo wyraźnie o odpowiedni dobór słownictwa pod względem wychowawczym. Mimo że mieliśmy tu kłótnie uczniów, unikano przezwisk lub wyrazów obscenicznych, gdyż spotykamy tylko: *kochanek* || *pieszczoszek*, *niedbalec*, *ospalec*.

²³K. Pisarkowa, „Historia składni języka polskiego”, Wrocław 1984.

²⁴D. Buttler, „Rozwój semantyczny wyrazów polskich”, Warszawa 1978.

²⁵Z. Klimek, *op. cit.*, s. 164.

²⁶F. Wysocka, „Polska terminologia lekarska do roku 1838”, Wrocław 1980, s. 206.

Natomiast w „Prawidłach” widać, jak kolejni wydawcy usuwali nieliczne hasła, mogące wywołać niecenzuralne skojarzenia:

amans – *pánic* 175, 217, w innych brak,

oppedo – *przepierduję, sprzeciwiam się* 252 \cong *sprzeciwiam się* 307,

podex – *rzyć* 183 – *stará twarz, pośládek* 226 \cong *pośládek* w następnych wydaniach, gdy R: *podrzydki* \cong *zadnica*,

ramex – *rozpukliná, kilá* 183, 226 \cong *rozpuklina* w wyd. następnych.

4. Zdarzają się jednak zmiany wyrazowe, które naszym zdaniem, nie wnoszą nowych składników znaczeniowych wobec łacińskiego wzorca, np. *znamię* \cong *znak*, *pewny* \cong *śluszny czas*, *ńędzny* \cong *nieborak, nieboras*, *szalenie* \cong *głupie mówić*.

Uwagi końcowe. Stosunkowo niewielkie teksty podręczników z materiałem polskim nie dostarczają wielu obserwacji, dotyczących różnorodnych zjawisk językowych. Niemniej i te wydobyte przykłady układają się w uporządkowany ciąg przemian, jakie opisano w gramatykach historycznych języka polskiego. Fakty te skłaniają do stwierdzenia, że szkoła była bardzo ważnym miejscem, w którym zapoznawano uczniów z normą poprawnościową dotyczącą tzw. dialektu kulturalnego polszczyzny.

Na tym tle wypada omówić jeszcze zagadnienie dialektyzmów, które już w zabytkach pisanych średniowiecza stanowiły znikomy procent zunifikowanych zapisów. Stan podobny znajdujemy w badanych podręcznikach.

W „Rozmówkach” zaledwie końcówka 1. osoby trybu warunkowego *-bych, -bychmy* mogłaby sugerować, że mamy do czynienia z autorem małopolaninem. Jeśli jednak uznamy, że tekst podlegał ponownej redakcji w latach osiemdziesiątych XVI wieku, to końcówki *-bych* || *-bym* i *bychmy* || *byśmy* były już stosowane w równoległych wariantach powszechnie²⁷. Stan taki daje się zauważyć w obu wydaniach (*-bych*: 5 i 4 || *-bym*: 6 i 8), chociaż jeśli cząstki dawnego aorystu łączono z czasownikiem, pisano ją raczej z *-m*, np.

rad bych umiał \cong *rad bym, gdybym umiał*,

nie przalbych bym znał \cong *nie przalbym, bych cię znał*.

Kończówkę *-ch* mają formy *abych* kilkakrotnie użyte: „Uczyć się chcę dla trujakiej przyczyny najwięcej. Najpierwej dla tego się uczę, ábych umiał. Wtore, ábych dobrze i szczęśliwie żył. Trzecie, ábych potym drugim mógł pożyteczen być. A stąd ábych niejákiego pożytku dostał, ábych mógł między ludźmi żywność mieć” D XXXIII.

Nieco więcej zjawisk związanych z mówieniem spotykamy w „Prawidłach”.

1. W ponad 3 tysiącach haseł mamy kilka wyrazów, w których występuje protetyczne *j* lub *h*, np. *Jagnieszka* 160, *Jędrzej* 98 || *Andrzej* 146; *hałun* 141, *hetruski* 116, ale *usarz* II 197, *arcerz* 159.

2. Wpływowi regionalnym zawdzięczamy zapewne stosunkowo liczne przykłady mieszania rodzaju gramatycznego i dystrybucji końcówek równoległych, spotykane na tych terenach w zapisach dawnych i współczesnych²⁸, chociaż zjawisko to nie było obce polszczyźnie w różnych odmianach i w różnych okresach²⁹: *boginia* 146 || *bogini*

²⁷S. Urbańczyk, *op. cit.*, s. 221, Z. Klimek, *op. cit.*, s. 11.

²⁸H. Wiśniewska, „Polszczyzna przemyska wieków XVII – XVIII”, Wrocław 1975, s. 43; Z. Kurzowa, „Polszczyzna Lwowa i kresów południowo-wschodnich do 1939 r.”, s. 105 – 107.

²⁹M. Karpluk, *O wahaniach konwencjonalnego rodzaju rzeczowników w polszczyźnie XVI wieku*, [w:]

(44 r.), *prorokinia* 146; *klacza* II 146, *wonia* 169, *zawiasa* 145; *czołn* 187, *rozterk* 144, *sarn* 158, *tarcz* 123, *ten od || ud* 164, *żużel kamienna* 183.

3. Za zjawisko regionalne uznajemy także nazwy patronimiczne z *-owic || -owicz* obok *syn Maciejow*, uznawanych za ogólnopolskie, o czym informuje nas P. Statorius-Stojeński³⁰. Ursinus na pierwszym miejscu stawia formy z *-owic*:

Atreides — *Atreowicz* (w II: *-ica*), *syn Atreow* 119,

Priamides — *Pryjámowic*, *Pryjámczyk*, *syn Pryjámow* 119,

Siminides — *Symonowic*, *syn Symonow* 119.

4. Osobnych badań monograficznych wymagałaby leksyka, gdyż pewne szeregi synonimów dowodzą, że Ursinus zestawiał wyrazy ogólnopolskie z regionalnymi, potocznymi, zapożyczonymi, czasem tylko zaznaczając lokalizację:

bufo — *Żába krostawa*, *Rusnacy jednym słowem zowią czerepáchá jest to Żábá leśna* 144. W S XVI³¹ znajdujemy hasło *czerepacha* tylko w użyciu tego autora;

cornus — *dereń* 191 + *drzewo w Rusi znajome, zwłaszcza na Podolu* II 235. W S XVI mamy tylko jedno użycie ze słownika Kalepina³²;

demon — *bies* 143 + *dyjabeł, zły duch, bies po Rusku* II 178, wyraz stosunkowo częsty;

spina — *tarń, ość dereniowa* 134 || *ość cierniowa* II 147;

strix — *nocny puhacz* (tak!) 187 || *strix* — *Nocnica, ptak jako go starzy opisują, wielki, siwy, sowiego lbá i paznogci, cyckowaty jáko niedopérz. Stąd przezwisko mają czarownice, które wiedmami zowią, że się w takiego ptaka odmieniają i krew z dzieci ssą. O tym mocno i po dziś dzień w Rusi trzymają i pewnemi przymowami nocnice od poloznic odganiają* II 230;

viburnum — *hordowit, drzewko gibkie w Rusi znajome* 125.

Inne wyrazy, będące czasem nawet zapożyczeniem fonetycznym, nie mają kwalifikatorów, chociaż wyjaśniają je często synonimy:

b a n d o r a, *barbitus* — *lutnia, bandora* 127,

c z e r h a, *exubiae* — *straż, wártá, wáchtowanie, czerhá żołnierska* 121,

d u r o w a ć, *furor* — *szaleję, duruję* 256,

k r y n i c a, *fons* — *studnia, krynica* 175,

m i ę z i n y, *Spithama* — *długa ábo wielka piądź od końca palca wielkiego do mięzinego* «najmniejszy, mały palec» (3 razy) 350,

p o p, *sacerdos* — *kapłan, pop* 168, tylko *kapłan* II 208,

p o p a d y j a, *flaminica* — *popádyja Mársowa* 140,

p r z y s t a w, *praefes* — *przystaw* 162 + *starosta też* II 200.

Dla przykładu omówimy użycie niektórych haseł. Wyrazu *czerha* «następstwo,

„Tekst. Język. Poetyka”, pod red. M.R. Mayenowej, Wrocław 1979, s. 299–318; W. Książek-Bryłowa, „Deklinacja polskich rzeczowników żeńskich spółgłoskowych, na tle historycznym”, Lublin 1982 (maszynopis rozprawy dokt.), s. 69, 107.

³⁰P. Statorius, „Polonicae grammaticae institutio”, Kraków 1568: „Lithuani eleganter formant sua patronymica in *-ic*, ut *Andrys* — *Andrysowic*, *Fiedur* — *Fiedurowic*. Poloni cureus scribunt *syn Andrzejow*, *syn Janow*”.

³¹*Słownik polszczyzny XVI w.*, pod red. M.R. Mayenowej, Wrocław 1966 i n.

³²A. Calepinus, *Dictionarium undecim linguarum*, Bazylea 1590.

kolejność » nie zna S XVI w., nie zanotował go też Mączyński, spotyka się go dopiero na ziemiach polskich w XVIII w., np. w księdze Hrubieszowa; stąd uznaje się go za ukrainizm zapożyczony z języka tureckiego.

Podobnie rzadki jest wyraz *miężyny* stosowany tylko przez nielicznych pisarzy w XVII wieku³³.

Inaczej przedstawia się historia wyrazu *pop*, który był synonimem słowa *ksiądz*; ale już w słowniku Mączyński używał go z zabarwieniem pejoratywnym, co tutaj dostrzegamy też przy użyciu wyrazu *popadia*³⁴. Ostatecznie wyraz wyspecjalizował się znaczeniowo.

Nie sposób w krótkim szkicu dokonać klasyfikacji wprowadzanych wyrazów, ale widać, że Ursinus włączył do swojej „Gramatyki” elementy potocznej polszczyzny, np. określając synonimicznie wartości monet: *poszósny grosz albo szostak, potrójny albo dudek, podwojny grosz albo szkot, drobny pieniądz, koczoł, halerz* 358. Nie wahał się ówczesnym zwyczajem tworzyć neologizmy, np. dla terminów łacińskich z prozodii lub gramatyki: *sylaba – zbieranka albo złoż*, co G. Knapski, przywołujący bardzo wiele wyrazów z jego rozprawy osteologicznej, a przede wszystkim z zaginionego zielnika, opatrzył dezaprobującą uwagą „Ursinus dura lex”. Znajdujemy w „Prawidłach” także wyrazy stare, które i wówczas zapewne nie były w pełni zrozumiałe, np. *krzynow, talerz do pieczystego* 189, *sampierz – rivalis* 164, *ubożę, bożek domowy II* 182, *zołwica «siostra męża»*, *albo świeść* 208, *niewistka «synowa»* 184.

Trudno wnioskować, jakie objaśnienia ustne przydawano wyrazom nie zawsze znanym uczniom, niemniej nie można odmówić ówczesnej szkole dbałości o bogactwo słownika i różnorodne znaczenia wyrazów.

Wydania następne podręczników, wielokrotnie wznawiane aż do czasów Oświecenia, nie były mechanicznymi przedrukami, lecz wprowadzano korekty, uzupełnienia, rozszerzenia i redukcje (by objaśnienia nie raziły poczucia poprawności), a także aktualizacje odnoszące się do ówczesnych wydarzeń. Niemniej „blaskiem odrodzenia” żyły pokolenia przez ponad 100 lat, gdyż w w. XVIII zmiany były niewielkie i nie nosiły znamion modernizujących system lub znaczenia wyrazów, jak to się działo w XVI wieku.

Tak więc nie można szkole odmówić wkładu w polerowanie polszczyzny, a później, w okresie regresu gospodarczego, troski o utrzymanie stanu posiadania. I chociaż w drugiej połowie XVII i pierwszej połowie XVIII wieku nie było wielkich indywidualności naukowych na miarę Sebastiana Acerna czy Jana Ursina, autorów, którzy umieliby napisać książki dla szkoły, unowocześniające je, to trudno nie dostrzec wkładu w polerowanie języka polskiego, wniesionego przez np. Łukasza Piotrowskiego, krakowskiego gramatyka, czy uczonych z Gdańska, Wrocławia, Wilna. Stąd można na zakończenie powtórzyć sąd S. Urbańczyka, przyznający szkole ważne miejsce w kształtowaniu normy języka polskiego:

³³J. Kość, „Słownictwo regionalne w księgach miejskich wschodniej Lubelszczyzny XVI–XVIII wieku”, Lublin 1984 (maszynopis rozprawy dokt.), v. I, s. 125, v. II, s. 289–292.

³⁴D. Buttler, *op. cit.*, s. 76; W. Kuraszkiewicz, „Wyrazy polskie w słowniku polsko-łacińskim Jana Mączyńskiego”, Wrocław 1962, s. 11.

„Skoro uznajemy, że wielcy pisarze nie byli twórcami normy językowej, staje przed nami ponownie zagadnienie autorytetów językowych. Wydaje się na pozór, że są nimi pracownicy drukarni, ale to tylko pozór [...]. Koło połowy wieku XVI mogły już poszczególne drukarnie mieć swoje własne tradycje, których przestrzegali wynajęci pracownicy, widać to jasno w zakresie ortografii, ale w początkach działalności musieli się oni powoływać na jakieś autorytety. Prawdopodobnie decydujące znaczenie miał inny stróż tradycji językowej i poprawności, mianowicie szkoła. Wprawdzie język polski nie był jeszcze przedmiotem systematycznego nauczania, ale posługiwano się nim przy objaśnianiu i tłumaczeniu autorów łacińskich. Wtedy się pojawiała sposobność do wpojenia uczniom określonych poglądów poprawnościowych. Przede wszystkim szło o dobór wyrazów, ale oczywiście nie dało się pominąć zagadnień składniowych, fleksyjnych i wymawianiowych”³⁵. Analiza omówionych podręczników sądy te w pełni potwierdza.

³⁵S. Urbańczyk, *op. cit.*, s. 222–223.

OSOBLIWOŚCI LEKSYKALNE W UTWORACH SATYRYCZNYCH ADOLFA NOWACZYŃSKIEGO

Adolf Nowaczyński (1876–1944) był dramatopisarzem, satyrykiem i publicystą, sławę jednak zyskał jako pamflecista i satyryk.

Cięty i bogaty język charakteryzował go już w początkowej twórczości, tj. w satyrach prozą. Pisarz wydał je w następujących zbiorach: „Małpie zwierciadło”, Kraków 1902, „Facecje sowizdrzalskie”, Kraków 1903, „Skotopaski sowizdrzalskie”, Kraków 1904 i „Figliki sowizdrzalskie”, Warszawa 1909.

Celem ataku jest mieszczaństwo i burżuazja, najpierw krakowska, później warszawska. Obwinia je Nowaczyński o obskurantyzm i indyferentyzm. W ich poczynaniach upatruje przyczynę stagnacji politycznej kraju. Źądło satyry razi również światek artystyczny, cyganerię krakowską i konkretne osoby z tych środowisk. Niektóre aforyzmy sowizdrzalskie są pamfletami, a nawet złośliwymi paszkwiłami, godzącymi w prywatne życie człowieka.

Prócz bogatej tematyki społecznej na uwagę językoznawcy zasługuje jednak język. Nowaczyński w autoportrecie „Pamflecista” tak się w tym zakresie charakteryzuje:

„Do zwielokrotnienia polskiego terytorium językowego, do nieprzewidzianego w poprzednich pokoleniach zubożenia go całymi złożami nowych klejnotów, przyczynili się za naszych czasów najwięcej Żeromski, Reymont, Tetmajer. Pewnych pięknych wysiłków w tym kierunku dokonali... Leśmian i Tuwim. Inni poprzestają na odświeżaniu swego slangu literackiego słowami: zew, mocarny, naręcze. Mnie przypada zasługa odtworzenia autentycznych dziewięciu polskich języków dawnych, oraz całkowitego już postawienia na nogi i zorganizowania języka polemicznego, wskroś nowoczesnego, względnie jutrzejszego, rozmyślnie i tendencyjnie zasilanego słownictwem obcym, a to celem zbliżenia nas i pod tym względem do Zachodu, do tego Zachodu, który kocha się w calembourgach (kalamburach), w dysjেকcjach słownych, w latynizmach, angielszczyźnie, neologizmach i paneuropeizmach”¹.

W rozważaniach nad językiem Nowaczyńskiego posłużyłam się czterema wyżej wspomnianymi zbiorami satyr i z nich wybrałam prezentowany w artykule materiał leksykalny, który określam za M. Nowotny-Szybistową² mianem osobliwości leksykalnych. Będzie to więc słownictwo nie zarejestrowane w tekstach i słownikach języka polskiego³, które, być może, występowało wcześniej w różnych sytuacjach językowych.

¹ Fragment przytoczony za J. Krzyżanowskim z jego artykułu *O Adolfie Nowaczyńskim*, Pam. Lit. 1946, t. 36, s. 287.

² M. Nowotny-Szybistowa, „Osobliwości leksykalne w języku Stanisława Ignacego Witkiewicza”, Wrocław – Warszawa – Gdańsk 1973.

³ Mam tu na myśli *Słownik języka polskiego* S.B. Lindego, t. I–VI, Lwów 1807–1814 (SL), *Słownik*

Wynika z tego, że wyrazy osobliwe to niekoniecznie nowe. Są to więc „zarówno neologizmy słowotwórcze, jak i pożyczki, kalki i neosemantyzmy stylistyczne – słowem – wszystkie te zjawiska, które są prowokujące swoją formą i znaczeniem, a więc – osobliwe”⁴.

Mój materiał obejmuje 146 jednostek leksykalnych, które są w dużej mierze neologizmami słowotwórczymi, rzadziej kontaminacjami i neosemantyzmami. Nie klasyfikuję ich jednak ze względu na to, czy pochodzą z języka ogólnego czy artystycznego, jak to czyni D. Buttler⁵. Nie uwzględniam również podziału proponowanego przez T. Skubalankę⁶, która nowotwory językowe Mickiewicza dzieli na purystyczne i niepurystyczne. Neologizm jako zjawisko językowe jest faktem o nieostrym zakresie i trudno go niekiedy oddzielić od innych zjawisk językowych, np. od pożyczki. Ale jest grupa wyrazów, które można za J. Puzyniną⁷ nazwać neologizmami absolutnymi pisarza i potraktować je jako niezaprzeczalnie nowe zjawiska językowe, na co będę zwracała uwagę, prezentując materiał.

I. RZECZOWNIKI

A. Derywaty sufiksalne

W grupie rzeczowników przeważają potencjalne formacje słowotwórcze⁸, będące żartobliwymi, a niejednokrotnie złośliwymi określeniami wykonawców różnych zawodów, zwolenników doktryn filozoficznych czy wreszcie nosicieli pewnych cech. Są one tworzone za pomocą następujących formantów:

-arz: *soneciarz* «poeta, piszący miernej wartości sonety» – „Młyński oblago-
wywał [...] jak to przeciętny *soneciarz* ma 10000 rubli rocznego dochodu”. MZ I 137.
Z. Kawyn-Kurzowa⁹ znalazła u filomatów i filaretów formacje *sielankarz* «sielanko-
pisarz» i *śpiewkarz* «piszący śpiewki», a U. Dzióbaltowska-Chciuk¹⁰ przytacza

języka polskiego wydany przez M. Orgelbranda, t. I–II, Wilno 1861 (SWil.), *Słownik języka polskiego* J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927 (SW) i *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego, t. I–IX, Warszawa 1958–1969 (SJP Dor.).

⁴M. Nowotny-Szybistowa, *op. cit.*, s. 9. Osobliwościom leksykalnym poświęcił kilka artykułów T. Lewaszkiewicz (*Osobliwości leksykalne w języku Joachima Lelewela*, SO 33, 1976, s. 59–74; *Osobliwości leksykalne w polskim przekładzie Słowiańskich starożytności P.J. Szafarzyka*. Prace z dějin slavistiky IV, Praha 1977, s. 182–198; *Osobliwości leksykalne języka Ludwika Mierosławskiego*, „Studia Polonistyczne” X, 1983, s. 37–60 – artykuł napisany wspólnie z B. Jaskułą, C. Judek i K. Lewaszkiewicz) i W.R. Rzepki z B. Walczakiem (*Osobliwości leksykalne „Worka Judaszowego” Sebastiana Fabiana Klonowica*, PF, t. XXXI, 1982, s. 299–308).

⁵D. Buttler, *Neologizm i terminy pokrewne*, PorJ 1962, z. 5–6, s. 235.

⁶T. Skubalanka, *Nowotwory językowe Mickiewicza wobec teorii i praktyki oświeceniowej i romantycznej*. [w:] „O języku Adama Mickiewicza. Studia.” pod red. Z. Klemensiewicza, Wrocław 1959, s. 351–69.

⁷J. Puzynina, *O pojęciu potencjalnych formacji słowotwórczych*, PorJ 1966, z. 8, s. 329.

⁸J. Puzynina, *op. cit.*, s. 333 pisze, że formacje potencjalne to takie, które są „determinowane przez system słowotwórczy języka, a nie istnieją w zasobie leksykalnym danego języka”.

⁹Z. Kawyn-Kurzowa, *Język filomatów i filaretów. Słowotwórstwo i słownictwo*. Prace Językoznawcze 36, Wrocław – Warszawa – Kraków 1963, s. 45.

¹⁰U. Dzióbaltowska-Chciuk, *Neologizmy w poezji młodopolskiej*, RKJ ŁTN 1976, t. XXII, s. 54.

neologizm *wierszarz* «poeta», *rodzynkarz* «sprzedawca bakalii, w tym i rodzyneków» – „W bogatym i lekkomyślnym mieście Bristolu, w którym *rodzynkarze* mają swój własny Indiana Club...” Figl sow 97; *witrycharz* «złodziej, który wchodzi do okradanego obiektu otwierając drzwi wytrychem» – „... zwykle najgłupsze *witrycharze* i niezgrabne podpalacze wychodzą z uryny”. MZ I 183 – patrz SW *wytrych* i gwarowe *witrych*.

-acz: *skrybacz* «pisarz, gryziopiórek» – „Martyrologią narodu kopie swego każdy *skrybacz* za kancelaryjnym szansem...” Figl sow 126.

-ysta || -ista: *dekadentyista* «dekadent» – „Postać tego młodego literata – habesa (...) *dekadentyisty*, tego (...). To komedia prawdziwa”. MZ I 251; *policysta* «policjant» – „Salonową idee przeprowadzę osobiście, choćbym musiał z pomocą negrów i panów *policystów*”. MZ I 181. Ostatni rzeczownik zawiera charakterystyczną część tematyczną *polic-* wspólną z wyrazami *policjant*, *policmajster*, *policmen* SW.

-onista: *konfeksjonista* «wytwórca czegoś» – „Poeci to są *konfeksjoniści* prawdy”. Fac sow 73. Formacja pochodzi od podstawy *konfeksja*, co oznaczało 1. «roboty strojów damskich, materiałów na nie, stroje damskie...», 2. «konfeksja cukiernicza» SW. Do utworzenia potencjalnej formacji *konfeksjonista* posłużyło Nowaczyńskiemu ogólne znaczenie «wytwarzania czegoś», np. prawdy.

Inną grupę osobliwości leksykalnych stanowią nazwy żeńskie, powstałe od rzeczowników męskich nazywających określone postawy życiowe, np.:

-ka: *demokratka* «kobieta o demokratycznych poglądach» – „...młodsza pokojówka Florka jest *demokratką*”. Figl sow 108; *radykalka* «kobieta o radykalnych poglądach» – „...*(suknia)* oczywiście z rękawami krótkimi, bo któżby teraz nosił długie!... chyba te *radykalki*...” Figl sow 91.

Złożonym sufiksem z elementem **-ka** powstały nazwy:

-istka: *snobistka* «kobieta o snobistycznym usposobieniu» – „Kiedy Fama królowa odbywała nowy wjazd otoczona czeredą trębaczy jerychońskich, reporterów, *snobistek*...” MZ I 458 – od podstawy *snob* na zwór *egoistka*, *socjalistka*.

-iczka: *anemiczka* «kobieta, cierpiąca na anemię» – „Śpiewa *anemiczka* (...) klaszcze z sądu kliczka”. Figl sow 168.

-anka: *Wisielanka* – „Fontanno letnich zapałów *Wisielanko*, Świtezianko Puchu marny!” Figl sow 174. Formacja *Wisielanka* utworzona została przez analogię do *Świtezianka* od podstawy *Wisła*.

Nacechowanie ironiczne mają formacje o wartości kategorycznej «ten, który jest kimś». Są one utworzone następującymi wykładnikami:

-nik: *symbolnik* «zwolennik symbolizmu» – „...tam mają jour fixy swoje okropni ludzie, syjonistki, rozmaite dekadenty, *symbolnicy*...” MZ II 29; *demokratnik* «demokrata» – „...jak na szczerego demokratnika przystało...” MZ I 402. W SL czytamy: *demokrat* «który demokracji broni». Myślę, że zarówno *symbolnik*, jak i *demokratnik* są neologizmami absolutnymi Nowaczyńskiego.

-ik || -yk: *socjalik* «socjalista» – „Drżycie w tydkach feudały! drżycie *socyaliki*!” Figl sow 142; *neokonserwatyk* «neokonserwatysta» – „*Neokonserwatyki* bardzo mądre ćwiki...” Figl sow 142.

Na trzech przykładach derywatów paradygmatycznych można zaobserwować ironię innego typu:

-a: *kondzypisa* «początkujący urzędnik» – „A do mecenasicy młody *kondzypisa* mówi z grymasem...” MZ II 217. SW przytacza nazwy *koncypjent*, *koncypista*, *konceptista*; *rekonwalescenta* «rekonwalescent» – „...jak nie wrzaśnie mi do ucha, tak, aż mi się, (że to *rekonwalescentą* byłem po zapaleniu śledziony), niedobrze zrobiło...” Figl sow 74; *chuligania* «chuligaństwo» – „Nuda, neurastenia i rewolucya, autonomia, hypochondrya i *chuligania*, czarne sotnie, czerwone sotnie...” Figl sow 89. Dwie pierwsze formacje są nazwami osób, trzeci przykład reprezentuje klasę nazw abstrakcyjnych cechy. S. Grabias¹¹ wśród derywatów paradygmatycznych wymienia przykład *cwaniaka* (od *cwaniak*) i *bąkała* «mówiący niezrozumiale» (ten lub ta *bąkała*). Formacje *kondzypisa* i *rekonwalescenta* z wykładnikiem żeńskości *-a* przez zmianę kategorii rodzaju wyrażają ironiczny stosunek autora do opisywanych osób (podobnie jak *literat* > ten *literata*).

Osobną grupę nazw osób stanowią augmentatywa. Tworzy je Nowaczyński trzema sufiksami: *-ica*, *-ywe* oraz *-idło*. Np.:

-ica: *mecenasica* – „A do *mecenasicy* młody *kondzypisa* (...) mówi z grymasem”. MZ II 217, Skot sow 185. Przykład ten podaje również M. Nowotny-Szybistowa¹² jako osobliwość języka Witkiewicza. Z. Kawyn-Kurzowa przytacza z języka filomatów i filaretów formację *studencica*¹³; *guwernacica* – „Nie próbował już zdobywać serca starej *guwernacicy*”. MZ I 156. Jest to derywat dezintegralny od podstawy rzeczownikowej *guwernantka* z pominięciem elementu tematycznego *-k-* i dodaniem sufiksu *-ica*; *archanielica* „Siódmy chórze *archanielic!*” Figl sow 175.

-ywa: *esdeczywa* – „...młodszy Franio (jest) *esdeczywą* zagorzałą i nieubłaganą”. Figl sow 108 (od *esdek*).

-idło: *fenomenidło* „...osobistość sucha, żółta, intrygująca jako *fenomenidło* społeczne dzisiejszych czasów”. Figl sow 97.

Sufiksy *-ica*, *-ywa*, *-idło* nadają tworzonym za ich pomocą formacjom zabarwienie ujemne. Są to wykładniki wyspecjalizowane w tworzeniu nazw ekspresywnych. Nowaczyński nie wykorzystuje ich jednak zbyt często, tworząc zaledwie pięć takich formacji. Wszystkie już zaprezentowane osobliwości i te, które omówię, mają pewien ładunek emocjonalny.

Kolejną grupę stanowią nazwy abstrakcyjnych cech. Tworzone są kilkoma sufiksami, np.:

-ość: *niedorosłość* „...przenigdy jednak »niedojrzałość czy *niedorosłość* do sytuacji«, lub »naiwną obojętność dla skolatanej ojczyzny«...” Figl sow 112, *przecuciowość* – „Mówiono w małym kółku o *przecuciowości* J. Słowackiego”. MZ I 345. Oba rzeczowniki (formacje potencjalne) pochodzą od przymiotników występujących w systemie naszego języka. Inaczej jest z neologizmem absolutnym *rujowatość* «popęd płciowy» – „Odpowiedź zuchwałego młodzieńca na list »niewiasty polskiej« skarżącej się na *rujowatość*, porubstwo (...) »nowoczesnych Polaków«”. MZ II 203, Skot sow 121. Powstał on od potencjalnej formacji

¹¹S. Grabias, *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin 1981, s. 105.

¹²M. Nowotny-Szybistowa, *op. cit.*, s. 68.

¹³Z. Kawyn-Kurzowa, *op. cit.*, s. 57.

przymiotnikowej *rujowaty* przez analogię do licznych przymiotników z sufiksem *-owaty*. Z. Kawyn-Kurzowa¹⁴ podaje neologizm *grudowatość* «chropowatość, szorstkość».

-ność: *perwersność* «perwersja» – „Cokolwiek za dużo »perwersności« językowych, zauważył ktoś, o którym jeszcze »nie stało nic« w tej literaturze”. Fac sow 62. Jest to derywat dezintegralny powstały na skutek odcięcia elementu *-yj-* z tematu podstawy *perwersyjny* i dodanie sufiksu.

-izm || -yzm: *diabolizm* «kult diabła» – „...upadek *diabolizmu*, kopuła syntezy”. Fac sow 62; *zoilizm* «złośliwość krytyków» – „Smutno mi Boże, a pisząc o niesumienności, *zoilizmie* i hyperkrytycyzmie recenzentów swych sztuk, cytuje: Króla Ducha – nadaremno”. Fac sow 32 – od podstawy *zoil*; *bombastycyzm* «napuszone» – „...tysiące bankructw, potrójne ochrony, dynamity i *bombastycyzm!*” Figl sow 89. Rzeczownik osobliwy *improduktywizm* «nieproduktywność» – „Zamykanie oczu, ale na to nie ma rady: umrzeć (współcześni są wygodniejsi) także jest produkcją, najwyższą produkcją, *improduktywizmem* celów i barw wczorajszych”. Fac sow 69 – powstał od formacji potencjalnej *improduktywny* z elementem *im-*, który ma sugerować negację produkcji. Całość tworzy gorzki komizm związany z sytuacją, kiedy to umieranie też jest korzystne i może przynosić zyski.

K. Długosz-Kurczabowa przypuszcza, że „formant *-izm*, który jest wykładnikiem przede wszystkim treści intelektualnych, naukowych, nienacechowanych emocjonalnie, niesie w procesie derywacyjnym neutralizację wulgarności, ordynarności występującej w podstawie słowotwórczej”¹⁵.

-aństwo: *malpiaństwo* «malpowanie, bezkrytyczne naśladowanie» – „W literaturze *malpiaństwa* dużo..” MZ II 334. W SL czytamy: *malpiarstwo* «malpie postępowanie». Od tej samej podstawy *malpa* pochodzi również neologizm Żeromskiego¹⁶ *malpizm*. Neologizm Nowaczyńskiego jest osobliwy ze względu na rzadkość sufiksu *-aństwo*, za pomocą którego tworzy się nieliczne wyrazy motywowane (*oszukaństwo*, *pijaństwo*, *zaprzaństwo*); *szmucjaństwo* «brudne żydowstwo» – „...niech wie, że to brudne *szmucjaństwo*, żeby taki dziadek...” MZ II 104. Formacja ekspresywna *szmucjaństwo*, pozostaje zapewne w związku z niem. *Schmutz* «brud, błoto».

-stwo: *rymoróbstwo* «robienie rymów» – „Tak to w Warszawie składają odpowiedzialność od dawna na Boga nie tylko za *rymoróbstwo*, ale i za *dziecioróbstwo*”. Fac sow 9. Nazwa pochodzi od złożenia *rymorób*, które jest formacją potencjalną, jak i powstały od niego derywat. Sam Nowaczyński sugeruje możliwość utworzenia wyrazu *rymoróbstwo*, skoro jest *dziecioróbstwo*. Oba zresztą mają zabarwienie ekspresywne.

Dla nadania językowi właściwości sarmackich Nowaczyński używa sufiksu łacińskiego

-us: *szampanus* «szampan» – „...dajcie *szampanusa*, węgryzna i starej nalewki!” Figl sow 141; *kultus* «kult» – „Niech to wierszem panuje *kultus* dla podwiki”. Figl sow 140. Obie formacje potencjalne stylizowane na struktury łacińskie mają zabarwienie żartobliwe.

¹⁴Z. Kawyn-Kurzowa, *op. cit.*, s. 60.

¹⁵K. Długosz-Kurczabowa, *Formant -izm w języku polskim*, SO 43, 1986, s. 77.

¹⁶W. Kupiszewski, *Słowotwórcze neologizmy w »Dziennikach« Żeromskiego*, PF XXXIII, 1986, s. 272.

Nie mniej żartobliwy charakter mają wyrazy tworzone rzadkimi sufiksami typu: **-oś**: *piękoś* «pięknis» – „Wymizdrzone *piękosie*, ktosie, kosternicy”. Figl sow 163. Jest to derywat dezintegralny, powstał z ucięcia elementu tematycznego *-n-* i dodanie sufiksu *-oś*, by utworzyć rym do zaimka nieokreślonego *ktoś* (*piękosie:ktosie*).

-acja: *tytulacja* «tytułowanie» – „Ale co za wspaniałość, przepych *tytulacji*, chwalił *ktoś*”. Fac sow 62.

-anta: *prostyтуanta* «zgrupowanie prostytutek» – „...sympatyzują atoli za natychmiastowem zwołaniem ogólnej *prostyтуanty*...” Figl sow 108. Ten niewątpliwy neologizm Nowaczyńskiego powstał przez analogię do *konstyтуanta* «zgrupowanie ustawodawcze powołane do opracowania i uchwalenia konstytucji państwa». Żądło satyry godzi tu w prawodawstwo państwa, w którym nawet prostytutki, według Nowaczyńskiego, mają wpływ na władzę.

-aczek: *piątaczki* «pięcioraczki» – „O pewnej Czeszce, która przez dwa lata rodziła *piątaczki*”. Figl sow 51. Formacja pochodzi od liczebnika porządkowego *piąty*. Jest to wyraz osobliwy zarówno ze względu na budowę słowotwórczą, jak i na znaczenie. Wyraża mnogość, jakby seryjność, a tym samym sugeruje kpinę z owych narodzin.

B. Złożenia

Osobliwe derywaty sufiksalne były nacechowane emocjonalnie; również złożenia nie są pozbawione tej cechy. Prześledźmy to zjawisko na przykładach.

Człon A – rzeczownik, człon B – czasownik: *rymorób* «mierny poeta» – „*Rymorobi* kudłaci podobni ku lichu...” Figl sow 142, „...przeszedł jak chmurka nad Archikonfraternią *rymorobów*”. Fac sow 4. Od tego rzeczownika, będącego nazwą wykonawcy czynności, utworzył Nowaczyński inną formację, również pejoratywną, *rymoróbstwo*, o czym już wspominałam.

Człon A – czasownik, człon B – rzeczownik: *glaszczouch* (glaskający uszy) «pochlebca» – „*Glaszczouchy* mieszczkańskie, przemocy kuglarze...” Figl sow 162; *odmigardziel* «pyszalek, człowiek nadęty» – „*Odmigardzielów* srogich, obźerców, bibusów!” Figl sow 162. SW odnotowuje: *odmigęba*, *odmipysk*, mało używany *odmopysk*.

Człon A – przymiotnik, człon B – rzeczownik: *gladkopysk* «człowiek układny» od *gladki pysk* – „Szczętniejcież raz trujący studnie *gladkopyski*!” Figl sow 162.

Nowaczyński tworzył także inny typ złożzeń osobliwych. Oprócz rodzimego zasobu leksykalnego wykorzystywał słownictwo obce bądź części słowotwórcze przeniesione z języków obcych, np.:

-oid: *barbakanoid* – „Kraków jest uroczym *barbakanoidem*...” MZ I 567. Częstka *-oid* nadaje znaczenie «rzecz przypominająca określony przedmiot albo posiadająca określoną cechę». Dziś mamy z tą częstką wyrazy *antropoid*, *dermatoid* itp...

-log: *pornolog* – „Ale nad twórczością *pornologów* – Hellenów Tetmajera, *pornologów* – pesymistów d’Annunzia i Nansena, *pornologów* – cyników Mirbeau, (...) *pornologa* desperaty Przybyszewskiego...” Fac sow 17. Częstka *-log* występuje tu w znaczeniu «uczony, specjalista» i nadaje neologizmowi zabarwienie ekspresywne

zwielokrotnione kilkakrotnym powtórzeniem wyrazu w tak bliskim sąsiedztwie. Jest to formacja potencjalna utworzona systemowo, jak *archeolog*, *biolog*, *filolog*, *geolog*.

Żartem słownym jest nadanie cech fleksyjnych połączonym wykrzyknikom, przez co stały się rzeczownikami, np.: *ojdana*, *hejdada*, *hejżeha* «jakiś utwór grafomański naśladowujący w sposób nieudolny piosenki ludowe z okrzykami w przyśpiewkach» — „...aby jego tasiemce rymowane, *ojdany*, *hejdady*, *hejżehy* zabłądziły też pod strzechy chłopka kujawskiego”. *Fac sow* 27. D. Buttler¹⁷ nazywa takie zjawisko żartobliwą modyfikacją fleksyjną wyrazów.

C. Kontaminacje

Zgromadzone tu żartobliwe, a nieraz złośliwe w swej treści neologizmy dają się podzielić formalnie na cztery grupy¹⁸.

Komponent A i komponent B są pełnymi formami fleksyjnymi: *druī*—*dureń* (*druīd* + *dureń*) «polityk» — „*Druīdurniów* dzisiejszych po prostu linczować”. *MZ* II 341; *grafomanimfomanka* (*grafoman* + *nimfomanka*) «lubieżna słaba pisarka» — „*Grafomanimfomanka* spojrziała na niego morderczym wzrokiem obrażonej hieny felietonowej”. *MZ* I 430. Zarówno pierwszy, jak i drugi człon kompozycji są nacechowane emocjonalnie, stąd i całe złożenie jest złośliwym określeniem kobiety piszącej felietony; *kankanarek* (*kankan* + *kanarek*) «szczebiocząca kokota» — „Szczebioce ciągle — i fika kankana? To *kankanarkiem* jest twoja kokota”. *MZ* II 270. Neologizm ten nazywa kobietę lekkich obyczajów, która lubi się bawić. Jest to forma żartobliwa; *krytykastractwo* (*krytyka* + *kastractwo*) «krytyka bez werwy» — „To os dorsalis współczesnego *krytykastractwa*”. *Fac sow* 5. Możliwa jest także interpretacja tego wyrazu jako pochodnego od *krytykastrat* «krytyk bezpłciowy, mdły, nijaki» (brak w *SWil.*, *SW*, *SJPDor.*). Dr A. Markowski zwrócił mi uwagę na to, że *krytykastrat* jest u L. Schillera *lucyferblat* (*lucyfer* + *cyferblat*), *padyszachraj* (*padyszach* + *szachraj*) — „Ma coś z Don Juana Ten *padyszachraj* z tym *lu-cyferblatem*”. *MZ* II 331. W obu neologizmach bawi niezwykłość treściowa zespolonych członów, które są zestawione na zasadzie kontrastu; *nimfografomaniak* (*nimfa* + *grafoman* + *maniak*) «mierny pisarzyna» — „Proponuję, żeby sumę tę przypadającą na rok 1905 *nimfografomaniacy* galicyjscy wypłacili sami...” *MZ* I 577. Kontaminacja składa się z trzech członów, ale ma tylko jeden węzeł kontaminacyjny *-man-*, występujący między drugim a trzecim elementem. *Nimfografomaniak* to satyryczna nazwa rozbitego wewnątrznie pisarzyny, nękanego sprzecznymi modami panującymi w świecie literackim; *rokokota* (*roko* + *kokota*) «nie najmłodsza wiekiem aktorka przesadnie wystrojona» — „Pieroty, heroicznie liżąc *rokokoty*...” *MZ* II 337; *wędzikaleta* (*wędziec* + *kaleta*) «złodziej» — „O ty *wędzikaletów* rodzie darmożjadów!” *Figl sow* 162. Pierwszy człon kompozycji można byłoby wywieść od wyrazu środowiskowego *zwędziec* «ukraść». Ileż ironii zawarł Nowaczyński w tej apostrofie, tak nisko oceniając ludzkość.

¹⁷ D. Buttler, „Polski dowcip językowy”, Warszawa 1974, s. 100.

¹⁸ Podziału formalnego kontaminacji dokonują za S. Grabiasem, „O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo”, Lublin 1981, s. 121–122.

Drugą grupę stanowią kompozycje, w których człon A jest częścią komponentu, a człon B jest pełną formą fleksyjną, wzbogaconą o pojedynczy element członu A, np.:

figlister (*figiel* + *filister*) «mało inteligentny dowcipniś» – „I *figlistrom* nie tworzyć przeciw sztuce trustów”. MZ II 217, *Figl sow* 186. Poszerzeniem członu drugiego jest *-g-* z pierwszego wyrazu *figiel*; *fi(g)lantropia* (*figiel* + *filantropia*) «zabawa, z której dochód przeznaczony jest na cele dobroczynne» – „Dla dobra ludu ja się w walcu kręcę, a z *fi(g)lantropii* pan mi depczesz pięty”. MZ II 257.

W. Kupiszewski w *Uwagach o języku Kronik B. Prusa*¹⁹ przytacza wyrażenia *welniane wieczorki*, *welniane zabawy* «zabawy skromne, na które panie przychodzą tylko w sukniach wełnianych». Z tą filantopijną uroczystością związane było *stypendium welniane* albo *spódniczkowe* «stypendium ufundowane z ofiar uczestników wieczorków wełnianych». Zarówno więc B. Prus, jak i A. Nowaczyński dostrzegali zjawisko filantropii, ale inny mieli do niego stosunek, co znalazło odbicie w nazewnictwie.

S(m)arkasta (*smarkacz* + *sarkć*) z sufiksem *-ta*. Jest to formacja potencjalna, utworzona z tym samym sufiksem, co *entuzjasta* i oznacza «młody narzekający pisarz» – „Szydzą *s(m)arkaści* z pracy organicznej...” MZ II 280.

Trzecią grupę neologizmów kontaminacyjnych stanowią wyrazy, w których człon A jest elementem uszczuplonym, człon B jest pełną formą fleksyjną, np.: *emancypanterka* (*emancypantka* + *panterka*) «bojowa, wyzwolona kobieta» – „...studentki z nocnych kawiarni, *emancypanterki*...” *Figl sow* 142. Połączenie *emancypantki* z *panterą* – zwierzęciem drapieżnym i agresywnym, dało ironiczną nazwę wyzwolonej młodej kobiety, która także wchodziła w skład cyganerii krakowskiej; *syfilister* (*syfilityk* + *filister*) – „Satyr, czyli odmieniec delikatny jest jak liść akacji, choć ciężki jak pięść ludożercy, opadająca na pysk umysłowych kaprofigów, czyli guanojadów, czyli *syfilistrów*”. MZ I 546. Jest to pejoratywne określenie innego przedstawiciela grupy ludzi młodych, zbuntowanych, jakich skupiała krakowska cyganeria.

Do czwartej grupy należą takie neologizmy, w których człon A i człon B mają uszczuplone oba komponenty, np.: *autorytas* (*autorytet* + *rarytas*) «wplywowa osoba» – „Ale wicie panowie, że mnie za życia starego ani przez głowę nie przeszło, że to był taki *autorytas* pani...” *Skot sow* 38; *notabilitet* (*notabilitacja* + *autorytet*) «„wielki”, wyróżniający się autorytet» – „...a w obronie kokoty stają siwe *notabilitety*”. MZ I 553. Obie kontaminacje mają jako jeden z elementów wyraz *autorytet*. Nie chodzi tu jednak o podkreślenie wartości osoby, lecz o ukazanie jej w krzywym zwierciadle satyry, por.: *notabilitacja* SW; *kakemon* (*kakać* + *emon*) «intymna część ciała» – „Całujcie mnie mydlarze w *kakemona*”. *Fac sow* 60. Na znaczenie tej kontaminacji wpływa pierwszy człon o obscenicznej treści, patrz *kakać* SW. Drugi element to grecki zaimek dzierzawczy *emon* «moje». Całość jest eufemizmem niecenzuralnej nazwy.

Dwojako można interpretować neologizmy, których budowa wskazuje zarówno na kontaminację, jak i na derywację sufiksálną, np.:

wielbicielę (*wielbiciel* + *cielę*) «młody głupi wielbiciel» – „...*wielbicieląt* ci nie

¹⁹W. Kupiszewski, *Uwagi o języku »Kronik« B. Prusa*, *Prz Hum* 1983, nr 9/10, s. 176–177.

zabraknie". MZ I 477; *radykałę* (*radykał* + *ciele*) «młody radykał» – „...zniecierpliwionych wegetacją herbacianą *radykałt* szwajcarskich i warszawskich". MZ I 485; *kokocię* (*kokota* + *kocię*) «młoda kokota» – „...pragnął pohulać cokolwieczek z *kokociętami* po żmudnej pracy". MZ I 568; *wieszczenię* (*wieszcz* + *szczenię*) «młody poeta» – „Chować (...) żywcem, lecz z pompą nasze *wieszczenięta*". (MZ II 289) – użycia tylko w liczbie mnogiej.

Przedstawione kompozycje potencjalne mają w drugim członie nazwę istoty młodej, niedorosłej (*ciele*, *kocię*, *szczenię*), tworzonej systemowo za pomocą sufiksu -ę, jak *kot* – *kocię*, *ptak* – *ptaszę*. Dlatego też neologizmy *wielbicielę*, *radykałę*, *kokocię*, *wieszczenię* można byłoby również uznać za formcje potencjalne z sufiksem -ę. Złożenia zbudowane zostały na zasadzie ekspresywnego przeciwieństwa znaczeń komponentów (*wielbiciel* i *ciele*, *wieszcz* i *szczenię*), nadając wyrazom ujemne zabarwienie emocjonalne od żartobliwego (*kokocię*) do zdecydowanie obraźliwego (*wieszczenię*).

Dwojaką interpretację ma również neologizm *mieszczaneria* «mieszczaństwo» – „...kopiującą szlachecki światopogląd, barbarzyńską *mieszczanerię*...” MZ I 550. Można go tłumaczyć jako kontaminację (*mieszczaństwo* + *menażeria*), bądź jako formację potencjalną od podstawy *mieszczanin* z sufiksem -eria. Żeromski²⁰ z tym sufiksem utworzył neologizmy *dantoneria*, *profaneria*, *stańczykeria*.

D. Neosemantyzmy

Obok wymienionych typów osobliwości leksykalnych stosuje niekiedy Nowaczyński derywację semantyczną, czyli nadawanie wyrazom znanym nowych znaczeń przy nie zmienionej strukturze morfologicznej. Są to więc następujące neosemantyzmy ekspresywne:

człowiek *muzealny* «człowiek, którego przekonania i poglądy są przestarzałe» – „Do jakiego stopnia p. K.M. Górski jest człowiekiem *muzealnym*, w jakiej zażyłości żyje z arcydziełami Grecji i Odrodzenia...” Fac sow 6; *fiksowanie* «stałe uczestniczenie w przyjęciach» – „A fixy nie są przeznaczone na wasze dysputy literackie (...), takie jest moje przekonanie o kwestii *fiksowania*”. MZ II 13. Rzeczownik *fiksowanie* pochodzi od czasownika *fiksować* «cierpieć fiksację, wariować, dostawać obłądu, od zmysłów odchodzić» SW. Znaczenie, jakie nadał Nowaczyński postaci dewerbalnej rzeczownika, pochodzi od francuskiego *jour fixe* «stały dzień przyjęć, ustalony dzień» (WSF-P I 81); *mydlarz* «pochlebca» – „Cywilizacja mierzy się ilością używanego mydła, barbarzyństwo ilością używanych mydłków i rozpanoszonych *mydlarzy*”. MZ I 418, „Całujcie mnie *mydlarze* w kakemona!” Fac sow 60. Słowniki języka polskiego zamieszczają przy haśle *mydlarz* wyjaśnienie «ten, co robi mydło» SWil., SL, SW. Pewnego typu synonimem dla neosemantyzmu *mydlarz* mógłby być wyraz *mydlek* «człowiek przebiegły, frant, krętacz, wykpis» SW; *ogrodniczek* «krytyk moralista» „...*(opiekunka)* daje chłodny cień zakochanym parom nie tylko bez pomocy *ogrodni-*

²⁰ W. Kupiszewski, *Słowotwórcze neologizmy...*, s. 273.

czków krytyków, nie tylko mimo woli ich, ale wbrew rozkazom *ogrodników krytyków*". Fac sow 3. Nacechowanie emocjonalne tego wyrazu zwiększa sufiks *-ek* tworzący postać deminutywną; *rafinada* «oczyszczanie ideologii z pierwiastków emocjonalnych» – „...racyę mają krytycy o czulszym zmyśle społecznym, którzy bronią artystycznego interesu misera plebs przed trudną i nieprzystępną *rafinadą* tysięcy...” Fac sow 19, por.: *rafinada* «cukier rafinowany, cukier zupełnie czysty, znajdujący się w handlu w kształcie głów» SW. Ze wspólnego znaczenia pozostaje więc tylko czyszczenie.

K. Długosz-Kurczabowa²¹ pisze, że zapożyczenia francuskie (por. fr. *raffinade*) przejmowane na grunt polski z sufiksem *-ada* miały neutralny charakter. *Rafinada* u Nowaczyńskiego ma zabarwienie ironiczne.

II. PRZYMOTNIKI I IMIESŁOWY

Drugą co do liczebności grupą osobliwości leksykalnych, zawartych w utworach satyrycznych pisarza, są przymiotniki i imiesłowy przymiotnikowe. Oto ich przegląd:

-ny: *parny* «skłonny do łączenia się w pary» – „P. Szczęsny Jasiński, w którym także niestety rozpalają się płomienie rządów *parnych*...” Fac sow 60. Żądze parne to tyle, co miłosne; *otchlanny* «głęboki» – „...i nie tykała ani pierwszego naskórka jego *otchlannej* duszy...” Figl sow 53; *holotny* «głupi, prymitywny» – „...tłomaczyć należy lekturę *holotnych* romansidel...” Figl sow 67; *szakalny* «ogromny jak u szakala» – „Że gesta mamy nahalne Nie wersalskie oczywiście, (apetyty te *szakalne*)” Figl sow 173. Formacje potencjalne *parny*, *otchlanny*, *holotny* są chyba neologizmami absolutnymi Nowaczyńskiego.

-ony: *obramiony* «objęty ramionami» – „Stała mocno przez Młyńskiego obramiona”. MZ I 118. Formacja pochodzi od rzadkiego w XIX w. czasownika *obramić* «otoczyć, okolić, opasać» SW; *uśmieszony* «rozbawiony, z uśmiechem» – „Filisterya wyśmiewana na krotofilach M. Bałuckiego wychodziła z teatrów ostatecznie uśmieszona, ucieszona i przekonana, że...” Fac sow 74. Imiesłów ten pochodzi od czasownika *uśmieszyć* SW; *rozfantastyczniony* «ufantastyczniony» – „...excentrycznej treści, cokolwiek zbliżonej do podobnych przysmaków w innych organach, ale zawsze *rozfantastycznionych* bajecznym piórem Peupka”. Figl sow 50 – neologizm utworzony od formacji potencjalnej *rozfantastycznąć*.

-any: *zadrzemany* «uśpiony» – „To społeczeństwo czytające, tak czerstwym i zdrowym i swojskim snem *zadrzemane*, że zbudzić je można” Fac sow 16 – formacja imiesłowowa powstała od czasownika *zadrzemać* SW; *zaszufladkowany*, *usystemizowany*, *popaginowany* – „...wszystko jest nader pedantycznie uporządkowane, *zszufladkowane*, *usystemizowane*, *popaginowane*...” Fac sow 37. Formy potencjalne *usystemizowany* i *popaginowany* utworzone zostały od czasowników *usystemizować* i *popagिनować* SW. W imiesłowie *zszufladkowany* występuje obecnie inny prefiks (*za-*); *zinstrumentowany* «skomponowany» – „...gra jedynie bardzo interesującą uwerturę, choć nieco

²¹ K. Długosz-Kurczabowa, *Formanty -ada i -jada w języku polskim*, SO 39, 1982, s. 67.

kiepsko *zinstrumentowana*...” Figl sow 89 – formacja potencjalna utworzona od czasownika *zinstrumentować* SW.

Od potencjalnych czasowników *wysmokingować* i *zrewoltować* pochodzą neologizmy *wysmokingowany* «ubrany w smoking» – „...nie potrzebuję zaznajamiać się z setką błaznów *wysmokingowanych*...” MZ I 107 i *zrewoltowany* «odmieniony, wyrażający silne emocje» – „...biegli szybko do swej kawiarni, roztrącając obywateli z mocno *zrewoltowanymi* wyrazami twarzy”. Figl sow 101.

-yczny: *abrakadabryczny* – „...ręka myślącego snąc człowieka wypisała szereg znaków *abrakadabrycznych*...” Figl sow 35 – od wyrażenia *abra kadabra*; *poematyczny* „...wspominając sobie *poematyczny* epizod swego życia...” Figl sow 69.

-atyczny: *marasmatyczny* «wycieńczony, usychający» – „Niechby *marasmatyczne* okazy fauny biurokratycznej awansowały sobie...” Figl sow 123 – formacja utworzona od mało używanego w XIX w. rzeczownika *marazm*, *marasma* SW

-alny: *antypodalny* «odległy, przeciwstawny» – „Żaden z tych druidów *antypodalnych*, a jakże jednakich, nie miał nigdy odwagi...” Fac sow 28.

-liwy: *huczliwy* «na wieką skalę» – „Mama *huczliwe* wiodła życie”. MZ I 228 – kontekst wskazuje na podstawę rzeczownikową *huk*; *mstliwy* «mściwy» – „...i nikt ani nie spostrzegł, jako *mstliwy* pan prowizor z apteki...” Figl sow 83 – od staropolskiego rzeczownika *msta* «pomsta, zemsta» SW; *wnętrzliwy* «od wnętrzości, trzewi» – „...ale do tego dołączył się inny jakiś zapach, okrutnie *wnętrzliwy* i śmierdzący niemile”. Figl sow 83 – od podstawy *wnętrze* z przypuszczalnym znaczeniem «wnętrzości».

Sufiks *-liwy* ma znaczenie skłonnościowe, a więc utworzone formacje potencjalne wyrażają skłonność do życia hucznego, do mściwości. Tym samym sufiksem utworzył Wyspiański²² następujące przymiotniki osobliwe: *echo jękliwe*, *serce tęskliwe*, *pletliwe* wieści, myśl *mętliva*.

-owy: *jaźniowy* «związany z naturą człowieka» – „...jeżeli duszność statecznością woli *jaźniowej* skrępowana nie wyzwoli nas od przemian ogólnej woli takowych”. Fac sow 68 – pochodzi od rzeczownika *jaźń*.

-ący: *tronujący* «panujący» – „A przede wszystkim to ciemne pagody jakiegoś w mrokach *tronującego* bożyszcz...” Fac sow 25 – utworzony od czasownika *tronować* SW; *zonglerujący* «zonglujący» – „...chodzący na dwóch rękach, równocześnie *zonglerująca* otwartymi brzytwami”. MZ I 190. Ten niewątpliwie neologizm absolutny powstał od czasownikowej formacji potencjalnej *zonglerować*.

-ający: *rozlegiwający się* «rozlegający się» – „Słysać było cicho *rozlegiwające się* oklaski”. Skot sow 65. Neologizm pochodzi od formacji potencjalnej *rozlegiwać się*, tak jak *rozpisywać*, *rozbeltywać*, *rozpracowywać*.

Nieliczne przykłady stopniowania przymiotników reprezentują formacje często używane, typu *oświecniejszy*, *najpotoczniejszy* dziś zastąpione formami opisowymi, np.: „Owe Najjaśniejsze Osoby po Bogu...” Figl sow 73, „Nic tedy dziwnego, że do

²²Z. Klemensiewicz, *Swoiste właściwości języka Wyspiańskiego i jego utworów*, [w:] „W kręgu języka literackiego i artystycznego”, Warszawa 1961, s. 327.

redakcji *Rodzimego Kamelota* wchodził z dziwnie tajemniczą i nie odcyfrowaną miną (...) i że w *najpotoczniejszej* mowie...” Figl sow 55.

Dość często tworzy Nowaczyński przymiotniki osobliwe, używając sufiksu *-ski*. Formacje takie nabierają znaczenia jakościowego. Oto przykłady:

-ski: *cygannerski* «należący do cyganerii» – „...siedział godzinami w *cygannerskiej* kawiarence Schultza...” MZ I 108 – podstawą jest rzeczownik *cyganeria*; *rygski* pozostający w związku z przysłowiem «*Jechać do rygi*» – „...zdradzają skłonności do pijaństwa, szczególnie piwa *rygskiego*”. Figl sow 60; *karnawalski* «karnawałowy» – „...aby kto miał monetę lub ochotę na *karnawalskie* zabawy”. Figl sow 90; *policmeński* „...bezpieczne pod okiem maszerujących tam i z powrotem *policmeńskich* oddziałów”. Figl sow 99; *sportmeński* «sportowy» – „...kiedy wracał ze swoich *sportmeńskich* wycieczek...” Figl sow 100 – od rzeczowników zapożyczonych *policmen*, *sportmen*.

-owski: *mieszczuchowski* «o przyzwyczajeniach mieszczkańskich» – „...w panicyku *mieszczuchowskim* markizie Poldziu o batystowych chusteczkach od nosa...” MZ I 128 – zabarwienie pejoratywne formacji wynika ze znaczenia podstawy.

Nacechowane pejoratywnie są wyrazy osobliwe tworzone sufiksami rzadszymi typu:

-(ow)aty: *frakowaty* «podobny do fraka» – „...i posiadający *frakowate* ubranie po ś.p. pierwszym mężu starej”. Figl sow 79;

-asty: *fraczasty* «ubrany we frak» – „Patrząc w szeregi *fraczastych* blanbeków...” Figl sow 167;

-²a: *złotogłowia* «ze złotogłowiu» – „Spowity w przydługą, *złotogłowią* szatę, ciężką od drogonajcenniejszych kamieni Wschodu...” Figl sow 9 – derywat paradygmataczny z sufiksem w postaci końcówki fleksyjnej *-²a*, będącej wykładnikiem żeńskości;

-y: *bezpastuszy* «bez pastucha» – „Mizeryjo swarliwa, trzódko *bezpastusza*”. Figl sow 164 – od wyrażenia syntaktycznego *bez pastucha*.

Pisarz bardzo rzadko posługiwał się prefiksacją do tworzenia formacji osobliwych, np.:

wszech-: *emperium wszechbrytańskie* «rynek wszechbrytyjski» – „Pewien angielski wielbiciel H. Sienkiewicza o wybitnym talencie statystycznym i obojętności na ideę *emperium wszechbrytańskiego* nadesłał redakcji Timesa list...” Fac sow 50 – formacja pochodzi od przymiotnika *brytański* (por.: *Brytania*), a z cząstką *wszech-* nabiera znaczenia «ogólności». Prefiksem tym tworząco wówczas wiele ciekawych formacji potencjalnych nie tylko przymiotnikowych. Witkiewicz²³ np. utworzył *wszechkłamstwo* i *wszechmatryjarchat*. Wśród neologizmów młodopolskich²⁴ występowały *wszechistność*, *wszechlud*, *wszechobjawienie*, *wszechgrojec*, *wszechwola*, *wszechczarnoksięstwo* i inne.

u-: *uretoryczny*, prawdopodobnie w znaczeniu «trochę retoryczny» – „Atoli jak należy spać? pytał Jacek Pepek *uretorycznym* zwrotem duszącą się w ścisku publiczność”. Figl sow 46.

²³ M. Nowotny-Szybistowa, *op. cit.*, s. 104.

²⁴ U. Dziobałowska-Chciuk, *op. cit.*, s. 59.

B. Złożenia

Złożenia przymiotnikowe, tak jak i rzeczownikowe, są nacechowane ekspresywnie. Oto przykłady:

Człon A – przymiotnik, człon B – rzeczownik: *czerwonokoszuli* «członek partii komunistycznej» – „Jeden z *czerwonokoszulich* wskoczył na stół”. Figl sow 103; *wilgotnooki* „A sobie wioził tylko tę jedną panterkę białą *wilgotnooką* Bilitis”. Figl sow 8.

Człon A – przymiotnik, człon B – przymiotnik: *gwarnoszumny* – „Dostojna Ciżbo! *Gwarnoszumny* tłumie...” Figl sow 139; *drogonajcenniejszy* – „...*drogonajcenniejszych* kamieni Wschodu...” Figl sow 9.

Zjawisko reduplikacji członu *często-* obserwujemy w przymiotniku *częstoczęstochowski* – „...*biliardera* rymów *częstoczęstochowskich*...” Figl sow 147. Gra słów *często* – *często* posłużyła do nadania wyrazowi zabarwienia ujemnego. *Biliarderm* rymów *częstoczęstochowskich* mógł być bardzo mierny pisarzyna. Takich twórców określał Nowaczyński różnymi neologizmami (por. osobliwości rzeczownikowe).

W grupie przymiotników złożonych mieści się także jedyna kontaminacja typu *zadrzymany* (*zadrzeć* + *drzymać*) – „...wszystko w sali spało *zadrzymane*”. Figl sow 48. Z kontekstu wynika komiczna sytuacja, spotęgowana użyciem środowiskowej formy *drzymać* w drugim członie neologizmu. Całość oznacza totalne drzemanie, któremu towarzyszyło drzenie wszystkiego wokół.

III. PRZYŚLÓWKI

Tworzył je Nowaczyński systemowo i typowymi sufiksami, np.:

-e: *gburnie* «gburowato» – „Innych teorie potraktował *gburnie*”. MZ II 328; *bezwinnie* «niewinnie» – „Kiedy cokolwiek zakłopotani choć pewni siebie i *bezwinnie*, pogańsko weseli wracali po pół godzinie...” MZ I 140 – oba przysłówki utworzone zostały od mało używanych w XIX w. przymiotników *bezwinni* i *gburny* SW; *upornie* «z uporem» – „...*gawieź* jadowicie i *upornie* się śmiała...” Figl sow 119; *niewyspanie* „Pani Stefa wyglądała nieco *niewyspanie*”. MZ I 143 – od imiesłowu biernego *niewyspany*.

-o: *szkolsko* «szablonowo, bez inwencji» – „A ci pomiauczyć jeno udolą po *szkolsku*”. Figl sow 160, „...a oni pomiauczyć jeno udolą *szkolsko*”. MZ II 194 – podstawą jest staropolski przymiotnik *szkolski* SW; *glupiasto* «głupawo» – „Dużo jest ulic nazwanych *glupiasto*”. MZ II 324 – od przymiotnika *glupiasty*, zaświadczonego w tekstach pisarza.

Do rzadkich należą sufiksy:

-owo: *durnowo* «głupio» – „...*czasy*, o których powiedziano: »nie *laurowo* w nich, a *durnowo* i ciemno«”. Figl sow 98 – prawdopodobnie przez analogię do występującego w kontekście *laurowo*.

-liwie: *wnetliwie* «szybko, bez zwłoki» – „...*jakże* bym chciał chociaż raz widzieć wschód prawdziwego słońca, który kilkakrotnie podobno tak intensywnie i *wnetliwie* opisałem”. MZ I 459 – sufiks w połączeniu z podstawą *wnet* tworzy przysłówek odprzysłówkowy.

W przysłówku osobliwym *kilkakroćkrotnie* obserwujemy reduplikację elementu *-kroć-*, np.: „...przełoił go *kilkakroćkrotnie* średniowiecznym kosturem po plecach”. Fac sow 50.

IV. CZASOWNIKI

Wśród czasowników niewiele jest takich formacji, które można byłoby potraktować jako osobliwości leksykalne Nowaczyńskiego. Jest jednak kilka, które ze względu na ekspresywną treść warte są przedstawienia.

Np.: *-owa-*: *żargonować* «gadać, paplać» – „...mają dość przyzwoite maski, normalnie *żargonują* po francusku...” Fac sow 57 (por.: *żargon* SW); *szampanować* «pić szampana» – „Wyście *szampanowali*, a tu był lament, płacz i rozpacz”. MZ I 166. Z. Kawyn-Kurzowa²⁵ wymienia czasownik *szampanić* w tym samym znaczeniu; *szopenizować* «grać Griega tak jak Chopina», *schumanizować* «grać Szuberta tak jak Schumana» – „...a Stach siadał i z pocziwą histerią *szopenizował* Griega i *schumanizował* Szuberta”. Figl sow 38; *szpaczkować* «żartować» – „Aczci *szpaczkując* ino z szpaczkowania żyją...” Figl sow 160 – por. też stp. *szpaczkarz* SW.

-i-: *flircić* «flirtować» – „Patrzno matko, proszę cię z Zośką *flirci* facet tam”. Figl sow. 154.

za-: *zaplżyć* «zagłębić się jak pług» – „*Zaplżę* rzemienie skręcone w zgiętych plecach referujących mrówek”. Figl sow 126.

roz-: *roztasiemczać* «czynić, że coś staje się długie jak tasiemce, np. nowelki» – „»Kurierkowi« nowelki *roztasiemcza* skrzętnie...” Skot sow 183 – przedrostek nadaje neologizmowi znaczenie wyolbrzymienia przestrzennego. Derywat pochodzi od czasownikowej formacji potencjalnej *tasiemczyć* (por. *tasiemcowa* powieść).

Analizie poddano 146 osobliwości leksykalnych, z tego 84 to rzeczowniki, 44 – przymiotniki, 10 – przysłówki i 8 – czasowniki.

Są to przeważnie potencjalne formacje ekspresywne, utworzone zgodnie z systemem słowotwórczym języka polskiego. Najczęściej stosowaną metodą tworzenia nowych wyrazów jest u Nowaczyńskiego sufiksacja. Sporadycznie odwołuje się on do prefiksacji (*arcypieszczoszka*, *wszechbrytański*, *roztasiemczać* i inne). Potwierdza się sąd zawarty w autoportrecie „Pamflecista”, że budulcem osobliwości leksykalnych jest słownictwo polskie (*Wisielanka*, *niedorosłość*, *malpiaństwo*, *piękość*, *uśmieczony*, *zadrzemany* itd.), jak i obce (*szmucjaństwo*, *policista*, *symbolnik*, *soneciarz*, *dekadentysta*). Niekiedy za podstawę słowotwórczą służyły wyrazy staropolskie (*msta*, *gburny*, *bezwinny*, *szkolski*) lub gwarowe (*witrych*, *drzymać*, *durny*).

Ciekawą grupę leksemów stanowią kontaminacje. Są one, jak i wiele derywatów sufiksalnych absolutnymi neologizmami pisarza, np.: *druidureń*, *kankanarek*, *figlister*, *emancypanterka*, *syfilister*, *krytykastractwo*, *lucyferblat*, *nimfografomaniak*, *rokokota*, *wędzikaleta* i inne. Poprzez satyryczne treści ukazują one stosunek Nowaczyńskiego do ludzi, których pisarz obwinia o głupotę, niemoc i brak umiejętności politycznych.

²⁵Z. Kawyn-Kurzowa, *op. cit.*, s. 105.

Rzadko stosowaną metodą tworzenia form osobliwych są neosemantyzmy, np.: człowiek *muzealny*, *fiksowanie*, *mydlarz*, *ogrodniczek*, *rafinada*, którym nadano znaczenie ekspresywne.

W artykule przedstawione zostały osobliwości leksykalne występujące w utworach satyrycznych pisarza. Z przeglądu materiału słownego wynika, że różny był ładunek emocjonalny przekazywanych treści od żartu czy ironii po złośliwość czy sarkazm. Żartobliwą wymowę mają nazwy istot młodych *kokocię*, *wielbicielę* oraz nazwy tych, którzy przesiadują w kawiarniach, a więc *kankanarek*, *figlister*, *rokokota*. Do kawiarni chodziło się *szampanować*, to jest pić *szampanusa* czy rozprawiać o *figlantropii*, o *piątaczkach* urodzonych w Czechach bądź ośmieszać *kultus* np. kobiet.

Bogaty jest zasób nazw wyrażających ironiczny lub złośliwy stosunek pisarza do tych, którzy wywierają większy czy mniejszy wpływ na otaczającą rzeczywistość. Ludzi o różnych orientacjach politycznych lub filozoficznych nazywa *demokratnikami*, *socjalikami*, *symbolnikami*, *rekonwalescentami*, *mydlarzami*, *snobistkami*, *lucyferblatami* i *padyszachrajami*. Mierne piarstwo to *rymoróbstwo*, a mierni pisarze i poeci są *rymorobami*, *soneciarzami*, *skrybaczami* i *nimfografomaniakami*. Atmosferę ówczesnego życia oddają ekspresywizmy o zabarwieniu złośliwym, typu *rujowatość* Polaków, *malpiaństwo* literatury, *prostytuanta*, tak jak konstytuanta, *mieszczaneria* barbarzyńska i choćby *krytykastractwo* współczesne. To tylko wybrane przykłady, które trudno jest rozdzielić na wyrażające ironię czy zgryźliwość, gdyż różnice między tymi odczuciami są płynne.

Znacznie mniejszą grupę stanowią osobliwości leksykalne o zabarwieniu sarkastyczno-obrażliwym. Ukazują one pewne typy ludzi, jak *druidureń* «zły polityk», *odmigardziel*, *gładkopysk*, *glaszczouch* czy *smarkasta*. Kiedy Nowaczyński ma dość obłudy i inercji ludzkiej, każe się całować w *kakemona* i tak wyraża postawę buntu.

Nagromadzenie w tekstach słownictwa ekspresywnego świadczy o postawie pisarza wobec ówczesnej rzeczywistości. Dydaktyczno-wychowawczy ton treści najlepiej było ukazać w krzywym zwierciadle satyry i tą formą wypowiedzi posłużył się Nowaczyński. Osobliwości leksykalne, zawarte we wczesnych utworach, można więc potraktować jako podstawowy dla warsztatu pisarza chwyt obliczony na efekt satyryczny. Warto byłoby się pokusić o analizę języka dramatów. Materiał byłby na pewno również interesujący.

WYJAŚNIENIA SKRÓTÓW:

- Fac sow — „Facecje sowizdrzalskie”, Kraków 1903.
 Figl sow — „Figliki sowizdrzalskie”, Warszawa 1908.
 MZ — „Małpie zwierciadło. Wybór pism satyrycznych” 1897–1916, t. I–II, Kraków 1974.
 Skot sow — „Skotopaski sowizdrzalskie”, Kraków 1904.
 WSF-P — *Wielki słownik francusko-polski*, Warszawa 1980, t. I, s. 81.

Krystyna Długosz-Kurczabowa i Władysław Kupiszewski

PRZEGLĄD POLSKICH PRAC JĘZYKOZNAWCZYCH OGŁOSZONYCH DRUKIEM W ROKU 1987

Janusz ARABSKI, *Wymowa amerykańska*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1987, 206 s., zł 230

Podręcznik ten jest zbiorem ćwiczeń do nauki wymowy amerykańskiej. Uwzględnia różnice i podobieństwa między wymową polską a amerykańską i jest pomocny w przyswajaniu niektórych dźwięków angielszczyzny amerykańskiej przez Polaków. Może być wykorzystywany na każdym poziomie nauki. Integralną część podręcznika stanowią nagrania dźwiękowe (na dwu kasetach).

Atlas gwar polskich. Kwestionariusz – notatnik, Instytut Języka Polskiego PAN, Łódź 1987, 221 s.

Jest to powielony maszynopis kwestionariusza do badań gwarowych; zredagował go i do druku przygotował Karol Dejna. Kwestionariusz obejmuje 2000 haseł leksykalnych i gramatycznych ułożonych tematycznie; zawiera wolne miejsca przeznaczone na odpowiedzi informatorów. Nakład kwestionariusza – notatnika 1700 egzemplarzy.

Aleksy AWDIEJEW, *Pragmatyczne podstawy interpretacji wypowiedzi*, Uniwersytet Jagielloński, Rozprawy habilitacyjne nr 117, Kraków 1987, 169 s., zł 185

Przedmiotem pracy są pragmatyczne aspekty funkcjonowania języka, tzw. pragmalingwistyka. Układ pracy jest następujący: w rozdziale I ustala autor zakres tej dyscypliny, jej podstawowe pojęcia i założenia metodologiczne; rozdział II zawiera

analizę części składowych pragmatyki lingwistycznej; rozdział III przedstawia teorię interferencji; przedmiotem rozdziału IV jest klasyfikacja funkcji pragmatycznych, a V – zasady analizy treści pragmatycznej w poszczególnych aktach mowy. Jest to więc pierwsza w polskiej lingwistyce próba monograficznego opisu nowej dyscypliny językoznawczej.

Albert BARTOSZEWICZ, *Zagadnienia ewolucji współczesnego języka rosyjskiego*, PWN, Warszawa 1987, 119 s., zł 200

Zamierzeniem autora było naświetlenie wybranych aspektów rozwoju współczesnego języka rosyjskiego ze szczególnym uwzględnieniem zewnętrznych uwarunkowań jego ewolucji. W centrum zainteresowań autora znalazły się zmiany w sposobach wzbogacania słownictwa, tendencja do kompresji strukturalnej (zasada ekonomii w rozwoju i funkcjonowaniu języka), wzrost analityczności, przejawy postępującej intelektualizacji języka i przeciwstawna tendencja do demokratyzacji języka. W końcowym rozdziale podejmuje autor problemy metodologiczne związane z badaniami ewolucji językowej.

Czesław BARTULA, *Podstawowe wiadomości z gramatyki staro-cerkiewno-słowiańskiej na tle porównawczym*, PWN, Warszawa 1987, 210 s., zł 340

Jest to drugie poprawione wydanie podręcznika, zawierającego podstawowe wiadomości z gramatyki języka staro-cerkiewno-słowiańskiego na tle porównawczym oraz ćwiczenia. Podręcznik dostosowany jest do aktualnych programów studiów na filologii polskiej, rosyjskiej i słowiańskiej – w uniwersytetach i wyższych szkołach pedagogicznych.

Mirosława BIAŁOSKÓRSKA, *Integracja języka mieszkańców pięciu wsi gminy Golczewo w województwie szczecińskim na przykładzie słownictwa*, Wydawnictwa Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Rozprawy i Studia t. (XCIII) 19, Szczecin 1987, 207 s., zł 160

Jest to fragment większej pracy dotyczącej integracji językowej na Pomorzu Zachodnim. Omawiana praca zawiera prezentację metody analizy i opisu materiału oraz przedstawia stan badań w tej dziedzinie. Zasadnicza część *Słownictwo* zawiera omówienie nazw z zakresu rolnictwa pod względem leksykalnym i słowotwórczym. Analiza materiału (zebranego od informatorów trzech pokoleń) pozwoliła uchwycić kierunek zmian integracyjnych. Całość zamyka indeks omówionych nazw.

Leon BIELAS, *Słownik minimum francusko-polski. Polsko-francuski*, Wydawnictwo Powszechna, Warszawa 1987, 151 s., zł 250

Słownik zawiera w każdej części po około 5 tys. słów i zwrotów z zakresu współczesnego słownictwa francuskiego i polskiego, niezbędnych w życiu codziennym i podróży. Podaje także najpotrzebniejsze nazwy geograficzne. Układ alfabetyczny.

Maria BIOLIK, *Hydronimia dorzecza Pregoly z terenu Polski*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie, Olsztyn 1987, 391 s., zł 550

Jest to monografia nazw obiektów wodnych (jezior, rzek, kanałów, bagien, mokradeł i stawów) tej części dorzecza Pregoly, która znajduje się na terenie Polski, sama bowiem Pregola i część północna jej dorzecza po II wojnie światowej znalazła się w ZSRR. Z terenów obecnego województwa olsztyńskiego i suwalskiego zebrała autorka prawie 1500 nazw obiektów wodnych. Genetycznie te nazwy wywodzą się z trzech języków: pruskiego, polskiego i niemieckiego. Celem rozprawy było więc nie tylko wyjaśnienie znaczeń zebranych nazw oraz zbadanie sposobów ich funkcjonowania, lecz także analiza wzajemnego oddziaływania trzech różnych systemów językowych: staropruskiego, polskiego i niemieckiego w hydronimii. Praca składa się z dwóch części. Pierwszą jest alfabetyczny słownik nazw wodnych, drugą stanowi ich analiza semantyczna i strukturalna.

Piotr BORKOWSKI, *Agielsko-polski słownik idiomów i zwrotów*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1987, 235 s., zł 300

Słownik obejmuje nie tylko klasyczne idiomy, lecz również pewne stereotypowe zwroty oraz najczęściej używane przysłowia, a nawet pewną liczbę pojedynczych wyrazów, których potoczne lub techniczne znaczenie odbiega od znaczenia ogólnego, np. *student* «badacz». Nie weszły do słownika wulgaryzmy, wyrażenia typowe dla slangu, ograniczone do minimum zostały potoczne zwroty idiomatyczne. Układ słownika jest alfabetyczny; o kolejności decyduje wyraz hasłowy, stanowiący podstawę danego idiomu.

Jerzy BRALCZYK, *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, Uppsala 1987, 235 s.

Celem pracy jest opisanie językowych właściwości polskich, pisanych tekstów propagandowych z lat 1971–1979. Przedmiotem analizy były hasła polityczne, artykuły wstępne i komentarze polityczne w prasie oraz przemówienia przywódców

partyjnych i wystąpienia na plenach KC PZPR. Autor wyodrębnił trzy podstawowe funkcje tekstów polityczno-propagandowych: informacyjną, rytualną oraz nakłaniającą i poddał je dokładnej analizie. Jej przedmiotem stał się także językowy kształt świata propagandy (którego podstawowymi cechami są: ważność, bliskość, powszechność, słuszość, spójność oraz postęp i trwałość). Pracę kończą próby rekonstrukcji celów i przyczyn motywujących wprowadzenie przez propagandę takiego właśnie systemu wartości.

Jerzy BRZEZIŃSKI, *Nauczanie języków obcych dzieci*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1987, 190 s., zł 230

Książka omawia możliwości i granice wczesnego nauczania języków obcych dzieci w wieku przedszkolnym i z pierwszych klas szkoły podstawowej. Autor wykorzystuje różne teorie glottodydaktyczne, doświadczenia nauczycieli wielu krajów oraz własne spostrzeżenia i obserwacje związane z praktyką kształcenia językowego i na tej podstawie naświetla wiele zagadnień, m.in. optymalny wiek, w którym należy rozpoczynać nauczanie języków obcych, uczenie się naturalne a nauczanie zorganizowane języka obcego, psychologiczno-pedagogiczne podstawy nauczania, techniki glottodydaktyczne.

Władysław BRZEZIŃSKI, *Słownictwo krajniackie. Słownik gwary wsi Podróżna w Złotowskim, t. II, H-N*, PAN Komitet Językoznawstwa, ZNiO Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1987, 382 s., zł 750

Jest to drugi tom (t. I w r. 1982) słownika dialektu krajniackiego. Podstawę stanowi materiał zebrany przez autora-autochtona. Stąd też materiał ma dużą wartość fonetyczną i semantyczną. Autorowi bowiem udało się dzięki tej znajomości gwary wydobyć najdrobniejsze odcienie znaczeniowe i uchwycić najróżnorodniejsze związki frazeologiczne. Słownik ten jest dziełem ważnym dla dialektologii polskiej.

Danuta BUTTLER, *Język i my. Podręcznik do języka polskiego dla klasy II szkół średnich*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1987, 238 s., zł 148

Jest to pierwsze wydanie podręcznika opracowanego na podstawie nowego programu nauczania z 1984 roku. Obejmuje następujące zagadnienia: język jako system znaków, język wśród innych kodów, jednostki i podsystemy języka, rzeczywistość ujmowana przez pryzmat części mowy, jednostki słowne podzielne słowotwórczo, zasób leksykalny, znaczenia i typy znaczeń, wieloznaczność i homonimia, synonimy, antonimy, wyrazy wartościujące i nacechowane uczuciowo, związki

frazeologiczne, język a życie społeczeństwa – oraz charakterystykę języka i stylu tekstów epoki romantyzmu i pozytywizmu. Integralną częścią podręcznika są ćwiczenia umieszczone na końcu poszczególnych rozdziałów.

Andrzej BZDEGA, Jan CHODERA, Stefan KUBICA, *Podręczny słownik polsko-niemiecki*, t. I *A-Podwieszka*, t. II *Podwiewać-Żyzny*, PW „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1987, I i II 1018 s., zł 2100

Słownik zawiera 75 tys. (w wersji polskiej i niemieckiej) wyrazów i związków wyrazowych, podaje konieczne terminy techniczne i fachowe z wielu dziedzin, duży zasób wyrazów potocznych, regionalnych i nazw geograficznych. Całość zamykają *Ważniejsze informacje gramatyczne* dotyczące wymowy, deklinacji i koniugacji.

Bożena CHRZAŚTOWSKA, Seweryna WYSŁOUCH, *Poetyka stosowana*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1987, 623 s., zł 590

Jest to kolejna edycja (por. *Wiadomości z teorii literatury w analizie literackiej*, 1974; *Poetyka opisowa*, 1978) podręcznika przeznaczonego dla nauczycieli polonistów i studentów polonistyki. Autorki już w tym samym tytule akcentują wprawdzie pragmatyczną wartość wiedzy o dziele literackim, nie stronią jednak od ujęć teoretycznych, wywodzących się ze strukturalizmu oraz teorii komunikacji literackiej.

Stanisław CIEPŁOWSKI, *Napisy pamiątkowe w Warszawie XVII – XX w.*, PWN, Warszawa 1987, 309 s., zł 260

Jest to rejestr napisów pamiątkowych wrytych bezpośrednio na ścianach budynków lub innych obiektach architektonicznych, na tablicach pamiątkowych, płytach, głazach i obeliskach z obszaru Wielkiej Warszawy. Rejestr liczy 747 pozycji ułożonych w ciągu alfabetycznym, który tworzą nazwy ulic, placów, ogrodów, mostów, dworców; opis pozycji zawiera: 1) adres obiektu, 2) tekst napisu, 3) określenie rodzaju obiektu, materiału, z którego został wykonany oraz dane dotyczące autora projektu, wykonawcy, fundatora, 4) datę wmurowania, odsłonięcia, ustawienia, położenia i 5) uwagi. Praca jest zaopatrzona w skorowidz osobowy i rzeczowy.

Maria DAKOWSKA, *Funkcje lingwistyki w modelach i procesach glotto-dydaktycznych*, PWN, Warszawa 1987, 126 s., zł 150

O zawartości książki informuje autorka: „Pierwszy rozdział przedstawia ogłęd ewolucji stosunków między dziedziną uczenia się i nauczania języków obcych a

lingwistyką. Na podstawie przemian zachodzących w tym zakresie wyróżnić można dwie zasadnicze [...] koncepcje czy paradygmaty – koncepcję interdyscyplinarną i autonomiczną. Główne między nimi różnice wynikają z odmiennego sposobu określania dyscypliny, jej zadań, źródeł teorii, związku teorii z poziomem badań empirycznych oraz interesującego nas tu szczególnie stosunku do dyscyplin pokrewnych. Drugi rozdział poświęcony jest właśnie prezentacji pierwszej z tych koncepcji z punktu widzenia jej najważniejszych cech, zaś rozdział trzeci przedstawia poglądy na funkcje lingwistyki zgodne z założeniami koncepcji interdyscyplinarnej. Rozdział czwarty zawiera charakterystykę drugiej z wyróżnionych tu koncepcji, koncepcji autonomicznej, z uwzględnieniem analogicznych kryteriów, po czym następuje próba analizy dotyczącej roli lingwistyki w dziedzinie uczenia się i nauczania języków zgodnie z postulatami koncepcji autonomicznej”. Rozdział ostatni ukazuje rolę lingwistyki w dziedzinie uczenia się i nauczania języków obcych w kontekście koncepcji autonomicznej.

Dydaktyka nauki o języku. Wybór prac pod red. naukową Jerzego Podrackiego, opracowali Danuta Bartol-Jarosińska, Józef Porayski-Pomsta, Elżbieta Sękowska, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1987, 215 s., zł 280

Prezentowany tu tom zawiera artykuły i fragmenty większych rozpraw naukowych z zakresu trzech działów: fonetyki (fonologii, ortofonii, ortografii), fleksji i leksykologii. Istotnym uzupełnieniem wyboru jest zarówno wstęp do całej publikacji (przygotowany przez Jerzego Podrackiego), jak i wprowadzenia do poszczególnych jej rozdziałów. Elżbieta Sękowska przedstawiła stan badań w zakresie fonetyki (z elementami fonologii, ortofonii i ortografii) i zastosowanie tych osiągnięć naukowych w dydaktyce szkolnej, Józef Porayski-Pomsta opracował w podobnym ujęciu wstęp do rozdziału II, zatytułowanego *Części mowy i fleksja*, a Danuta Bartol-Jarosińska do rozdziału III *Leksykologia*. Adresatem tej publikacji są głównie studenci polonistyki i nauczyciele poloniści; materiał został dostosowany do programu szkoły podstawowej, wiele informacji tu zawartych można wykorzystać w szkołach średnich.

Etnolingwistyczne i kulturowe związki Słowian z Germanami, pod red. Ireny Kwileckiej, PAN – Instytut Słowianoznawstwa, Prace Sławistyczne 62, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1987, 176 s., zł 220

Etnolingwistyczne związki Słowian z Germanami i późniejsze związki kulturowe Słowian z Niemcami były tematem konferencji, która odbyła się w 1983 roku w Poznaniu. Płonem tej konferencji jest zbiór 10 rozpraw, zamieszczonych w prezentowanej tu publikacji. Witold Mańczak, w artykule „Przedhistoryczne stosunki słowiańsko-germańskie”, przedstawia następujące zagadnienia: stanowisko języków germańskich wśród języków indoeuropejskich – uzasadnia, że najbardziej nawiązują one do

języków słowiańskich, w mniejszym stopniu do bałtyckich i łaciny, a w najmniejszym do pozostałych języków ie.; podział języków na kentumowe i satemowe – przytacza argumenty przemawiające za fałszywością tego podziału; praojczyzna Gotów – udowadnia, że leżała ona nie w Skandynawii, ale na samym południu przedhistorycznej Germanii; czas i miejsce zapożyczeń germańskich w prasłowiańszczyźnie – stwierdza, że najstarsze zapożyczenia germańskie w językach słowiańskich pochodzą z początku naszej ery, gdy Goci w trakcie swej wędrówki z południa Germanii znaleźli się na obszarze prasłowiańskim, tzn. w dorzeczu Odry i Wisły; praojczyzna indoeuropejska – autor konstatuje, że jest ona identyczna z praojczyzną Słowian i Bałtów, tzn. mieściła się w dorzeczu Odry, Wisły i Niemna. Pokrewieństwo językowe bada W. Mańczak metodą analizy słownictwa w paralelnych tekstach.

Leszek Bednarczuk w rozprawie „Przedhistoryczne kontakty języków germańskich” ustala chronologię względną kolejnych wspólnot, w jakie wchodził język pragermański z innymi językami w okresie od III tys. p.n.e. do II–I wieku p.n.e.; kolejno rozpatruje: dialekty północnoindoeuropejskie, grupę północno-zachodnią, kontakty germańsko-italskie, kontakty germańsko-celtyckie, germańsko-albańskie, germańsko-słowiańskie, germańsko-bałtyckie, germańsko-zachodniofińskie oraz problem kontaktów z innymi językami nieindoeuropejskimi. Ernest Eichler w pracy pt. „Kontakty germańsko-słowiańskie w świetle onomastyki” rozwija tezę Maxa Vasmera mówiącą o tym, że plemiona germańskie przekazały Słowianom wiele nazw, w tym nazw wód, jak *Łaba*, *Odra*, które z czasem uległy sławizacji. Podobny temat podjął Jürgen Udolph w artykule „Nazwa rzeki Warty na tle związków germańsko-słowiańskich”. W rozwoju fonetycznym nazwy tej rzeki od czasów indoeuropejskich do dzisiejszej postaci – *Warta* dopatruje się pośrednictwa germańskiego. Hanna Popowska-Taborska ukazała „Pewne zwodnicze argumenty leksykalne dotyczące dawnych związków słowiańsko-germańskich” i na podstawie rewizji interpretacji dwu wyrazów, które stanowić miały dowód wczesnych zapożyczeń germańskich, tzn. ps. *čędo* «potomek, dziecko» i kasz. *xarłqžðc* «podkraść z pól i ogrodów», «zagarnąć dla siebie», «zapracowywać się» udowodniła, że precyzyjniejsze metody i szersza baza materiałowa zmuszają do zmiany poglądu na temat dawnych dziejów Słowiańszczyzny. Dorota Rzymska podjęła próbę odpowiedzi na pytanie: „Dolnośląskie dialektyzmy prasłowiańskie czy dawne pożyczki germańskie?” w odniesieniu do nazw *kšud*, *waka*, *špěnc*. Gerard Labuda w artykule „Ze spuścizny kulturowej misji arcybiskupa Metodego na pograniczu słowiańsko-germańskim” zajął się szczegółowo dwoma zagadnieniami: język słowiański w działalności misyjnej Konstantego i Metodego oraz arcybiskup Metodego w klasztorze benedyktynów w Reichenau w latach 870–873. Jan Leśny w przyczynku dotyczącym metod misyjnych uprawianych na pograniczu słowiańsko-germańskim przedstawił „Znajomość języka słowiańskiego we wczesnej fazie chrystianizacji”. Jerzy Strzelczyk w pracy „Iroszkoci i ich rola kulturowa w Europie środkowej” omówił oddziaływania celtyckie w zakresie chrystianizacji, nauki, sztuki i języka we wczesnym średniowieczu. Andrzej Wędzki w komunikacie „O koncepcji nowej encyklopedii dotyczącej historii Europy we wczesnym średniowieczu” przedstawił informacje zarówno o chronologii i zasięgu terytorialnym nowego międzynarodowego wydawnictwa, jak i o stanie prac nad jego realizacją.

Robert FIEDLER, *Tam jeszcze kęś Polactwa. Wybór pism pastora z Międzyborza*, wstęp i opracowanie Stanisław Gajda, Instytut Śląski w Opolu, Opole 1987, 229 s., zł 300

Tam jeszcze kęś Polactwa to cytat z książeczki Roberta Fiedlera, pastora ewangelickiego z Międzyborza, który zasłużył się wielce w obronie praw polskich Dolnoślązaków do rodzimego języka i kultury, w tworzeniu dobrych tradycji współżycia między narodami polskim i niemieckim, w kształtowaniu wśród Niemców szacunku i sympatii do Polaków.

Publikacja obejmuje charakterystykę działalności polonofilskiej pastora, jego drogę życiową, zainteresowania językoznawcze i folklorystyczne oraz ocenę jego pracy przez współczesnych i potomnych. Zasadniczą część pracy stanowi wybór pism; teksty są podawane w wersji oryginalnej – polskiej lub niemieckiej.

Zbigniew GREŃ, *Nowy Testament cieszyński i Prorocy i cieszyńscy. Analiza językowa staroczeskiego przekładu*, PAN – Instytut Słowianoznawstwa, Prace Slawistyczne 68, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1987, 249 s., zł 270

Przedmiotem analizy jest rękopis staroczeskiego przekładu biblijnego, znajdującego się w bibliotece w Cieszynie. Składa się on z Nowego Testamentu i trzech ksiąg prorockich: Izajasza, Jeremiasza i Daniela. Analiza obejmuje wybrane zagadnienia fonetyczne, fleksję rzeczownika, słowotwórstwo rzeczownika; autor określił też zasadnicze różnice między obydwojma redakcjami przekładów czeskich – przekład ksiąg prorockich jest swobodny, wolny, a tłumaczenie Nowego Testamentu – dosłowne, niekiedy niewolnicze. Zasady tłumaczenia znalazły swe odbicie w normie językowej obu tekstów: pierwsza jest luźna, pełna odstępstw i wariantów, druga zaś rygorystyczna, ścisła.

Edward T. HALL, *Bezgłośny język*, przełożyli Roman Zimand i Alicja Skarbińska, Biblioteka Myśli Współczesnej, PIW, Warszawa 1987, 198 s., zł 360

Bezgłośnym językiem jest w ujęciu Halla kultura, traktowana jako komunikacja. Autor wykorzystuje model analizy lingwistycznej do badania układów kulturowych; językoznawczym terminom *fonem*, *morfem*, *składnia* odpowiadają *diakryt*, *zbiór*, *wzorzec*, Hall wyodrębnia następujące podstawowe systemy przekazu: 1. Interakcja, 2. Wspólnota, 3. Pożywienie, 4. Dwupłciowość, 5. Przestrzeń, 6. Czas, 7. Edukacja, 8. Zabawa, 9. Obrona, 10. Technika. Wprowadzony tu lingwistyczny model kultury nawiązuje do amerykańskiego strukturalizmu Sapira i Whorfa.

Janusz IMIOŁCZYK, *Prawdopodobieństwo subiektywne wyrazów. Podstawowy słownik frekwencyjny języka polskiego*, PAN, Instytut Podstawowych Problemów Techniki, PWN, Warszawa – Poznań 1987, 244 s., zł 580

Praca – jak pisze autor we wstępie – „stanowi próbę syntetycznego ujęcia zagadnień związanych z tzw. prawdopodobieństwem psychologicznym wyrazów. Przedmiotem analizy są subiektywne sądy jednostki o częstości wyrazów oraz czynniki wywierające wpływ na kształtowanie się tych sądów w psychice użytkowników języka”. Zasadniczą część stanowi „subiektywny” słownik frekwencyjny. Obejmuje on ponad 5 tys. haseł.

In memoriam Mieczysław Malecki, pod red. Jerzego Ruska, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego DCCCXXXV, Prace Językoznawcze 85, PWN, Warszawa – Kraków 1987, 98 s., zł 150

Tom przynosi referaty wygłoszone na sesji naukowej zorganizowanej przez Wydział Filologiczny UJ w trzydziestą rocznicę śmierci prof. Mieczysława Małeckiego. Są to prace: Mieczysław KARAŚ, *Mieczysław Malecki (1903–1946)*; Franciszek SŁAWSKI, *Mieczysław Malecki jako uczony, nauczyciel, organizator*; Stanisław URBAŃCZYK, *Atlas językowy polskiego Podkarpacia*; Mieczysław KARAŚ, *Geografia wyrazowa w pracach M. Małeckiego*; Bożydar Vidoeski, *Mieczysław Malecki jako badacz dialektów macedońskich*; Wiesław BORYŚ, *Mieczysław Malecki jako badacz dialektów chorwackich*; Dragoljub PETROVIĆ, *Mječislav Malecki kao proučavalac govora Crne Gore*; Alfred ZARĘBA, *Badania M. Małeckiego nad językiem polskim poza krajem*; Jerzy RUSEK, *Badania Małeckiego nad językiem staro-cerkiewno-słowiańskim*; Zuzanna TOPOLIŃSKA, *Reduplikacja zaimkowa w macedońskich gwarach Suchego i Wysokiej (na podstawie tekstów zapisanych przez M. Małeckiego w r. 1933)*; Krzysztof WROCLAWSKI, *Folklorystyczna wartość tekstów zapisanych przez Małeckiego w Macedonii Egejskiej*; Alfred ZARĘBA, *Badania nad językiem macedońskim i jego dialektami w Uniwersytecie Jagiellońskim*. Tom zamyka bibliografia prac Mieczysława Małeckiego sporządzona przez Helenę Pałaszową.

Ewa JAKUS-BORKOWA, *Toponimia powiatu świeckiego*, Pomorskie Monografie Toponomastyczne nr 8, Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1987, 257 s., zł 380

Jest to monografia toponimii byłego powiatu świeckiego; należy do serii wydawniczej Pomorskich Monografii Toponomastycznych. Autorka omawia zarówno nazwy obiektów zamieszkałych (tzn. miast, wsi, ich części, młynów, leśniczówek), jak i nazwy obiektów fizjograficznych: lądowych i wodnych. Materiał – około 1000 nazw – uzyskała przez ekscerpcję źródeł pisanych i eksplorację terenową w jego interpretacji

uwzględniła trzy aspekty badawcze: językoznawczy, geograficzny i historyczny. Praca ma układ dwudzielny: część I obejmuje materiał, część II – jego charakterystykę. Interpretacja zebranych nazw obejmuje: analizę semantyczną i strukturalno-onomastyczną; autorka określa zakres i funkcje poszczególnych typów semantycznych oraz struktur słowotwórczych w nazewnictwie, ich związek z osadnictwem, historią i terenem, wpływ niemieckiego systemu nazewniczego; zwraca uwagę na wybrane zjawiska z zakresu fonetyki, morfologii i leksyki.

Ewa JĘDRZEJKO, *Semantyka i składnia polskich czasowników deontycznych*, PAN IJP, Prace Instytutu Języka Polskiego nr 65, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1987, 125 s., zł 150

Przedmiotem pracy jest semantyczno-syntaktyczna charakterystyka grupy czasowników realizujących w języku polskim modalne predykaty deontyczne *nakaz, zakaz, pozwolenie*, tzn. czasowniki: *kazać, rozkazywać – rozkazać, przykazywać – przykazać, nakazywać – nakazać, polecać – polecić, wymagać, wymóc, domagać się, żądać, zażądać, zmuszać – zmusić, wymuszać – wymusić, przymuszać – przymusić, zakazywać – zakazać, zabraniać – zabronić, bronić, pozwalając – pozwolić, zezwalać – zezwolić, przyzwalać – przyzwolić, dozwalać – dozwolić* oraz tzw. podstawowe leksykalne wykładniki deontyczne: *musieć, powinien, móc, mieć, wolno, trzeba, należy*. W pierwszej części pracy ukazuje autorka jej cel, przedmiot oraz podstawowe założenia metodologiczne, dokonuje przeglądu głównych kierunków i metod w semantyce współczesnej, przy czym szczególną uwagę zwraca na miejsce modalności w systemie języka. Część druga pracy zawiera analizę semantyczną podstawowych jednostek deontycznych. Autorka zakłada, że deontyczna konieczność jest pojęciem stopniowalnym. Różne stopnie konieczności przedstawia umownie za pomocą nieinterwałowej skali, której punktem zerowym (neutralnym) jest pozwolenie. Powinność traktuje jako słabszy stopień konieczności. Stopień kategoryczności konstrukcji z czasownikami deontycznymi określają wyrażenia wzmacniające lub osłabiające konieczność: *kategorycznie, ostro, surowo vs. łagodnie, delikatnie* itp. Część trzecia ukazuje strukturę semantyczną predykatów deontycznych, a część czwarta przynosi opis powierzchniowych realizacji struktur zdaniowych z predykatem nakazu, zakazu i pozwolenia.

Język. Teoria – Dydaktyka, Materiały VIII Konferencji Młodych Językoznawców – Dydaktyków, Karpacz 3–6 III 1983, WSP im. J. Kochanowskiego, Kielce 1987, 334 s., zł 360

Kolejny tom zawiera 25 artykułów młodych językoznawców, którzy uprzednio przedstawili je w postaci referatów na konferencji w Karpaczu. Tematyka jest (zgodnie z założeniem) dowolna i różnorodna. Całość poprzedzona przedmową prof. M. Szymczaka.

Anna KRAWCZYK-TYRPA, *Frazeologia somatyczna w gwarach polskich. Związki frazeologiczne o znaczeniach motywowanych cechami części ciała*, PAN – IJP, Prace Instytutu Języka Polskiego 53, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1987, 273 s., zł 330

W *Uwagach wstępnych* autorka w następujący sposób prezentuje swoją monografię: „W pracy przedstawiono pełny, dostępny autorce, materiał z zakresu polskiej gwarowej frazeologii somatycznej, czyli związków frazeologicznych zawierających nazwy części ciała [...] Głównym celem pracy jest znalezienie i pokazanie związku między znaczeniem leksemu, będącego komponentem frazeologizmu, a znaczeniem globalnym frazeologizmu. Analiza składnikowa znaczeń nominów anatomików prowadzi do wykazania, że poszczególne elementy struktury semantycznej leksemów (czyli semy) są podstawą znaczenia całościowego jednostki frazeologicznej”. Rozdział 1. (wstępny) zawiera założenia teoretyczno-metodologiczne. Rozdział 2., stanowiący trzon pracy, prezentuje frazeologizmy somatyczne uporządkowane według semów tkwiących w warstwie semantycznej nazw części ciała. Uzupełnieniem tego rozdziału jest dokumentacja, zawierająca konkretne zaświadczenia frazeologizmów z lokalizacją geograficzną i odesłaniem do źródeł. W rozdziale 3. znalazły miejsce uwagi o korelacji między semantyką a składnią frazeologizmów, statystyczne ujęcie materiału oraz wnioski, których frazeologia dostarcza na temat struktury semantycznej nominów anatomików w polskich gwarach. Pracę zamykają uwagi końcowe.

Jerzy KURYŁOWICZ, *Studia językoznawcze. Wybór prac opublikowanych w języku polskim*, PWN, Warszawa 1987, 510 s., zł 640

Celem tego wyboru jest przybliżenie polskiemu czytelnikowi prac jednego z największych polskich językoznawców, współtwórcy europejskiego strukturalizmu, opublikowanych w trudno dziś dostępnych wydawnictwach, przeważnie w językach obcych. Wydawca planuje dwutomową edycję rozpraw Jerzego Kuryłowicza. Do prezentowanego tu I tomu weszły studia, artykuły, komunikaty naukowe i streszczenia opracowane przez autora w polskiej wersji językowej oraz te, które za jego wiedzą i zgodą zostały przetłumaczone na język polski. Reprezentują one główne dziedziny zainteresowań naukowych profesora: metodologię badań lingwistycznych, językoznawstwo ogólne i językoznawstwo indoeuropejskie, znalazły się tu również prace slawistyczne i polonistyczne. W przygotowywanym II tomie znajdą się studia i artykuły opublikowane w językach obcych, tłumaczone przez uczniów prof. Jerzego Kuryłowicza. Wprowadzeniem do polskiego wyboru rozpraw Jerzego Kuryłowicza jest artykuł Adama Heinza *Jerzy Kuryłowicz jako teoretyk języka*.

Language and Nation. Material from a symposium edited by Władysław Miodunka, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego DCCCX*, Prace Polonijne, z. 11, PWN, Warszawa – Kraków 1987, 186 s., zł 300

Ten tom zawiera materiały przedstawione na sympozjum zorganizowanym przez Instytut Badań Polonijnych Uniwersytetu Jagiellońskiego w 1984 roku: Władysław MIODUNKA, *The Cracow Symposium and Its Place in Polish Ethnic Studies*; Jarosław ROKICKI, *Language as a Social in the Relationship between Language and Society*; Andrzej POREBSKI, *Language and Ethnic Groups*; Jean-Jacques FURER, *The Threat to Romansh and the Promise of „Rumantsch Grischun”*; Thomas SPIRA, *The German-Hungarian – Swabian Triangle and the Teleki Regime on the Eve of World War II*; Matjaž KLEMENČIČ, *Language as a Factor in Preserving National Consciousness: The Case of the Slovenes from a Historical Perspective*; Władysław MIODUNKA, *Contacts between Polish and Other Languages*; Jerzy J. SMOLICZ and Margaret J. SECOMBE, *Polish Culture and Education in Australia: A Review of Some Recent Research and Educational Developments*; Monika GRUCHMANOWA, *Language as a Means of Preserving National Cultural Heritage in Rural and Urban Environments (Wisconsin, Chicago and New York City)*; Adam ROPA, *The Role of Language in the Nation-forming Process: A Linguist's View of the „Kashubian Problem”*.

Andrzej Maria LEWICKI, Anna PAJDZIŃSKA, Bożena REJAKOWA, *Z zagadnień frazeologii. Problemy leksykograficzne*, PWN Warszawa 1987, 194 s., zł 100

Praca ta zawiera dwa artykuły o charakterze ogólnym, teoretycznym (*Problemy opracowania słownika frazeologicznego i Struktura artykułu hasłowego* – A.M. Lewickiego) stanowiące część pierwszą i artykuły hasłowe wykonane przez całą trójkę autorów. Jest więc prezentacją problemów wiążących się z opracowaniem słownika frazeologicznego i konkretnych rozwiązań ukazanych na przykładzie poszczególnych haseł.

Bronisława LIGARA, *Galicyzmy leksykalne w listach Zygmunta Krasieńskiego na tle wpływów francuskich w polszczyźnie XIX wieku (studium bilingwizmu polsko-francuskiego)*, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego DCCCXL*, Prace Językoznawcze, z. 86, Kraków 1987, 201 s., zł 220

Jest to przyczynek do badań polsko-francuskiej dwujęzyczności indywidualnej stanowiącej przejaw bilingwizmu grupowego warstwy arystokratycznej, która w kraju i na emigracji wywierała największy wpływ na kształtowanie się polszczyzny w XIX

wieku. Autorka wydobyla z listów Krasieńskiego i poddala szczególowej analizie 1376 jednostek leksykalnych, których źródło tkwi we francuskim podłożu językowym. Zweryfikowała obowiązujące dotychczas twierdzenia o czasie i charakterze zapożyczeń francuskich. Układ pracy jest następujący: w rozdziale 1. podjęła autorka problemy teoretyczne, m. in. przedstawiła stan badań nad galicyzmami w polszczyźnie ze szczególnym uwzględnieniem ujęcia genetycznego w badaniu wpływów obcych i zagadnienia zapożyczeń na tle teorii kontaktów językowych; rozdział 2. ukazuje język Zygmunta Krasieńskiego przez pryzmat kontaktów języka polskiego i francuskiego; rozdział 3. zawiera m. in. klasyfikację galicyzmów; rozdział zaś 4. jest poświęcony galicyzmom formalnosemantycznym, a 5. galicyzmom bez zapożyczenia brzmieniowej (fonetycznej) formy francuskiej, tzn. pożyczkom semantycznym i kalkom wyrazowym oraz frazeologicznym. Zakończenie zawiera charakterystykę galicyzmów ze względu na ich liczbę, formę, znaczenie, trwałość, systemowość, chronologię.

Łemkowie. Kultura – Sztuka – Język. Materiały z sympozjum zorganizowanego przez Komisję Turystyki Górskiej ZG PTTK Sanok, dn. 21 – 24 września 1983 r., Wydawnictwo PTTK „Kraj”, Warszawa – Kraków 1987, 174 s., zł 460

Tom zawiera następujące referaty wygłoszone na sympozjum, którego celem było przypomnienie i spopularyzowanie wiedzy o historii i kulturze Łemków, a po części i Bojków:

Roman REINFUSS, Łemkowie w przeszłości a obecnie;

Janusz RIEGER, Łemkowie i ich język;

Jerzy TUR, Architektura cerkiewna;

Zofia SZANTER, Wystrój wnętrza cerkwi w Beskidzie Niskim i Sądeckim;

Barbara TONDOS, Niecerkiewna sztuka sakralna;

Jerzy CZAJKOWSKI, Zagroda i dom w Beskidzie Niskim, Bieszczadach i na Pogórzu;

Idzi MARTYNOWICZ, Kurna chata występująca w Bieszczadach, Beskidzie Niskim i na przyległym Pogórzu;

Janusz RIEGER, Toponomastyka Beskidu Niskiego i Bieszczadów Zachodnich.

Eve MALMQUIST, *Nauka czytania w szkole podstawowej*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1987, 231 s., zł 270

Jest to już drugie wydanie książki wybitnego znawcy teorii i praktyki czytania, profesora uniwersytetu w Linkoping – Eve Malmquista. Czytanie jest złożonym procesem fizjologicznym i psychicznym, wieloetapowym, wielostronnie uwarunkowanym, wymagającym różnych technik i różnych celów. Autor omawia problemy nauki czytania od strony wewnątrzszkolnej, podaje wiele ćwiczeń kształcących umiejętność czytania uczniów szkoły podstawowej.

Stanisław MARCINIAK, *Język wojskowy*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1987, 219 s., zł 350

Najważniejsze tezy tej publikacji są następujące:

– Język wojskowy, tzn. język sztuki wojennej i dowodzenia nie był dotąd w dostatecznym stopniu przedmiotem zainteresowań ani wojskowych teoretyków, ani językoznawców;

– O istocie języka wojskowego pisze autor w ten sposób: „jest zbiorem odmian specjalistycznych, wyróżniających się własnym słownictwem i własną frazeologią, a poza tym odpowiednim dla siebie doбором innych środków językowych. Najbardziej oryginalną spośród nich jest język dowódczo-sztabowy. Ta odmiana specjalistyczna, jak też pewna liczba innych, odznaczających się największą autentycznością jako odmiany wojskowe, wypracowały sobie właściwe specyficzne formy posługiwania się elementami języka naturalnego, nie spotykane poza wojskiem. Są to mianowicie komendy, kryptonimy, sygnały rozpoznawcze, hasła itd. Oprócz innych cech reprezentują one daleko posuniętą zwięzłość. W kryptonimach, sygnałach rozpoznawczych i hasłach przechodzi ona w skrótowość. Podczas gdy komendy są maksymalnie skondensowanymi rozkazami o treści niekoniecznie tajnej, to kryptonimy, sygnały rozpoznawcze i hasła zawierają z reguły treść utajoną” (s. 56); do języka wojskowego nie zalicza autor gwary żołnierskiej;

– Badania nad polskim językiem wojskowym mają zaledwie kilkunastoletnią tradycję, a dzieje tego języka są ściśle związane z losami polskiego oręża;

– Język wojskowy ma strukturę wielowymiarową, dynamiczną.

Następnie autor analizuje cechy języka w dowodzeniu, komendy, cechy kryptonimów, terminologii i związków frazeologicznych; omawia działania w zakresie kultury tego języka i przeprowadza charakterystykę gwary żołnierskiej.

Jest to książka o języku napisana przez niejęzykoznawcę.

Małgorzata MARCJANIK, *Polskie czasowniki adresatywne (pragmatyka, semantyka, składnia)*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego, Kielce 1987, 256 s., zł 260

Przedmiotem rozważań są tu czasowniki, które opisują mówienie jednej osoby do drugiej, przedmiot rozważań stanowią zatem wybrane zagadnienia metajęzykowej funkcji znaków językowych. Układ pracy jest następujący: w rozdz. I ustala autorka cechy definicyjne czasowników adresatywnych i kryteria ich wyodrębniania; tematem rozdziału II są uwarunkowania pragmatyczne i ogólne treści wypowiedzi oznaczanych przez czasowniki adresatywne; rozdział III przedstawia charakterystykę semantyczną struktur predykatywno-argumentowych konstytuowanych przez predykaty adresatywne, IV zaś zawiera opis składniowy struktur predykatywno-argumentowych konstytuowanych przez predykaty adresatywne. Zakończenie oprócz wniosków teoretycznych zawiera postulat wprowadzenia do polskiej terminologii językoznawczej terminu *czasownik adresatywny* o opisanej w pracy denotacji.

Henryk MISTERSKI, *Sufiksacja w języku rumuńskim*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1987, 105 s., zł 160

Przedmiotem pracy jest opis procesów słowotwórczych we współczesnym literackim języku rumuńskim ze szczególnym uwzględnieniem derywacji sufiksальной. Pracę otwiera rozdział poświęcony historii języka rumuńskiego, pozwalający zrozumieć niektóre specyficzne cechy rumuńskiego słowotwórstwa. Rozdział II omawia trzy techniki derywacyjne: sufiksację, prefiksację i kompozycję. Przedmiotem rozdziału III jest przegląd i charakterystyka sufiksów rzeczownikowych, deminutywnych, augmentatywnych, deprecjacyjnych, antroponimicznych, toponimicznych, przymiotnikowych, czasownikowych, przysłówkowych. Książka jest adresowana do studentów romanistyki, którzy poznali już podstawy języka rumuńskiego.

Jarosław MÜLLER, *Słownik minimum czesko-polski. Polsko-czeski*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1987, 141 s., zł 250

Słownik minimum zawiera po około 5 tys. (każdej części) wyrazów i zwrotów z zakresu współczesnego słownictwa polskiego i czeskiego oraz pewną liczbę nazw geograficznych. Znajomość tego słownictwa gwarantuje porozumiewanie się (w zakresie podstawowym) w Polsce i Czechosłowacji.

Alicja NAGÓRKO, *Zagadnienia derywacji przymiotników*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1987, 173 s., zł 145

Celem tego opracowania – czytamy we *Wstępie* – jest analiza derywacji przymiotników, a w szczególności: a) próba rekonstrukcji semantycznej bazy derywacyjnej oraz b) reguł przekształceń syntaktycznych i morfologicznych, na mocy których przymiotniki pojawiają się we frazie nominalnej. Rozdział 2. poświęciła autorka analizie pojęcia derywacja, którą pojmuje szeroko – jako proces (w rozumieniu czysto operacyjnym) formowania frazy z przymiotnikiem, w szczególności z przymiotnikiem złożonym morfologicznie; jest to przebieg wieloetapowy, przy czym poziomem najgłębszym jest reprezentacja semantyczna. Rozdział 3. podejmuje próbę ustalenia miejsca przymiotników w semantycznym modelu zdania, a 4. zawiera dyskusję nad syntaktycznym testem predykatywności i morfologicznym nacechowaniem przymiotników niepredykatywnych. Przedmiotem rozważań autorki w rozdz. 5. są właściwości cech wyrażanych przymiotnikiem; zagadnienia wieloznaczności (sprawdzanej do opozycji binarnych) podejmuje autorka w rozdziale 6. Analogiom między przymiotnikami pochodnymi i niepochodnymi słowotwórczo jest poświęcony rozdz. 7. W rozdziale 8. zajmuje się autorka syntaktyczną derywacją przymiotnika, którą traktuje jako etap pośredni między bazą semantyczną a ostatecznym powierzchniowym kształtem grupy syntaktycznej z przymiotnikiem, w szczególności z

przymiotnikiem słowotwórczo pochodnym. Rozdziałem ostatnim są *Wnioski końcowe*, w których autorka podkreśla mocne punkty skonstruowanego modelu derywacji przymiotników.

Od kodu do kodu. Prace ofiarowane Profesorowi Olgierdowi Adrianowi Wojtasiewiczowi na 70-lecie jego urodzin, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1987, 338 s., zł 345

Księgę stanowią następujące rozprawy: Anna DUSZAK, A composite view of sentence topics; Renata GRZEGORCZYKOWA, Presupozycja jako składnik znaczeń wyrazów; Barbara Z. KIELAR, Translatoric issues: focus on the receptor; Violetta KOSESKA-TOSZEWA, Kategoria określoności/nieokreśloności a kwantyfikacja w języku naturalnym; Jerzy PIENKOS, Quelques réflexions sur le phénomène linguistique nouveau gu'est la terminologie; Bohdan K. BOGACKI, "Cependant" – représentation sémantique et contraintes de surface; Andrzej BOGUSŁAWSKI, Towards understanding „understanding”; Danuta BUTTLER, Dwudziestowieczna warstwa leksykalnych zapożyczeń w polszczyźnie; Albertyna DEMBSKA, Uwagi o pochodzeniu -T, jednej z form zaimka sufigowanego 1p. Sing. c. w języku koptyjskim; Stanisław KAŁUŻYŃSKI, Zapożyczenia altajskie w języku sibe; Mieczysław J. KÜNSTLER, On some modern Pekinese idiomatic expressions; Ruta NAGUSKA, Coordinated conjunction of verb phrases on late Old English; Jerzy RUBACH, On the interpretation of phonetic facts: long consonants of geminates? Jan RUSIECKI, Badanie zmian w składni języka polskiego za pomocą testów elicytacyjnych; Stanisław SZPAKOWICZ, Marek ŚWIDZIŃSKI, A computational description of contemporary Polish; Jadwiga WAJSZCZUK, Czy spójnik lub znaczy to samo co albo? Anna WIERZBICKA, The semantics of quantitative particles in Polish and in English; Elżbieta ARTOWICZ, O problemach językowych w systemach reprezentacji wiedzy; Ewa CHMIELEWSKA-GORCZYCA, Przekładalność języków informacyjno-wyszukiwawczych jako element kompatybilności systemów informacyjnych; Anna SITARSKA, Informacja o tekście w strukturze danych bibliograficznych i katalogowych; Barbara SOSIŃSKA, Relacje przeciwstawności znaczenia jednostek leksykalnych języków informacyjno-wyszukiwawczych; Bożena BOJAR, O języku znaków drogowych; Zdzisław PAWLAK, O analizie pojęć; Maria SEMENIUK-POLKOWSKA, On a project of classes in mathematical linguistics at the secondary school level; Jerzy WRÓBLEWSKI, Zagadnienia opisu i budowy pojęć prawnych i prawniczych; Wiesław KOTAŃSKI, The antocodence in the Shintê gods'pedigree in the light of linguistic argumentation; Zbigniew LEWICKI, Rudolf Clausius i Herman Melville: entropia jako pojęcie literackie; Tadeusz NAMOWICZ, Westdeutsche Literaturwissenschaft zwischen Mathematik und Soziologie; Maciej POPKO, Wzmianki o górach w piśmiennictwie hetyckiej Azji Mniejszej; Bogdan SKŁADANEK, Some political aspects of relativity in the interpretation of truth in Shi'ism; Andrzej WESELIŃSKI, The hermeneutic and proairetic code in narrative fiction; Andrzej ZAJĄCZKOWSKI, Europa jedna czy dwie? Tadeusz ŻBIKOWSKI, The lion-dance in the Far East cultures.

Joanna OKONIOWA, *Polskie przyimki gwarowe. Znaczenie czasowe i przestrzenne*, PAN Instytut Języka Polskiego, ZNiO Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1987, 264 s., zł 320

Praca dotyczy polskich przyimków gwarowych. Część pierwszą stanowią rozważania teoretyczne związane z istotą przyimków, ich miejscem w ciągu syntagmatycznym i semantyką. Opierając się na literaturze poświęconej przyimkom i na własnych przemyśleniach, autorka ustala pewne założenia, według których dokonuje analizy semantyczno-syntaktycznej i opisu bogatego materiału gwarowego. Uwzględnia przy tym geograficzne występowanie form i znaczeń przyimków oraz zagadnienia związane z archaicznością i innowacyjnością w zakresie omawianej kategorii wyrazów. Drugą część stanowi słownik zawierający szesnaście haseł przyimkowych (są to: *bez, do, ku, na, nad, o, od, po, pod, przed, przez, przy, u, w/e, z/e, za*). Wnioski wynikające z opracowania zapewne będą wykorzystane nie tylko w leksykografii gwarowej.

Wojciech PATRYS, *Uznawanie zdań*, PWN, Warszawa – Poznań 1987, 254 s., zł 310

Autor podejmuje w tej pracy próbę filozoficznej analizy zagadnienia uznawania zdań i stawia sobie za cel wskazanie, jakie zdania są przez podmiot uznawane, czyli jakie zdania tworzą jego wiedzę. W części wstępnej pracy przedstawia stan badań nad problemem myślenia (zwłaszcza czy jest to proces, czy czynność; jakie są jego składniki; jaki jest jego charakter). Część druga zawiera rekonstrukcję, czyli odtwarzanie sądów z myśli podmiotu. Trzon pracy stanowi część trzecia, poświęcona analizie uznawania. Końcowa część pracy ukazuje próbę zastosowania przedstawionej tu teorii uznawania do koncepcji interpretacji humanistycznej.

Walery PISAREK, *Kieszonkowy słowniczek ortograficzny*, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Kraków, Zrzeszenie Księgarstwa, Warszawa 1987, 224 s., zł 125

Jest to trzecie, poprawione i uzupełnione wydanie słownika ortograficznego. Przy jego opracowywaniu uwzględnił autor wyniki badań nad częstością użycia poszczególnych wyrazów we współczesnych tekstach pisanych i nad błędami ortograficznymi uczniów w różnych szkołach. Książeczka zawiera również zbiór podstawowych przepisów polskiej pisowni.

Edward POLAŃSKI, *Dydaktyka ortografii i interpunkcji*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1987, 191 s., zł 200

Adresatami książki są przede wszystkim nauczyciele poloniści szkół podstawowych i pierwszych klas szkół ponadpodstawowych. Autor uwzględnił w tej pracy najnowszy program nauczania języka polskiego. Książka składa się z dwu części. Pierwsza jest poświęcona nauczaniu ortografii i obejmuje następujące zagadnienia: zarys rozwoju ortografii polskiej, podstawowe problemy nauczania ortografii w aspekcie historycznym, podstawowe zasady polskiej ortografii, uwarunkowania sprawności ortograficznej uczniów, formy ćwiczeń ortograficznych, programowane i algorytmiczne nauczanie ortografii, ortografia wobec innych działów nauki o języku, przyczyny powstawania błędów ortograficznych; tę część książki kończą zestawienia ortogramów dla klas 1 – 8. Część druga podręcznika obejmuje zagadnienia związane z nauczaniem interpunkcji i przedstawia: zarys rozwoju polskiej interpunkcji, jej charakterystykę, przegląd propozycji dydaktycznych zawartych w literaturze przedmiotu, uwagi o integracji w nauczaniu interpunkcji oraz przykłady ćwiczeń interpunkcyjnych.

Anna POSPISZYŁOWA, *Toponimia południowej Warmii. Nazwy miejscowe*, Olsztyn, Pojezierze, 1987, 274 s., zł 550

Nazewnictwo geograficzne południowej Warmii (zebrane w wyniku eksploracji terenowej i źródłowej) genetycznie należy do trzech różnych języków: pruskiego, niemieckiego i polskiego. Celem pracy było więc ukazanie nawarstwiania się nazw i oddziaływania na siebie tych systemów językowych. Ten skomplikowany proces miał charakter substytucyjnego przejmowania najpierw nazw staropruskich przez język niemiecki, następnie nazw niemieckich i zgermanizowanych pruskich – przez język polski, kolejno nazw polskich i spolszczonych – przez język niemiecki i wreszcie przystosowanie całego dotychczasowego zasobu do polskiego systemu toponimicznego, a więc wystąpiły tu zarówno procesy polonizacji i germanizacji, jak i repolonizacji i regermanizacji. Układ pracy jest następujący: pierwsza część ma charakter materiałowy, zawiera słownik nazw ułożonych w porządku alfabetycznym bez względu na pochodzenie nazwy, część druga, analityczna, przedstawia klasyfikację materiału z podziałem na nazwy osad samodzielnych i niesamodzielnych, a w obrębie tych dwu grup – na nazwy genetycznie pruskie, niemieckie i polskie; część trzecia daje analizę językową przedstawionego materiału i ukazuje mechanizmy substytucyjne.

Prekursorzy słowiańskiego językoznawstwa porównawczego (do końca XVIII wieku) pod red. Hanny Orzechowskiej i Mieczysława Basaja, PAN-Instytut Słowianoznawstwa, Prace Slawistyczne 57, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1987, 362 s., zł 420

Tom obejmuje referaty z konferencji, która odbyła się w 1984 roku w Warszawie: Nina B. MEČKOVSKAJA, *Pervye slavjanskie grammatiki v ich svjazi s idejami Humanizma i Reformacii*; Tom S. PRIESTLY, *Explorations in the history of the theory of genetic relationship among slavic scholars before 1800*; Stanisław URBAŃCZYK, *Świadomość teoretyczna Stanisława Zaborowskiego, gramatyka X VI wieku*; Aleksander D. DULIČENKO, *Chorvatskie protestanty X VI veka: meždu staroslavjanskoj tradicijej i živoj jazykovej stichiej*; Olga NEDELJAKOVIĆ, *Two humanistic traditions in the grammatical system of the croatians and slovenians*; Rado L. LENČEK, *Sociolinguistic premises underlying Adam Bohorič's „Praefatiuncula” to „Arcticae horulae” (1584)*; Jože POGAČNIK, *Kulturaška načela v gramatiki Adama Bohoriča*; Jerzy RUSEK, *Konstantyna Kosteneckiego wiedza o językach słowiańskich*; Barbara OCZKOWA, *Próba stworzenia języka ogólnosłowiańskiego przez Šime Budinicia*; Halina WIŚNIEWSKA, *Język polski w łacińskich gramatykach S.F. Acerna (ok. 1590) i J. Ursina (1592)*; Teresa Z. ORŁOŚ, *Dział chorwacki, czeski i polski w słowniku Lodereckera*; Rainer ECKERT, *Zur Bedeutung des Wiener deutsch-russischen Lexikons vom Ende des 17. Jhs. für die russische historische Lexikologie und Phraseologie*; Věra PETRÁČKOVÁ, *Wýznam Rosovy Čechořečnosti pro vývoj českého mluvnictví*; Leszek MOSZYŃSKI, *Koncepcje slawistyczne w gramatyce Juraja Križanicia*, Jana SKLADANÁ, *Kamaldulska škola*; Eugen JÓNA, *Slavistické prvky vo filologických prácach Daniela Krmana a Mateja Bela*; Jan DORUL'A, *Wzt'ah češtiny a slovenčiny v gramatike Pavla Doležala a v diele Mateja Bela*; Ewa SIATKOWSKA, *Świadomość słowiańska Łużyczan na podstawie źródeł z X VII i X VIII wieku*; Jan PETR, *Abraham Frencl — serbołużycki prekursor slawistyki*; Arkadzij J. ŽURAUSKI, *Bieloruskaja leksikografija X VII — X VIII stst*; Halina MILEJKOWSKA, *Porównania językowe w słownikach i gramatykach rosyjskich X VII — X VIII wieku*; Maria RUTKOWSKA, *O zainteresowaniach Michajła Łomonosowa słowiańskim językoznawstwem porównawczym*; Halina RYBICKA-NOWACKA, *Źródło wiadomości o Słowianach w pierwszej polskiej encyklopedii*; Tadeusz LEWASZKIEWICZ, *Słowiańskie zagadnienia porównawcze w twórczości naukowej K.G. Antona (1751 — 1818)*; Hanna ORZECZOWSKA, *Elementy słowiańskiego językoznawstwa porównawczego w rękopisach nie wydanych słoweńskich gramatyk B. Kumerdeja i J. Japlja*; Josip O. DZENDZELIVS'KYJ, *Gramatyčna terminologija v rękopisnych gramatykach cerkovnoslovjans'koji movy drugoji polovyny X VIII st. Arsenija Kocaka*; Katarina HABOV-ŠTIAKOVÁ, *Slovanský ideový základ a komparativny aspekt v jazykoveánom diele Antona Bernoláka*; Mieczysław BASAJ, *Język polski w gramatykach Siemiginowskiego i Kopczyńskiego*; Milan FRYŠČÁK, *Josef Dobrovský (1753 — 1829) and slavic lexicology and lexicography*.

Problemy języków Azji i Afryki. Materiały II Międzynarodowego Sympozjum Warszawa — Kraków 10 — 15 listopada 1980, PAN — Komitet Nauk Orientalistycznych, Warszawa 1987, 383 s., zł 480

Na II Międzynarodowym Sympozjum „Teoretyczne problemy języków Azji i Afryki” ogłoszono 61 referatów. Prezentowany tu tom zawiera teksty wystąpień (lub tylko tezy wystąpień) na tym sympozjum.

Rozprawy Komisji Językowej, t. XXXII (1986), Łódzkie Towarzystwo Naukowe Wydział I – Językoznawstwa, Nauki o Literaturze i Filozofii, ZNiO Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1987, 318 s., zł 440

Tom niniejszy przedstawia wyniki konferencji naukowej na temat „Rozwój języka a kultura”, która odbyła się 5–7 XI 1984 r. w Uniwersytecie Łódzkim. Zawiera 45 artykułów autorów polskich i obcych. Tematyka artykułów dotyczy różnych dziedzin języka w relacji do kultury.

Rozprawy Komisji Językowej XV, Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, ZNiO Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1987, 270 s., zł 400

Tom zawiera następujące rozprawy: F. Nieckula, *O tzw. kryterium narodowym poprawności językowej*; H. Jachnow, *Funkcje językowe i ich układ hierarchiczny*; I. Kamińska-Szmaj, *Wyrazy gramatyczne w pięciu stylach polszczyzny pisanej (analiza statystyczna)*; J. Sierociuk, *Czy istnieją językowe wyznaczniki gatunków w folklorze? (na przykładzie ballady)*; M. Bugajski, *Systemowe i pozasystemowe przyczyny innowacji językowych*; J. Kopeć, *Metaforyka w języku mówionym młodzieży szkolnej*; K. Musiołek-Choński, *Terminy medyczne a zasady tworzenia terminów naukowych*; W. Parył, *O obecnej sytuacji językowej na Dolnym Śląsku*; J. Obara, *Analiza wybranych typów polskich złożzeń opartych na grecko-lacińskich wzorach strukturalno-semantycznych*; J. Stadnik, *Nazwy wodne byłego powiatu tarnobrzeskiego*; M. Wawryszewicz, *Aforystyka w poezji Jana Twardowskiego*.

Rules and the Lexicon. Studies in Word-Formation, pod red. Edmunda Gussmanna, KUL, Lublin 1987, 230 s., zł 600

Na ten tom składają się następujące rozprawy: M. ARONOFF and S.N. SRIDHAR, *Morphological Levels in English and Kannada*; R. BEARD, *Lexical Stock Expansion*; G.E. BOOIJ, *Lexical Phonology and the Organisation of the Morphological Component*; W.U. DRESSLER, *Subtraction in a Polycentric Theory of Natural Morphology*; E. GUSSMANN, *The Lexicon of English De-Adjectival Verbs*; A. MALICKA-KLEPARSKA, *Potential Forms and Lexicons*; J.J. McCARTHY, *Consonantal Morphology in the Chaha Verb*; S.L. STRAUSS, *Word-Formation with Lexical Insertion and Filters*; J. SZPYRA, *Inputs to WFRs – Phonological, Intermediate or Phonetic? The Case of Verbs and Deverbal Nouns in Polish*; B. SZYMANEK, *Polish Denominal adjectives and the Problem of Lexical Representation*.

Ewa RZETELSKA-FELESZKO, *Językoznawstwo zachodniosłowiańskie w Polsce (przewodnik)*, PWN, Warszawa 1987, 211 s., zł 240

Przewodnik zawiera omówienie głównych kierunków badawczych i ważniejszych rezultatów prac naukowych uczonych polskich w zakresie językoznawstwa zachodniosłowiańskiego; obejmuje okres od 1900 do 1980 roku. Adresatem tej publikacji są studenci slawistyki i polonistyki, młodszy pracownicy naukowcy tych kierunków oraz slawiści zagraniczni. Książka składa się z dwu części – *Omówienia* i *Bibliografii*. *Omówienie* obejmuje dwa rozdziały: ogólny, zawierający prace z zakresu grupy językowej zachodniej na tle ogólnosłowiańskim, oraz szczegółowy, obejmujący te prace, których tematyka ogranicza się do języka czeskiego, słowackiego, połabskiego, języków łużyckich i dialektów pomorskich na zachód od Odry. Układ *Bibliografii* odpowiada układowi rozdziałów zawierających omówienia. Przewodnik nie zawiera omówienia prac z zakresu języka polskiego.

Slavia Occidentalis, t. 43, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wydział Filologiczno-Filozoficzny, PWN, Warszawa – Poznań 1987, 232 s., zł 240

Tom dedykowany Profesorowi Doktorowi Zenonowi Sobierajskiemu z racji siedemdziesiątej rocznicy urodzin. W pierwszej części zawiera następujące rozprawy i artykuły: A. Bańkowski, *O staropolskiej nazwie wawał i mitycznej nazwie wawel*; A. Bluszcz, *Relacja dystrybucyjności przestrzennej w zachodniosłowiańskich systemach wyrażen przyimkowych*; D. Kopertowska, *Nazwy miejscowe wtórne w toponimii województwa kieleckiego*; W. Kuraszkiewicz, *Z różnic między polską prozą a wierszem w XVI wieku*; K. Długosz-Kurczabowa, *Formant -izm w języku polskim*; W. Mańczak, *Nowy argument za zachodnią praojczyzną Słowian*; J. Ożdżyński, *Zapóżyczenia niderlandzkie w polskim słownictwie morskim*; G. Rytter, *O badaniach nad prasłowiańską terminologią religijną*; W.R. Rzepka, *Z dziejów form fleksyjnych rzeczowników w polszczyźnie XVI–XVII wieku: celownik liczby pojedynczej rodzaju męskiego*; M. Witaszek-Samborska, *Regionalizmy morfologiczne i syntaktyczne w mowie inteligencji poznańskiej*; E. Sękowska, *O motywacji synchronicznej i genezie abstrakcyjnych czasowników z morfemem pod-*; H. Skoczylas-Stawska, *Odpowiedniki staropolskiego kwiść i jego fleksji w gwarach wieluńskich i sąsiednich*; H. Popowska-Taborska, *Losy niektórych karpatyzmów w gwarach polskich*; W. Wydra, *Do dziejów Bogurodzicy*.

Część druga zawiera osiem recenzji prac polskich i obcych.

Całość poprzedza artykuł H. Nowaka, *Na jubileusz Profesora Zenona Sobierajskiego i Bibliografia prac Profesora Zenona Sobierajskiego za lata 1947–1986*, zestawiona przez H. Skoczylas-Stawską.

Slawistyczne studia językoznawcze, PAN Komitet Słowianoznawstwa, ZNiO Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1987, 494 s., zł 650

Tom slawistycznych studiów poświęcony jest Profesorowi Drowi Franciszkowi Sławskiemu z okazji 70 rocznicy urodzin i 50-lecia pracy naukowej. Zawiera osiemdziesiąt artykułów autorów polskich i obcych, nawiązujących do tych dziedzin językoznawstwa, którymi zajmuje się Jubilat. Całość poprzedza artykuł dotyczący życia i działalności naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej Jubilata oraz bibliografia Jego prac naukowych zestawiona przez W. Sędzika.

Słownictwo języków słowiańskich w aspekcie porównawczym, pod red. Michała Łesiowa, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Wydział Humanistyczny, Lublin 1987, 208 s., zł 280

Tom zawiera następujące materiały z sesji naukowej, zorganizowanej w UMCS w listopadzie 1983 roku, z okazji 20-lecia rusycystyki lubelskiej: Zofia ABRAMOWICZ, Adaptacja wyrazów zapożyczonych w języku rosyjskim i polskim; E.G. ASIMOV, K slavjano-iranskim sootvetstviam v leksike i frazeologii; Anna BOLEK, Bożena ZINKIEWICZ-TOMANEK, Rzeczowniki z internacjonalnymi sufiksami w języku polskim i rosyjskim (na materiale formacji z sufiksami *-ist/-ista*); Mieczysław BUCZYŃSKI, Semantyczne i strukturalne typy (ukraińskie i polskie) w nazwiskach mieszkańców Białej Podlaskiej; Danuta BUDNIAK, Polsko-ukraińskie powiązania leksykalne w XIV – XV wieku; Wojciech CHLEBDA, Pojęcie frazematyki w kręgu zagadnień przekładoznawstwa; Maria CYRAN, Z badań nad wieloznacznością przymiotników w języku rosyjskim i polskim; Feliks CZYŻEWSKI, O nazwie *hreczuchy* w ukraińskich i polskich gwarach włodawskich; Leonarda DACEWICZ, Miejsce akcentu wyrazowego w zapożyczeniach; Wanda FAL, Czasowniki modalne jako podstawowy środek wyrażania modalności w języku rosyjskim i polskim; Bronisława LINDERT, Kilka słów o funkcji przyimka *na* w języku polskim na dawnych kresach wschodnich; Jurij LUKSZYN, Parametry leksykalne a badania konfrontatywne leksyki języków pokrewnych; Michał ŁESIÓW, Badania porównawcze słownictwa polskiego i rosyjskiego. Z metodologii badań; Jerzy OBARA, Zakres i możliwości wykorzystania metody diachronicznej w konfrontatywnych badaniach polskich i czeskich par złożzeń synonimicznych typu *miejscopis-topograf, drobnohlěd-mikroskop*; Anna PADO, Leksemy o znaczeniu „zwierzę” w składzie rosyjskich i polskich związków frazeologicznych; Larysa PISAREK, Rol' leksiśkich sredstv v formirovanii kommunikativnogo značenija vyskazyvanija v russkom i pol'skom jazykach; Bożena REJAKOWA, Zbieżności i rozbieżności w kategorii liczby komponentów frazeologizmów słowackich i polskich; Konrad REMELSKI, Stan i perspektywy badań nad terminologią morską w języku rosyjskim i polskim; Halina RYCYK,

Konstrukcje przestrzenne z przyimkiem w języku rosyjskim i polskim; Michał SAJEWICZ, O koncepcji „Polsko-rosyjskiego słownika nazw grzybów”; Jan SOKOŁOWSKI, Z zagadnień negacji prefiksальной w językach słowiańskich; Stefan WARCHOŁ, Nazwy żeńskości z formantem *-ynji* w języku polskim i rosyjskim (z nawiązaniem do języka staro-cerkiewno-słowiańskiego).

Słownik etnologiczny. Terminy ogólne pod red. Zofii Staszczak, PWN, Warszawa – Poznań 1987, 463 s., zł 1000

Słownik etnologiczny zestawia i definiuje 242 terminy ogólnoteoretyczne występujące w etnologii (antropologii kulturowej i społecznej). Jako terminy hasłowe wystąpiły tu 1) dyscypliny i bardziej ugruntowane w tradycji naukowej subdyscypliny etnologiczne, 2) podstawowe kierunki, szkoły i metody, 3) terminy etnologiczne określające ogólne zjawiska i procesy kulturowe oraz etniczne. W polskiej leksykografii jest to pierwszy słownik tego typu.

Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur, t. I, A – Ć, opracowany przez Pracownię Słownika Gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur Zakładu Językoznawstwa w Warszawie pod red. Zofii Stamirowskiej, PAN – Instytut Języka Polskiego, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1987, 408 s., zł 700

Pierwszy tom *Słownika gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur* obejmuje artykuły hasłowe na litery od A do Ć oraz obszerną część wstępną. Przedstawia ona zarys dziejów tego terytorium, charakterystykę fonetyczną tych gwar według stanu z początku lat pięćdziesiątych oraz ogólne informacje o Słowniku tu prezentowanym (historia prac nad Słownikiem na tle badań dawniejszych, ogólna koncepcja i podstawa materiałowa, organizacja pracy). Część wstępna zawiera również informacje o głównych zasadach redakcyjnych, strukturze artykułu, źródłach, różnych typach skrótów itp. Słownik, stanowiący oczekiwaną od dawna i cenną część składową leksykografii gwarowej, został poświęcony pamięci Witolda Doroszewskiego i Haliny Konecznej – inicjatorom i opiekunom badań nad gwarami Ostródzkiego, Warmii i Mazur.

Słownik staropolski, t. IX, z. 5 (59), 321 – 416 s., z. 6 (60), 417 – 512 s., PAN ZNiO, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1987, zł 340

Kolejne dwa zeszyty tomu IX zawierają hasła na literę *U* (*Uczynić – Używanie*) słownictwa staropolskiego zaświadczonego w najstarszych źródłach, od początku piśmiennictwa polskiego do 1500 roku.

Słowo piękne i prawdziwe. Materiały kongresowe pod red. Stanisława Urbańczyka, PWN Warszawa 1987, 312 s., zł 280

Są to materiały z I Kongresu Kultury Języka Polskiego, który się odbył w Szczecinie 7 i 8 grudnia 1984 roku. Oprócz tekstów przemówień powitalnych i zamykających kongres zawiera następujące referaty: M. Szymczak, *Rozwój współczesnego języka polskiego*; W. Lubaś, *Spoleczne uwarunkowania rozwoju polszczyzny w czterdziestolecu Polski Ludowej*; J. Węgier, E. Homa, *Integracja językowa społeczeństwa na Ziemiach Zachodnich i Północnych*; S. Urbańczyk, *Rola języka w historii narodu polskiego*; H. Auderska, *Język jako tworzywo dzieła literackiego*; E. Klein, *Język polski w szkole*; K. Żygulski, *Program rządowy prac nad kulturą języka polskiego*; B. Faron, *Kultura języka w programach szkolnych*; W. Pisarek, *Język polski w prasie, radiu i telewizji*; F. Pluta, *Język polski w okresie wojny i okupacji*. Uzupełnieniem części referatowej są głosy w dyskusji.

Tom zamyka posłowie pióra S. Urbańczyka.

Joanna SOBCZYKOWA, *Studia z historii skrótów językowych w polszczyźnie ogólnej do roku 1939 (na materiale języka prasy)*, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach nr 900, Katowice 1987, 140 s., zł 246

Przedmiotem pracy są skróty językowe, tzn. wyrazy powstałe przez skrócenie grupy wyrazów lub wyrazu pojedynczego. Materiał liczy około 600 haseł; został on wyekscerpowany z polskich dzienników pochodzących z lat 1858–1939. W tym monograficznym opisie skrótów językowych uwzględniła autorka następujące aspekty: pozycję skrótów w systemie leksykalnym i słotwórczym języka, klasyfikację skrótów językowych, ich rzeczowo-znaczeniową charakterystykę, typy budowy, adaptację w polszczyźnie, derywaty od nich pochodne oraz rozwój skrótów na tle rozwoju życia polskiej społeczności językowej. W analizie materiału zastosowała autorka kryterium chronologiczne i terytorialne.

Socjolingwistyka 6, PAN Instytut Języka Polskiego, PWN, Warszawa – Kraków 1987, 170 s., zł 240

Kolejny tom zawiera następujące artykuły: P. Brang, *Kilka uwag o obecnym stanie badań nad słowiańskimi językami miejskimi*; G. Stone, *Social Dialectology old and new*; B. Dunaj, *O kilku problemach metodologicznych socjolingwistycznych badań języka mówionego (w świetle dotychczasowych doświadczeń)*; J. Kořenský, *Aktualní metody výzkumu mluvy obyvatel měst*; L.N. Smirnow, *Problem badań języka miasta w historii radzieckiej socjolingwistyki*; H. Walter, *Zur Problematik der Beschreibung südslawischer Stadtsprachen aus konfrontativer Sicht*; W.K. Żurawlew, *Integracyjne procesy językowe miasta*; M. Mitkow, *Sopstwenoto ime kako socjalen znak*;

S. Grabias, Socjolingwistyczne perspektywy badań nad ekspresywnością zachowań językowych; S. Gajda, Społeczne determinacje nazw własnych tekstów (tytułów); E. Breza, Motywy wyboru imion dla dzieci urodzonych w Bydgoszczy w roku 1966 i 1976; J. Węgier, Neologizmy semantyczne w języku mówionym różnych grup społecznych w Szczecinie; T. Skubalanka, Depersonalizacja w niektórych stylach pisanych oficjalnego obiegu języka.

Część drugą stanowi przegląd literatury socjolingwistycznej zawierający osiem recenzji autorów polskich i obcych.

Larysa STACHURA, Alina WÓJCIK, *Mini-rozmówki litewskie*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1987, 93 s., zł 180

Rozmówki zawierają podstawowy zasób pytań i odpowiedzi, słów i związków wyrazowych umożliwiających porozumienie się w elementarnym zakresie, w typowych sytuacjach związanych z wyjazdem i pobytem za granicą. Poprzedzone są uwagami gramatycznymi, głównie fonetycznymi.

Janusz STRUTYŃSKI, *Zarys fonetyki i fonologii języka polskiego*, Uniwersytet Jagielloński, Instytut Filologii Polskiej, Skrypty Uczelniane nr 546, Kraków 1987, 60 s. + 35 rentgenogramów, zł 85

Jest to skrypt przeznaczony dla studentów I roku filologii polskiej studiów zaocznych i eksternistycznych; zawiera ogólną charakterystykę systemu fonetycznego i fonologicznego języka polskiego.

Studia gramatyczne bułgarsko-polskie, t. II Określoność/nieokreśloność pod red. Violetty Koseskiej-Toszewej, Jolanty Mindak, PAN – Instytut Słowianoznawstwa, Prace Słowistyczne 59, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1987, 228 s., zł 270

Prezentowany tu tom nawiązuje do *Studiów gramatycznych bułgarsko-polskich, t. I: Temporalność*, Wrocław 1986, które zapoczątkowały serię prac związanych z *Gramatyką konfrontatywną bułgarsko-polską*. Obejmuje następujące pozycje: Bożena BOJAR, *Językowa opozycja określoności/nieokreśloności jako kategoria metainformacyjna*; Georgi GARGOV, *O pewnym zbiorze przysłówków temporalnych i kwantyfikacjach uogólnionych*; Stanisław KAROLAK, *O nieokreśloności*; Violetta KOSESKA-TOSZEWA, *O pewnym kwantyfikacyjnym modelu opisu językowej kategorii określoności/nieokreśloności*; Meri LAKOVA, *Informacja kwantyfikatorska i niekwantyfikatorska w zdaniu bułgarskim*; Malina IVANOVA, *Określoność a semantyka tekstu*; Blagovesta LINGORSKA, *Kwantyfikacja a fraza werbalna (na przekładowym materiale*

polskim i bułgarskim); Irena SAWICKA, *Zero syntaktyczne jako środek wyrażania nieokreśloności*; Jolanta MINDAK, *Parę uwag o polskich leksemach j a k i ś, p e w i e n, j e d e n i* ich związku z wyrażaniem informacji o określoności/nieokreśloności; Jarda PENČEV, *Uwagi o nieokreślonych grupach imiennych w języku bułgarskim*; Henryk WRÓBEL, *Czy zaimek j a k i ś jest wyrażeniem kwantyfikującym?* Kazimierz FELESZKO, *O rozłączności i synkretyzmie kategorii morfologicznych*; Lilija KRUMOVA, *Problem wzajemnego stosunku kategorii ilości i określoności we frazie werbalnej w języku bułgarskim i polskim*; Vjara MALDŽEVA, *Z problemów wzajemnych relacji kategorii „modalność” i „określoność” w języku bułgarskim i polskim*; Alina PETROVA-WASILEWICZ, *Superlativis przymiotnika a kategoria określoności w języku bułgarskim i polskim*; Maciej SZYMAŃSKI, *Osoba a kategoria określoności/nieokreśloności*.

Studia z filologii polskiej i słowiańskiej t. 24, Komitet Słowianoznawstwa PAN, PWN, Warszawa 1987, 330 s., zł 600

Na ten tom składają się następujące pozycje: Jerzy DUMA, *Rozmieszczenie na Pomorzu Środkowym niektórych typów nazw miejscowych poświadczonych w dokumentach do końca XIV*; Kwiryna HANDKE, *Nazwy dróg a nazwy ulic w polskim systemie nazewniczym*; Anna JAKUBCZAK, *Stosunki temporalno-modalne charakterystyczne dla związku przyczynowo-skutkowego o sposobie zespolenia współrzędnym*; Elżbieta KĘDELSKA, *Bartłomiej z Bydgoszczy a „Lactifer” Vodňanskiego*; Zofia KURZOWA, *Badania nad polszczyzną kresową w dziesięcioleciu 1973 – 1983*; Jadwiga MAJOWA, *Kaszubski archaizm semantyczny z d e x n o c «umrzeć»*; Ewa MASŁOWSKA, *Przeobrażenia semantyczne polskich gwarowych nazw diabła*; Hanna POPOWSKA-TABORSKA, *Przyczynek do gwary Kaszubów kanadyjskich*; Jadwiga ZIENIUKOVA, *Liczebniki polskie – wyrazy kłopotliwe*; Wiesław BORYŚ, *O dwu starych słowiańskich leksemach z zakresu wyrobów z drewna (psł. *strama/stram6, *vřli)*; Feodor CHIRILA, *Voprosy sinonimii ruskogo divergentnogo govora*; Ignacy M. DOLIŃSKI, *Ilościowe i geograficzne zróżnicowanie typów bułgarskich nazw terenowych*; Irena DULEWICZOWA, *Wyznaczniki funkcji apelu w języku polskim i rosyjskim*; Zbigniew GREŃ, *Rozwój samogłosek średnich w języku czeskim (Z studiów nad staroczeskim przekładem „Biblii”)*; Barbara KRYŻAN-STONOJEVIĆ, *Z analizy orzecznika rzeczownikowego w języku polskim i słoweńskim*; Irina A. MALYŠEVA, *Pol'skie zaimstvovanija v južnovelikoruskich pamjatnikach XVIII veka*; Witold MAŃCZAK, *Język osetyński a praojczyzna Słowian*; Anna MAZURKIEWICZ, *Derywacja deminutywów rzeczownikowych za pomocą formantów -ik, -ek, -ok w języku słowackim, polskim i rosyjskim. Część I. Zasób formantów*; Izabela ROMANOWSKA, *O czeskim przysłówku p r y ě i polskim p r e c z*; Zofia RUDNIK-KARWATOWA, *O dwu typach kwantyfikacji w związku z grupami semantycznymi predykatów (na materiale języka polskiego i rosyjskiego)*; Jerzy RUSEK, *Protobułgarzy i ich rola w dziejach języka bułgarskiego*; Grażyna RYTTER, *Rekonstrukcja psl. szeregu słowotwórczo-semantycznego *gaj6, *kraj6, *raj6*; Dorota RZYMSKA, *Czy dolnołużycki dialektyzm prasłowiański?* Janusz SIATKOWSKI, *O bułgarsko-polskim słowotwórstwie konfrontacyjnym*; Dorota WIE-

LECHOWSKA, *Predykatywne formy nieczasownikowe w języku polskim i czeskim*; Violetta KOSESKA-TOSZEWA, Tadeusz SZYMAŃSKI, (rec.) Zuzanna Topolińska, Božidar Vidoeski, *Polski-macedoński. Gramatyka konfrontatywna (zarys problematyki), z. 1: Wprowadzenie*; Ewa RZETELSKA-FELESZKO, *Bibliografia prac autorów piszących o języku połabskim*; Janusz SIATKOWSKI, Mieczysław Szymczak (5 X 1927 – 30 IX 1985).

Sudia z językoznawstwa ogólnego i kontrastywnego, pod red. Adama Weinsberga, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1987, 142 s., zł 145

Niniejszy tom obejmuje następujące pozycje: Andrzej ANANICZ, *Persko-turecka liga językowa*; Romuald HUSZCZA, *Spójność tematyczno-rematyczna a spójność syntaktyczna w języku japońskim, koreańskim, wietnamskim i chińskim*; Jadwiga LINDE-USIEKNIEWICZ, *Polskie przedrostkowe czasowniki adlatywne i ich hiszpańskie odpowiedniki*; Jacek PERLIN, *Próba uniwersalnej definicji zjawisk prozodycznych*; Jadwiga SAMBOR, *Prawo Menzeratha a wieloznaczność wyrazów*; Elżbieta SMUŁKOWA, *Teoria opisu struktury dźwiękowej języka dla potrzeb studiów filologicznych*; Adam WEINSBERG, *Morfemy nie na swoim miejscu?*

Jadwiga SYMONI-SUŁKOWSKA, *Formacje rzeczownikowe utworzone od wyrażen przyimkowych*, PAN – IJP, Prace Instytutu Języka Polskiego 65, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1987, 181 s., zł 290

Przedmiotem monografii jest opis przedstawionej w tytule kategorii słowotwórczej. Obejmuje on następujące elementy: stan badań nad tymi formacjami słowotwórczymi, określenie ich miejsca w systemie słowotwórczym, budowy morfologicznej i typów derywatów oraz charakterystykę derywatów fleksyjnych. Autorka przeprowadza analizę materiału ze względu na kryterium formalne – postać prefiksów; uwzględnia następujące przyimki występujące w funkcji współformantów: *bez-*, *do-*, *ku-*, *między-*, *na-*, *nad-*, *o-*, *od-*, *po-*, *pod-*, *przed-*, *przez-*, *przy-*, *u-*, *w-*, *z-*, *za-*, *poza-*, *popod-*, *poprzed-*, *ponad-*. Praca zawiera ponad 2200 przykładów z różnych chronologicznie źródeł, od słownika staropolskiego po najnowszy materiał z Obserwatorium współczesnego języka polskiego IJP PAN. Autorka posługuje się raczej metodą analizy synchronicznej.

Zbigniew TARKOWSKI, *Jąkanie. Zagadnienia etiologii, diagnozy terapii i prognozy*, Centralny Ośrodek Poradnictwa Wychowawczo-Zawodowego, MOiW, Wyd. ZSL, Warszawa 1987, 139 s.

Jąkanie jest obiektem zainteresowań zarówno logopedów, jak i lekarzy oraz psychologów – do tych właśnie specjalistów jest adresowana prezentowana tu

publikacja. Autor opisuje powstawanie i stadia rozwoju jąkania (rozdział I); ustala diagnozy (rozdział II), terapię (rozdział III) oraz prognozy wyleczenia i skuteczność terapii osób jąkających się (rozdział IV). W aneksie przedstawił kilka metod diagnostycznych.

Emil TOKARZ, *Nomina actionis we współczesnym języku słoweńskim*, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach nr 864, Katowice 1987, 98 s., zł 270

Celem tej rozprawy jest opis nominów actionis we współczesnym literackim języku słoweńskim. Rozprawa dzieli się na trzy części. Przedmiotem pierwszej jest analiza morfologiczna; autor uwzględnia aspekt genetyczny i produktywność formantów. Całość materiału słowotwórczego uporządkował według kryterium formalnego. Druga część jest poświęcona analizie semantycznej oraz syntaktycznej nominów actionis i przedstawia stosunek konstrukcji z nomina actionis do struktur werbalnych. Część trzecią stanowi wykaz nominów actionis omawianych w rozprawie.

Bogdan WALCZAK, *Między snobizmem i modą a potrzebami języka czyli o wyrazach obcego pochodzenia w polszczyźnie*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1987, 87 s., zł 100

Omawiana książka traktuje o zapożyczeniach w języku polskim, napisana jest językiem żywym i przystępnym, ma charakter popularnonaukowy, a cel praktyczny. Pierwsze dwa rozdziały dotyczą zagadnień ogólniejszych, są niejako syntetycznym ukazaniem najistotniejszych faktów historycznych, które wpłynęły na jakościowy i ilościowy kształt pożyczek językowych. Zajmuje się tu także autor językowymi przyczynami i mechanizmem zapożyczeń. Dalsze rozdziały stanowiące niejako drugą część mają charakter praktyczny, są – jak mówi autor – miniporadnikiem ostrzegającym przed najczęstszymi błędami, związanymi z używaniem słów obcego pochodzenia. Są tu podane wskazówki dotyczące pisowni, wymowy i odmiany najczęściej spotykanych obecnie zapożyczeń.

Zdzisław WĄSIK, *Semiotyczny paradygmat językoznawstwa. Z zagadnień metodologicznego statusu lingwistycznych teorii znaku i znaczenia*, Acta Universitatis Wratislaviensis nr 939, Studia Linguistica XI, Wrocław 1987, 156 s., zł 230

Przedmiotem tego studium są rozważania nad statusem lingwistyki jako nauki o znakach. Autor stwierdza m.in. „Jeśli zatem chcemy przekonać się, czy istnieje semiotyczny paradygmat językoznawstwa, związany głównie z ramą pojęciowo-meto-

dologiczną, u której podstawy leży teoria znaku i znaczenia, musimy sprawdzić jego miejsce w systemie nauk w ogóle, w systemie nauk o języku oraz w systemie nauk o różnych dziedzinach semiotycznych, czyli spojrzeć na semiologię lingwistyczną, tzw. semiolingwistykę z perspektywy epistemologicznej, interdyscyplinarnej i ogólnosemiotycznej". W trzech kolejnych, zasadniczych rozdziałach rozprawy przedstawia autor epistemologiczną, interdyscyplinarną i semiotyczną perspektywę językoznawstwa. Opowiada się za istnieniem różnorodnych podejść badawczych do języka i dyskusją nad uzasadnieniem słuszności ich wyboru w zależności od celów i metod określanych w jednostkowych aktach poznawczych.

Anna WĘGRZYŃIAKOWA, *Dilektyka językowej organizacji tekstu w poezji Tuwima*, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach nr 894, Uniwersytet Śląski, Katowice 1987, 197 s., zł 240

Przedmiotem analizy jest materiał językowy utworów Tuwima, a celem – badanie reguł organizacji językowej, „ustalenie wzajemnych relacji (lub ich braku) różnych sposobów poetyckiego artykułowania na wielu równoczesnych planach komunikacji literackiej”. Metodologiczną podstawę rozprawy stanowi Bachtinowska teoria języka. Oto kilka wniosków: „cechą Tuwimowskiej liryki wczesnej jest wielogłosowość harmonijna, czyli równoprawna wielość różnych kodów artystycznych i społecznych. Pojęcie harmonijności dotyczy bezkolizyjnego współwystępowania w liryce stylów literackich na równi z elementami kodów uznawanych za nie-poetyckie, kodów przesuwających się w obszar liryki pod presją satyry i kabaretu [...] W liryce wczesnej różni bohaterowie mówią różnymi językami, a każdy z zaangażowanych kodów wskazuje na inny sposób bycia w świecie, bez wyraźnej hierarchizacji ról i języków. Tutaj – wielojęzyczność jest wyrazem zgody na wielokształtną rzeczywistość. [...] W liryce okresu dojrzałego rezygnuje Tuwim z naturalistycznego odtwarzania głosów świata. Wielogłosowość harmonijna ustępuje miejsca dialogowej. W wierszach pośrednio lub bezpośrednio nawiązujących do rzeczywistości społecznej uruchomienie (zawsze obecnych w satyrze) mechanizmów dialogowych tłumaczy się polemiznością. W okresie artystycznej dojrzałości rozchodzą się drogi liryki i kabaretu, zacieśnia związek liryki z satyrą”.

Aleksander WILKOŃ, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego nr 865, Katowice 1987, 113 s., zł 318

Praca stanowi kolejną próbę zarysowania typologii odmian współczesnej polszczyzny. W rozdziale I przedstawił autor dotychczasowe prace zawierające typologię ogólnych odmian polszczyzny, tzn. prace Z. Klemensiewicza, S. Urbańczyka, A. Furdala, T. Skubalanki, D. Buttler, S. Gajdy. Kolejne rozdziały pracy odzwierciedlają

poszczególne poziomy nowej budowy topologii odmian współczesnej polszczyzny. Rozdział II przedstawia odmiany systemowe współczesnej polszczyzny (opozycja podstawowa to język ogólny i gwary ludowe oraz języki mieszane, wiejskie i miejskie, będące wynikiem dyfuzji gwar i języka ogólnego), a także przykłady sytuacji językowej w największych polskich miastach. Rozdział III ukazuje drugi poziom typologicznej konstrukcji odmian polszczyzny, który ujawnia opozycję język pisany – język mówiony i stanowi podstawę wyróżniania dalszych odmian polszczyzny. Trzeci poziom to odmiany funkcjonalne współczesnej polszczyzny (rozdział IV), a więc język potoczny, kulturalny, oficjalny, naukowy, artystyczny, język folkloru. Rozdział V jest poświęcony analizie wewnętrznego zróżnicowania odmian funkcjonalnych współczesnej polszczyzny. Autor uwzględnia następujące czynniki: geograficzny, społeczny, geospołeczny, biologiczny, psychosomatyczny, i w mniejszym stopniu genologiczny, stylistyczny, sytuacyjny; na tej podstawie wydziela socjolekty, profesjolekty, biolekty, psycholekty. *Uwagi końcowe* zawierają całościowy schemat omówionych w pracy odmian współczesnej polszczyzny oraz na przykładzie konkretnego tekstu operację umieszczania go w odpowiednim miejscu ogólnego schematu klasyfikacyjnego.

Olga WOLIŃSKA, *Język XIX-wiecznych wiadomości prasowych*, Prace Naukowe UŚ, Katowice 1987, 172 s., zł 375

Przedmiotem badania są polskie wiadomości prasowe XIX w. Autorka przedstawiła charakterystykę ich składni, szyku, zasobu leksykalnego oraz sposoby oddziaływania tych informacji w ubiegłym stuleciu. Ukazała także zmiany, jakim one uległy, oraz wyeksponowała cechy różniące je od dzisiejszych informacji prasowych. Podstawę pracy stanowił materiał z kilkunastu czasopism XIX w. pochodzących z trzech zaborów.

Władysław WOŹNIEWICZ, *Kierowanie procesem glottodydaktycznym*, PWN, Warszawa 1987, 283 s., zł 330

Książka ta – jak stwierdza autor – jest studium teoretycznym problemu kierowania uczeniem się języka obcego w procesie glottodydaktycznym. Składa się z dwu zasadniczych części. Pierwsza podejmuje zagadnienia metodologicznego statusu glottodydaktyki; m. in. autor rozpatruje jego postawowe uwarunkowania, wprowadza niezbędne definicje, pojęcia, np. centralny układ glottodydaktyczny, system glottodydaktyczny, obiekty systemu glottodydaktycznego. W drugiej części autor przedstawia metodologiczne i teoretyczne postawy kierowania procesem glottodydaktycznym. Ukazuje różne aspekty rozwoju współczesnych teorii glottodydaktycznych (audiolingwalizm, kognitywizm, komunikacyjność). Omawia ontologiczno-epistemologiczne przesłanki glottodydaktycznej teorii komunikacyjnej. Problem kierowania procesem glottodydaktycznym ujmuje z trzech punktów widzenia: proces glottodydaktyczny w

światle założeń ujęcia komunikacyjno-czynnościowego, kierowanie tym procesem w podejściu komunikacyjno-czynnościowym oraz rola nauczyciela jako podmiotu kierującego procesem glottodydaktycznym.

Z aktualnych studiów rusycystycznych. Językoznawstwo i glottodydaktyka. Materiały z Międzynarodowej Konferencji Naukowej Olsztyn 30 V – 1 VI 1985, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Olsztynie 1987, 268 s., zł 290

Tom zawiera materiały z Międzynarodowej Konferencji Naukowej zorganizowanej z okazji 10-lecia rusycystyki olsztyńskiej; zawiera 21 artykułów z zakresu językoznawstwa, w tym duża część dotyczy językoznawstwa porównawczego, 8 zaś rozpraw poświęconych jest glottodydaktyce.

Jan ZALESKI, *Nazwy miejscowe Tarnopolszczyzny. Słownik nazw*, oprac. E. Klisiewicz, Komitet Językoznawstwa PAN, Prace Onomastyczne 31, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1987, 199 s., zł 190

Jest to pierwsza część pracy dotyczącej nazw miejscowych Tarnopolszczyzny, opracowana na podstawie materiałów pozostawionych przez zmarłego w 1981 r. Jana Zaleskiego. Obejmuje słownik toponimów, z uwzględnieniem materiału historycznego i objaśnienia etymologiczne. Przewiduje się część drugą.

Elżbieta ZAWADZKA, *Percepcja audialna w kształceniu nauczycieli języków obcych*, PWN, Warszawa 1987, 191 s., zł 250

Autorka podejmuje tu próbę analizy procesu percepcji audialnej i jej roli w kształceniu nauczycieli języków obcych, prezentuje także własną koncepcję efektywizacji kształcenia nauczycieli. Układ pracy jest następujący: Rozdział I zawiera omówienie neurofizjologicznych podstaw percepcji audialnej ze szczególnym uwzględnieniem udziału mózgu w tym procesie; w rozdziale II zostały przedstawione teorie i przebieg percepcji oraz próba porównania percepcji w języku ojczystym i obcym i jej różnorodne uwarunkowania; rozdział III ukazuje wpływ percepcji audialnej na kształcenie poprawności językowej, na umiejętność słuchania wykładu w języku obcym i audytywną identyfikację błędów; rozdział IV zawiera główne zagadnienia związane z błędem i jego korekturą, normą językową itp.; rozdział V podkreśla specyficzność audytywnej identyfikacji błędów wynikającej z jej lingwistycznych i psychologicznych uwarunkowań, VI zaś ukazuje problem audytywnej identyfikacji błędów własnych i błędów innych osób. Pracę kończą *Wnioski*, zawierające podsumowanie dotychczasowych rozważań, oraz *Aneks*, stanowiący propozycję ćwiczeń do kształcenia umiejętności ukierunkowanego słuchania u przyszłych nauczycieli języków obcych.

Z dziejów polskiej pieśni hymnicznej. Studia i rozprawy pod red. Wojciecha J. Podgórskiego, Instytut Kształcenia Nauczycieli im. Władysława Spasowskiego w Warszawie, Warszawa 1987, 316 s.

Książka ma nakład 600 egzemplarzy; jest adresowana do nauczycieli. Czytać ją będą ci wszyscy, których interesuje geneza, losy, funkcje pieśni hymnicznej od „Bogurodzicy” począwszy, przez „Mazurka Dąbrowskiego”, „Boże, coś Polskę”, „Gdy naród do boju”, „Mazur kajdaniarski”, a na „Rocie” skończywszy. Opracowania wymienionych tekstów mają przede wszystkim charakter historycznoliteracki, ale zawierają też komentarz językowy i językoznawczy. Opisy monograficzne poszczególnych pieśni składają się na część I książki; część drugą stanowią uwagi i propozycje metodyczne związane z hymniką ojczystą jako tematem lekcji.

Halina ZGÓŁKOWA, Katarzyna BUŁCZYŃSKA, *Słownictwo dzieci w wieku przedszkolnym. Listy frekwencyjne*, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu nr 33, Poznań 1987, 338 s., zł 320

Materiał stanowiący podstawę do opracowania słownika został wyekscerpowany z tekstów, które powstały w wyniku transkrypcji rozmów, dłuższych monologów, opowiadań itp., utrwalonych fonograficznie. Autorami tych wypowiedzi było 652 dzieci w wieku od 3 do 7 lat, pochodzących z niemal całej Polski, z miast i wsi. Zgromadzony materiał obejmował 200 000 wyrazów, przy czym bezpośrednioj analizie poddano 100 tysięcy użyć wyrazów. Słownik składa się z dwu części: słownika frekwencyjnego (w układzie alfabetycznym) oraz listy rangowej haseł. Prezentowana tu praca wzbogaca serię słowników frekwencyjnych współczesnej polszczyzny, por. I. Kurcz, A. Lewicki, J. Sambor, J. Woronczak i J. Masłowski, *Słownictwo współczesnego języka polskiego. Listy frekwencyjne, t. I–V*, Warszawa 1974–1977 oraz H. Zgółkowa, *Słownictwo współczesnej polszczyzny mówionej. Lista frekwencyjna i rangowa*, Poznań 1983.

Zofia i Karol ZIERHOFFEROWIE, *Nazwy miast Wielkopolski*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1987, 186 s., zł 220

Książka ma charakter popularnonaukowy, napisana została „z myślą o miłośnikach Wielkopolski”. Jest opracowaniem nazw dzisiejszych miast historycznego obszaru Wielkopolski, to jest XVI-wiecznych województw kaliskiego i poznańskiego. Każde hasło jest encyklopedycznym opracowaniem, niejako monografijką nazwy. Zawiera wiadomości dotyczące historii miasta, etymologię nazwy wraz z określeniem jej typu (zgodnie z przyjętą klasyfikacją) oraz dokumentację materiałową. Książka ta jest przykładem dobrego opracowania, z zachowaniem właściwej proporcji między naukowością a popularyzacją. Zainteresuje nie tylko onomastów, językoznawców, ale i nauczycieli oraz uczniów.

JANA JANČÁKOVÁ, „NÁŘEČÍ A BĚŽNÁ MLUVA NA PŘÍBRAMSKU“, UNIVERZITA KARLOVA, PRAHA 1987

Praca Jany Jančákovéj z wielu względów zasługuje na omówienie i zachęcenie polskiego czytelnika do jej lektury. Jest to bowiem pozycja bardzo ciekawa, gruntownie i nowatorsko przygotowana, zarówno od strony treści, jak też metodologii interesująca.

Autorka jako przedmiot opisu wybrała sobie teren leżący na przejściu między dialektami środkowoczeskimi i południowo-zachodnioczeskimi, teren powiatu przybramskiego. Wychodząc z założenia, że „Detailnímu rozboru takového konkrétního přechodového úseku nebyla však v dosavadní literatuře věnována pozornost” (s. 14), postanowiła przyjrzeć się szczegółowo wszystkim procesom językowym w takim środowisku zachodzącym. Rezultat badań okazał się nad wyraz bogaty. Wystarczy stwierdzić, że przez badany teren przebiega ponad dwieście izoglos.

Sposobem opisu nie był dla Autorki tradycyjny przegląd dialektów z pełnym uwzględnieniem występujących tam systemów, ich wyliczaniem i klasyfikacją, ale chęć pokazania przede wszystkim zjawisk różnicujących w odniesieniu do języka ogólnego. W zakresie fonetyki, fleksji, słowotwórstwa, składni i leksyki Autorka jedynie wybiórczo sygnalizuje te zagadnienia, które w badanym dialekcie odbiegają od ogólnej normy. Na przykład w opisie spółgłosek, w tekście zawartym na czterech stronach, mamy zanalizowane wyłącznie takie zjawiska jak: „Spółgłoska *b* zamiast starego *w*; Zmiana *d* – *r*; Gwarowe *r* do literackiego *ř*; *k* zamiast *g* w wyrazach obcego pochodzenia; Zastępstwo literackiego *k* głoską *g*; Zgłoskotwórcze *n*; Pojedyncze przypadki różnic spółgłoskowych” (s. 32–35). Oczywiście w pracy spotykamy jeszcze bardzo dużo miejsc, gdzie się mówi o zjawiskach konsonantycznych, ale to już w innym kontekście, w ujęciu „Hlásky v proudu řeči”.

Wybór zagadnień do szczegółowego opracowania w monografii opierał się na kwestionariuszu do badań dialektów czeskich (Dotazník pro výzkum českých nářečí). Z kwestionariusza tego wybrano, po wstępnej fazie badań terenowych w pełnym zestawie, 903 pytania (zagadnienia), wśród których znalazło się 131 zagadnień wcześniej dodanych ze względu na pełną charakterystykę badanego terenu. Zbadano 37 punktów. Z tego połowa to punkty główne rozmieszczone równomiernie na terenie dawnego przybramskiego sądu okręgowego, którą to jednostkę, jako historyczną całość, Autorka bierze pod uwagę. W obecnym powiecie Przybram jest w sumie 27 punktów, w tym 9 podstawowych. W podstawowych wsiach na całym terenie Autorka wypełniała cały kwestionariusz, tj. 903 zagadnienia.

Monografia Jany Jančákovéj składa się z trzech wyraźnie zarysowanych części i zaopatrzona jest w bardzo bogatą, różnorodną i interesującą ilustrację atlasową.

Część pierwsza (Soubor charakteristických jazykových znaků Příbramska) daje nam przegląd fonetycznych, fleksyjnych oraz niektórych innych zagadnień opisywanej gwary, sporządzony niby tradycyjnym sposobem, ale nie zupełnie, bo „Avšak ani při hláskoslovném a tvaroslovném rozboru studovaného nářečí nepopisuje se ovšem jazykový systém v celé jeho úplnosti, ale hlavní pozornost se věnuje především jevům diferencním” (s. 16).

Druga część (Jazykovězeměpisný rozbor) poświęcona jest analizie geograficznej materiału, a jej cel stanowi pokazanie pasa przejściowego między sąsiednimi gwarowymi podgrupami, środkowoczeską i południowo-zachodnioczeską w całej jego złożoności. Cechy charakterystyczne badanej gwary, wydobyte podczas badań terenowych, są tu opisywane głównie ze względu na swą proveniencję. Trzeba pamiętać – dodaje Autorka – że stwierdzenie pochodzenia wyrazu i przypisanie go właściwemu genetycznemu środowisku jest często niemożliwe, ponieważ wiele nazw nie ma swojego opisu geograficznego.

W części trzeciej (K perspektívám dalšího vývoje běžné mluy na Příbramsku) mamy do czynienia z charakterystyką mowy miejskiej Przybramu, w porównaniu ze starą warstwą dialektu opisaną wcześniej.

Wyraźna niwelacja gwarowa obserwowana w mowie młodego pokolenia miasta wskazuje kierunek dalszego rozwoju języka na badanym obszarze.

Część atlasowa licząca 78 mapek i będąca ilustracją do całej pracy jest wyjątkowo ciekawa, uzasadniona i pożyteczna. Jest to wybór map głównie fonetycznych i morfologicznych, ale też słowotwórczych i leksykalnych, z rękopiśmiennego atlasu regionalnego, który zawiera mapy wszystkich wyrazów różnicujących teren geograficznie. Mapy te są dokumentacją omówionych w dwu pierwszych częściach pracy zagadnień. W części atlasowej znajdują się mapy punktowe (wyrazowe), izoglosowe oraz uogólniające, statystyczne. Te ostatnie zwłaszcza są cenne, ponieważ w plastyczny sposób pokazują nam stopniowe nawarstwianie się poszczególnych zjawisk, ilościowe nasilenie izoglos. Widzimy wyraźnie kierunki szerzenia się tendencji językowych na tym ciekawym pasie przejściowym.

Autorka pisze: „Závěr tvoří mapy souhrné (m. 71 – 87), které na základě frekvenčního zhodnocení všech příbramských izoglos ukazují v syntetickém pohledu zreliefní zkoumaného území a stupňovitý přechod mezi oběma oblastními celky, projevující se postupným ubýváním jedněch diferenčních znaků při současném narůstání znaků druhých” (s. 17–18).

Celem moim nie było ani streszczenie książki, ani jej szczegółowa analiza. Chciałem tylko zwrócić uwagę na najważniejsze, moim zdaniem, fakty i zachęcić dialektologów i nie tylko dialektologów, do przestudiowania tej ciekawej pracy. Poza tym uważam, że również metodologicznie jest to monografia nowatorska i godna naśladowania.

Jan Basara

ESPERANTO W TEORII I PRAKTYCE

W roku ubiegłym miłośnicy esperanta obchodzili okrągły jubileusz. W roku 1987 minęło bowiem dokładnie sto lat od pojawienia się w warszawskich księgarniach podręcznika esperanto – nowego sztucznego języka, opracowanego przez białostockiego lekarza Ludwika Zamenhafa. Widowym dowodem tego wzmożonego zainteresowania esperantem w naszym kraju było nie tylko zorganizowanie jubileuszowego kongresu esperantystów w Warszawie, lecz także opublikowanie przez wydawnictwo „Wiedzy Powszechnej” dwóch pozycji o charakterze popularyzatorskim i praktycznym. Są nimi „Esperanto i esperantysty” pióra Józefa Żytyńskiego¹ oraz „Minirozmówki esperanckie”, będące owocem współpracy Andrzeja Pettyna i Aliny Wójcik².

Tytuł książki J. Żytyńskiego odzwierciedla do pewnego stopnia zakres i układ poruszanej w niej problematyki. Jej pierwsza część (rozdziały 1–3) zaznajamia czytelnika z genezą powstania, budową oraz rozwojem języka esperanto. Na wstępie autor wskazuje na pewne racjonalne przesłanki uczynienia esperanto językiem międzynarodowym. Jego zdaniem, są nimi przede wszystkim bardzo wysokie i wciąż rosnące koszty tłumaczeń tekstów na różne języki w organizacjach międzynarodowych i w nauce, a także przewidywany spadek znaczenia języków europejskich w świecie z powodu działań administracyjnych w wielu krajach, mających na celu ochronę i rozwój języków narodowych.

Następnie J. Żytyński zapoznaje czytelnika z historią prac nad językami sztucznymi, podejmowanych w XIX i XX wieku w różnych krajach europejskich. Szczególnie wiele miejsca poświęca on poprzednikowi esperanta – volapükowi oraz kilku językom powstałym na bazie esperanta – ido, occidental, novial i interlingua.

Powyższe rozważania stanowią tło dla dość szczegółowej charakterystyki budowy esperanta i zasad jego funkcjonowania. W opisie tym uderza najbardziej prostota tego języka (16 reguł gramatycznych,

¹J. Żytyński, „Esperanto i esperantysty”, Warszawa 1987, s. 166.

²A. Pettyn, A. Wójcik, „Minirozmówki esperanckie”, Warszawa 1986, s. 95.

bezwzględność) oraz maksymalne wykorzystanie internacjonalizmów, zwłaszcza greckiego i łacińskiego pochodzenia przy tworzeniu jego słownictwa. Warto tu także wspomnieć o instytucjonalnym zapewnieniu jedności esperanto dzięki opracowaniu w roku 1908 tzw. *Fundamento de Esperanto*, uznanego za jego nienaruszalny trzon.

Druga część książki (rozdziały 4–9) informuje o różnych formach upowszechniania esperanto na świecie w ciągu ostatnich dziesięcioleci.

Krokiem milowym na drodze integracji zwolenników esperanto i koordynacji ich poczynań było utworzenie w roku 1908 Powszechnego Związku Esperanckiego (UEA). U podstaw działania tej organizacji legły dwa założenia: neutralności i tzw. idei wewnętrznej. Istotą neutralności było programowe odcięcie się od wszelkiej działalności o charakterze politycznym, społecznym czy religijnym, „idea wewnętrzna” zaś polegała na podkreśleniu roli i znaczenia stosunków międzyludzkich opartych na międzynarodowej solidarności i wzajemnej współpracy.

Powszechny Związek Esperancki przechodził, jak się okazuje, dość burzliwe koleje losu. Po początkowym gwałtownym rozwoju na przełomie wieków nastąpił stosunkowo długi okres stagnacji lub nawet zaniku działalności ruchu esperanckiego. Było to spowodowane represyjną polityką reżymów autorytarnych lub totalitarnych, które doszły do władzy w latach dwudziestych i trzydziestych naszego wieku w szeregu krajów europejskich (należy zaznaczyć w tym miejscu, że centrum ruchu esperanckiego od samego początku była i pozostaje Europa). Poczynając od drugiej połowy lat pięćdziesiątych datuje się powolny, lecz stały i nieprzerwany rozwój ruchu esperanckiego. Obecnie Powszechny Związek Esperancki skupia ponad 34 tysiące członków, wspieranych przez liczne rzesze miłośników esperanto na całym świecie. Dokładna liczba sympatyków ruchu jest bardzo trudna do oszacowania, o czym świadczy ogromna rozpiętość przytaczanych danych – od stu tysięcy do szesnastu milionów.

Autor trzeźwo zauważa, że dotychczasowe próby wypłynięcia esperanto na szersze wody poprzez uczynienie go jednym z języków oficjalnych w liczących się organizacjach międzynarodowych (ONZ, UNESCO, EWG) zakończyły się niepowodzeniem. Na przeszkodzie stał zwykle konserwatyzm decydentów oraz „mocarstwowa” pozycja niektórych języków europejskich, zwłaszcza języka angielskiego.

Znacznie większe sukcesy zostały osiągnięte w zakresie propagowania języka esperanto poprzez czytelnictwo (stworzenie sieci bibliotek) oraz nauczanie (organizowanie kursów językowych – tradycyjnych, intensywnych i programowanych).

Faktem godnym osobnego podkreślenia jest rozrastanie się literatury w języku esperanto, obejmującej zarówno przekłady z języków naturalnych, jak i teksty oryginalne (głównie poezję i literaturę esperantologiczną).

W podsumowaniu należy stwierdzić, że książka Józefa Żytyńskiego „Esperanto i esperantysty” spełnia znakomicie swą podstawową, popularyzatorską funkcję. Daleka od taniej apologetyki, odznacza się wszechstronnością poruszanej problematyki, rzeczowością oraz zachowaniem należytego dystansu do przedstawianych spraw. Jej lekturę ułatwia też przejrzysty układ treści oraz zwięzłość i przystępność narracji.

Wydane w roku 1986 „Minirozmówki esperanckie” Andrzeja Pettyna i Aliny Wójcik adresowane są głównie do polskich turystów uczestniczących w międzynarodowych imprezach esperanckich, nie władających jeszcze esperantem w stopniu czynnym. Zawierają one podstawowy zasób pytań, odpowiedzi, słów i zwrotów, a także nazw i skrótów ułatwiających porozumiewanie się w typowych sytuacjach związanych z udziałem w esperanckich imprezach turystycznych lub pobytem w międzynarodowym środowisku esperantystów. Na końcu większości rozdziałów znajdują się dodatkowe słowniczki umożliwiające rozszerzenie lub różnicowanie wypowiedzi w zależności od potrzeb. Wiadomości teoretyczne dotyczące wymowy i gramatyki esperanto są ograniczone do niezbędnego minimum, co umożliwia zresztą programowa prostota tego języka.

„Minirozmówki esperanckie” nie różnią się zatem zbyt wiele od innych opracowań metodycznych tego typu, zarówno pod względem swego przeznaczenia, jak i układu treści. Istotnym novum zwiększającym ich praktyczną użyteczność jest natomiast utrwalenie zawartego w nich materiału językowego na kasecie, co niewątpliwie powinno ułatwić i przyspieszyć proces jego czynnego opanowania.

NIESTETY I BYNAJMNIJ

Tyle się wszędzie pisze o zalewie polszczyzny obcymi naleciałościami, że postanowiliśmy w naszym sprawozdaniu zwrócić się ku temu, co swojskie. A swojskie są niektóre wyrazy pojawiające się w najbardziej nieoczekiwanych sytuacjach: *niestety* i *dzięki* oraz *bynajmniej*. Od lat piszą o nich czytelnicy, walczą z nimi redaktorzy kącików językowych, śmieje się z nich większość Polaków. Zarzuca się im to samo – że zjawiają się nie tam, gdzie jest ich miejsce, że używane są w sposób niewłaściwy, choć często i z upodobaniem.

Nie mamy tu na myśli wypadku, o którym wspomina Ibis: „Opowiadano mi anegdotę – pisze – o pewnym działaczu, który był posłem pierwszego składu Krajowej Rady Narodowej. Ów poseł miał ulubione powiedzonko: *niestety*. Na jednym z posiedzeń KRN tak rozpoczął swe przemówienie: „Wysoka Izbo, *niestety!* Kogoż tu widzimy na tych ławach, *niestety?* Nie widzimy kapitalistów, *niestety*. Nie widzimy obszarników, *niestety*. Sami chłopci i robotnicy, *niestety*”. Jego przemówienie wtedy jednak zadiustowano, *niestety*...”¹

Tu *niestety* zastąpiło często wtrącaną *prawdę*: – On, prawda, zupełnie nie rozumie, prawda, co się do niego, prawda, mówi.

Tematem naszych rozważań jest nie *niestety* – przerywnik, ale partykuła będąca w ustach niektórych osób synonimem takich wyrażań, jak *na szczęście*, *dzięki Bogu*, czyli informujących nas o pozytywnym stosunku mówiącego do wypowiedzianych treści.

Pisze o tym do Ibisu „wierna członkini Klubu Byków Stefania Grodzińska (legitymacja nr 1):

Prześwietny Panie Prezesie! Czy zwrócił Pan uwagę na niebywałą karierę słowa *niestety*? Oto wynotowane ostatnio autentyczne, *niestety*, przykłady: 1. *Niestety*, mamy ostatnio duży ruch w sklepie – mówi sprzedawczyni. – To chyba dobrze? – dziwi się reporter. – No właśnie, bardzo się cieszymy. 2. *Niestety*, wyszłam za męża, mam wspaniałego męża i jestem bardzo szczęśliwa. 3. *Niestety* udało mi się nareszcie kupić pralkę. Panu, Prezesie, jako bardziej ode mnie, *niestety*, uczonemu, pozostawiam komentarz. Ściskam Pańską, szanowną, *niestety* dłoń.

Stefania Grodzińska legitymacja nr 1”².

A oto inne przykłady przytaczane w czasopismach:

M. Marek zna pana z dyplomem wyższej uczelni, który mówi: „*Niestety* bardzo się cieszę lub *niestety* wygrałem w totolotka, ewentualnie *niestety* wyszedłem z tego cało itd. Chociaż w takich określeniach, nie ma żadnego sensu, niektórych, jak widać, jakoś

¹ Ibis, *Niestety* „Życie Partii”, nr 1, 5 I 1983.

² Ibis, *Niestety*, „Życie Warszawy”, nr 273, 21–22 XI 1987.

to nie razi. A przecież to już nie jest tylko sprawa braku znajomości języka polskiego, to jest zwyczajnie brak logiki. Bo jeżeli coś jest *niestety*, to znaczy, że *źle!*”³ E. Lipiński i Mikron również znają takich, co przepadają za omawianą partykułą: „Niestety, ten film bardzo mi się podobał, niestety, pani jest bardzo ładna, niestety, mam talent do muzyki”⁴. „Bo ja niestety, jestem bardzo zadowolony... Ech, ludzie, sami nie wiecie, co powiadacie”⁵.

„Odświętnie udekorowana sala Klubu Budowlanych wypełniona po brzegi przedstawicielami władz, dyrektorami zaprzyjaźnionych firm, pracownikami. Rozpoczyna się akademie z okazji 25-lecia jednego z przedsiębiorstw. Są przemówienia, oficjalne podziękowania, zasłużeni otrzymują nagrody i odznaczenia. Wszystko przebiega zgodnie z planem, jednak jeszcze jeden pracownik pragnie publicznie podziękować dyrektorowi. Sam, dzięki pracy w tym przedsiębiorstwie zdobył zawód, otrzymał mieszkanie. Kiedy wzruszony mówca wreszcie staje na trybunie, nikt nie przypuszcza nawet, że... — To właśnie dyrektor, niestety, przyjął mnie do pracy w tym przedsiębiorstwie, niestety. Tu, niestety, zdobyłem fach i tu awansowałem, niestety...”⁶

M. Kwiatkowska — pesymistka, a może po prostu realista — uważa, że nowego znaczenia wyrazu *niestety* nie da się już z polszczyzny wyrugować: „O takich subtelnościach jak używanie słówka *niestety* dla określenia czegoś, co się udało (niestety zdobyliśmy potrzebne części), nawet już szkoda mówić, bo owo *niestety* zdobyło sobie już takie prawo obywatelstwa jak np. *więc*, od którego zaczynają się odpowiedzi na wszystkie pytania zadawane rozmówcom przez dziennikarzy radiowych i telewizyjnych”⁷.

Niestety to «wyraz o charakterze ekspresywnym, uwydatniający, że coś nie jest po myśli mówiącego lub osoby będącej podmiotem zdania», SJP Dor. *Słownik staropolski* S. Reczka podaje jako jego synonim partykułę *biada*. *Niestety* od najdawniejszych czasów było strukturą słowotwórczo nieprzejrzystą (stąd wiele wariantów tego wyrazu w staropolszczyźnie: *niestetys*, *niestetyż*, *niestocie*, *niestocież*, *niestojcie*, *niestoty*, *niestotyż*, *niestytyż*), lecz zawsze wyrażającą żal, ubolewanie. Dopiero ostatnie lata przyniosły nowe znaczenie tego wyrazu, brak go np. w „O kulturę słowa” W. Doroszewskiego, a także w innych poradnikach językowych.

Natomiast przysłówek *dzięki* pojawia się od pewnego czasu tam, gdzie mowa jest o przyczynach niepomyślnych wydarzeń.

„Słyszę — pisze S. Gogolewski — w sprawozdaniu sportowym: Dzięki bardzo silnemu atakowi przeciwnika nasza drużyna odniosła dotkliwą porażkę”⁸. Ktoś inny mówi, „że dzięki chuliganom budki telefoniczne są zdewastowane”⁹.

„Wyrażeń *dzięki komu*, *dzięki czemu* używamy wtedy, gdy chcemy określić

³M. Marek, *Niestety dobrze*, „Nadodrze”, nr 5, 5 VI 1982.

⁴E. Lipiński, *Wyciąć!*, „Kurier Polski”, nr 50, 12–14 III 1987.

⁵Mikron, *Lamanie polszczyzny*, „Sztandar Ludu”, nr 242, 10 X 1984.

⁶A. Długi, *Niedyskrecje*, „Gazeta Robotnicza”, nr 50, 11 XII 1987.

⁷M. Kwiatkowska, *Ach ty dolnopluku!*, „Echo Krakowa”, nr 52, 13–15 III 1981; por. także: M. Szczurek, *Świetnie, niestety*, „Trybuna Opolska”, nr 234, 29 XI 1982.

⁸S. Gogolewski, *Skutki dobre i złe*, „Express Ilustrowany”, nr 123, 26–28 VI 1987.

⁹J. Wróblewski, *Gawęda o błędach*, „Słowo Ludu”, nr 1306, 16 IX 1984.

pozytywną przyczynę czegoś: Dzięki świetnej obronie zawsze odpieraliśmy skutecznie ataki tamtych, albo: Chłopcy byli doskonale przygotowani i dzięki temu musieli wygrać, albo: Dzięki staraniom organizatorów mecz rozegrano na pięknie przygotowanym boisku. Samo słowo *dzięki* (podobnie jak: *dziękować*, *wdzięczny*, *zawdzięczać* itp.) zawiera znaczenia „sprzyjającej przyczyny” i oczywiście nie powinno być używane wtedy, gdy mowa o sprawach przykrych, niemiłych, złych. Nie powiemy przecież (chyba, że ze zgryźliwą ironią): Dzięki energicznej akcji kibiców-chuliganów sędzia zszedł pokrwawiony z boiska, czy: Lewoskrzydłowego trzeba było wynieść na noszach dzięki bolesnej kontuzji. Zamiast *dzięki czemu (komu)* możemy użyć wyrażen znaczeniowo neutralnych: *na skutek*, *wskutek* (niektórzy co „pracowitsi” mówią też *na wskutek*, ale to oczywisty błąd), *skutkiem*, *z powodu*, *w wyniku czegoś*, a więc na przykład: Wygraliśmy dzięki bojowej postawie naszego zespołu – ale: Przegraliśmy na skutek wyraźnej przewagi przeciwnika. Dojechał do mety dzięki pomocy kolegów – ale: Nie dojechał skutkiem zmęczenia, deszczu i kilku kolejnych kraks¹⁰.

„Są wśród redaktorek takie – stwierdza Ibis – które przy picciu herbaty odstawiają mały paluszek, a przy otwieraniu – gramatykę. To one na pytanie, czy są zadowolone z wyjaśnienia, odpowiadają: bynajmniej [...]”¹¹.

Właśnie *bynajmniej* to następny wyraz, o którym będzie tu mowa.

„Niektórym, nie wiadomo dlaczego, tak się to słowo podoba, że wtykają je i tam, gdzie jest zupełnie niepotrzebne, a czasami ze względu na podobieństwo dźwiękowe mówią *bynajmniej* zamiast *przynajmniej*. Oto przykłady: ktoś prosi gościa, by jeszcze nie odchodził, i mówi: *bynajmniej* na obiedzie zostań; ktoś opowiada o kłopotach z kupieniem butów i stwierdza: *bynajmniej* mam taką nietypową nogę, że nie mogę nic dostać; dziecko zjadło cały obiad, ucieszona mama powiada: no, *bynajmniej* sobie dziecko podjadło”¹². „Bynajmniej ja jestem takiego zdania, *bynajmniej* odniosłem takie wrażenie, *bynajmniej*, *przynajmniej*... co za różnica? Zasadnicza!”¹³ „Znany działacz kulturalny (!) zawiadamia przez telewizyjne okienko, że teatr powinien być nośny i że *bynajmniej* nie zależy mu na popularności? Na naradzie poświęconej upowszechnieniu kultury pada stwierdzenie, że na dzień dzisiejszy mamy dobre wskaźniki... w czymś tam! Czy nie prościej powiedzieć dzisiaj i *bynajmniej* nie nadużywać *bynajmniej*?”¹⁴

W. Doroszewski pisał, że „wyraz *bynajmniej* nie należy do używanych powszechnie, tak pospolitych jak *zawsze*, *nigdy*, *często*, *zwykle* i mnóstwo innych podobnych. *Bynajmniej* ma charakter trochę książkowy, a że ten jego książkowy, a więc trochę uroczysty, a w każdym razie niepowszedni charakter bywa czasem przyczyną jego bezsensownego użycia, o tym świadczy znana anegdota o dwóch przepijających do siebie, z których jeden mówi do drugiego: „W wasze ręce, kumie, perswaduję”, a tamtem odpowiada: „Bynajmniej”. Dzisiaj wyraz *bynajmniej* bywa używany najczęściej w połączeniu z następującą potem partykułą przeczącą *nie* i wtedy znaczy «zupełnie,

¹⁰S. Gogolewski, *op. cit.*

¹¹Niestety reflektuję, „Antena”, nr 23, 30 V 1984.

¹²K. Kwaśniewska-Mżyk, *Marsem nadrabiać*, „Trybuna Odrzańska”, nr 32, 12 II 1979.

¹³sad, *Bynajmniej – przynajmniej*, „Gazeta Lubuska”, nr 184, 9–10 VIII 1986.

¹⁴KRE-DA, *Czy mówimy po polsku?*, „Dziennik Bałtycki”, nr 260, 14 XII 1983.

wcale, ani trochę». Dawniej – nie mamy przykładów starszych niż wiek XIX – *bynajmniej* mogło być używane bez następującego po tym wyrazie przeczenia *nie*, na przykład: Porządek wspiera się na materialnej przemocy, *bynajmniej* zaś na zasadach zakorzenionych w sumieniu – Edmund Chojecki (zmarły w roku 1898)¹⁵.

Bynajmniej bez przeczenia i w nieco innym niż w powyższym cytacie znaczeniu występuje często w mowie mieszkańców Bohatyrowicz z „Nad Niemnem” i obok innych wyrazów staropolskich i regionalnych stanowi jedną z cech charakterystycznych ich języka, tak przecież różnego od literackiej polszczyzny tego okresu.

„Justyna uśmiechnęła się. Spozrzęła była rozkochane spojrzenie, jakie Domunówna przez mgnienie oka zatopiła w twarzy Jana.

– Piękna panna! – ścigając wzrokiem oddalającą się, zauważyła.

– Co do piękności, to *bynajmniej*! – z widocznym niezadowoleniem odpowiedział – owszem, zdaje się, że nadmiar wielka i gruba!”¹⁶

„– U państwa każdą rzecz łatwiej rozwiewają wiatry niżeli u nas, a do tego wiele też i od charakteru zależy. Jaśmont, na przykład, gdyby Jadwiśki i nie dostał, byłoby mu o to *bynajmniej*, bo dla posagu głównie chce ją wziąć, a stryj Anzelm nie dostawszy tej, której żądał, całe życie w samotności strawił, i stary Jakub rozum postradał, zdrady w kochaniu doznawszy...”¹⁷

R. S.

¹⁵ W. Doroszewski, „O kulturę słowa. Poradnik językowy”, t. III, Warszawa 1979, s. 24.

¹⁶ E. Orzeszkowa, „Nad Niemnem”, t. I, Warszawa 1974, s. 12.

¹⁷ Tamże, t. III, s. 146.

O KILKU DUBLETACH PRZYMIOTNIKOWYCH W SŁOWNIKU POPRAWNEJ POLSZCZYZNY PWN

Panuje przekonanie, że pary wyrazów o identycznej wartości znaczeniowej i ekspresywnej, wymienne w dowolnym kontekście – to zjawisko niezmiernie rzadkie, a poza tym nietrwałe, bo system leksykalny szybko pozbywa się nadmiarów tego rodzaju. Dziwi więc to, że *Słownik poprawnej polszczyzny* pod redakcją Witolda Doroszewskiego i Haliny Kurkowskiej odnotowuje tak znaczną liczbę podobnych jednostek, nie podając przy tym żadnych informacji o chociażby kontekstowych ograniczeniach ich wymienności, czasem tylko jeden z dubletów opatrując kwalifikatorem frekwencyjnym „rzadki” albo „rzadszy”. Nasuwają się dwa możliwe wyjaśnienia tego stanu rzeczy: albo redaktorzy słownika abstrahowali od drugorzędnych różnic znaczenia i użycia tych elementów, skupiając uwagę na tym co najważniejsze: tożsamości ich treści pojęciowej, albo w ciągu piętnastu lat, które nas dzielą od wydania SPP, zaszły w normie pewne zmiany, które zmniejszyły liczebność środków współnofunkcyjnych. Aby się przekonać, która z tych dwóch możliwości jest lepiej udokumentowana materiałem słownym, spróbujmy zanalizować dublety przymiotnikowe zarejestrowane wśród haseł na literę A. Przedmiotem naszych rozważań będą więc kolejno pary:

1. agenturalny – agenturowy (rzadkie)
2. akademijny – akademicki
3. akcesoryjny – akcesoryczny (rzadkie)
4. ambicjonalny – ambicyjny (rzadkie)
5. anachroniczny – anachronistyczny
6. anarchiczny – anarchistyczny
7. apteczny – aptekarski (w kontekście: przemysł apteczny lub aptekarski)

Przymiotniki pierwszej pary mają tę samą podstawę słowotwórczą – rzeczownik *agentura*, używany w dwóch znaczeniach: 1. «elementy o wrogiej ideologii w jakimś środowisku polityczno-społecznym; grupa szpiegów i dywersantów na usługach obcego mocarstwa» i 2. «handlowe biuro pośrednictwa, agencja». Jeśli teraz z wartością znaczeniową podstawy skonfrontujemy treści obu pochodnych przymiotników, stwierdzimy, że *agenturalny* jest bardziej wyspecjalizowany, nawiązuje wyraźniej do pierwszego znaczenia rzeczownika, podczas gdy *agenturowy* ma treść ogólniejszą, może się w równym stopniu odnosić do obu odcieni semantycznych wyrazu podstawowego. Różnica ta jest uchwytna wówczas, gdy próbujemy użyć przymiotnika *agenturalny* w kontekstach, w których byłby on motywowany drugim znaczeniem rzeczownika, np. *agenturalny system sprzedaży* «za pośrednictwem agentur», albo w otoczeniu semantycznie mało wyrazistym, dopuszczającym aktualizację obu jego

związków motywacyjnych: *kontakty agenturalne, działalność agenturalna*. Zwłaszcza w drugim typie kontekstów nasunie się nam nieodparcie treść «szpiegowski», podczas gdy połączenia *kontakty agenturowe, działalność agenturowa*, a szczególnie *agenturowy system sprzedaży* tak dobitnie jej nie narzucają. Jesteśmy tu zatem świadkami procesu różnicowania się treści dwóch współpodstawowych przymiotników; bardziej jest on zaawansowany w wypadku formacji *agenturalny*, która razi już w kontekstach motywowanych drugim znaczeniem rzeczownika (np. *agenturalne metody handlu*), mniej – jeśli chodzi o wyraz *agenturowy*, który znaczy dziś nie tylko «związany z agenturą – instytucją handlową», ale i «odnoszący się do agentury – grupy szpiegowskiej lub dywersyjnej» (por. cytaty w SJPDor.: „Wróg klasowy tylko czyha na to, aby pod maską towarzysza wcisnąć się w szeregi partii i prowadzić w tych szeregach szkodliwą, sabotażową, agenturową robotę”. Kalend. Rob. 1951).

Trudno w tej chwili przesądzać o tym, jak potoczą się dalsze losy współpodstawowych przymiotników: czy nastąpi ostateczne wyspecjalizowanie się formacji *agenturowy* w treści «związany z agenturą handlową», czy też jej zanik – ze względu na coraz radsze użycie rzeczownika *agentura* w znaczeniu drugim; w tej funkcji bowiem wypiera go słowo *agencja*. Nie ulega natomiast wątpliwości, że *agenturalny* pozostanie w obiegu ze znaczeniem zwężonym: «szpiegowski, dywersyjny».

Również w drugiej parze przymiotników o dubletowości można mówić już tylko w sensie historycznym, analizując takie reliktowe frazeologizmy, jak *wawrzyn akademicki* «przyznawany przez Akademię Literatury». Natomiast związki luźne, tworzone doraźnie, zawierają wyłącznie przymiotnik *akademijny*, kiedy chodzi o wyrażenie treści: «związany z Akademią Nauk lub Akademią Literatury». Połączenia cytowane w SPP jako przykłady całkowitej wymienności współpodstawowych przymiotników motywowanych rzeczownikiem *akademia*, a mianowicie *placówka akademijna (akademicka)* i *wydawnictwo akademijne (akademickie)*, dziś już nie są sobie równoważne. *Placówka akademicka, wydawnictwo akademickie* znaczą obecnie «placówka, wydawnictwo pracujące lub przeznaczone dla studentów». Można się tu zadumać nad zawilými losami wyrazów: rzeczownik *akademik* w znaczeniu «student wyższej uczelni» po wojnie wyszedł całkowicie z użycia, natomiast przymiotnik *akademicki* właśnie się ugruntował w odcieniu «studencki» (*dom akademicki, stolówka akademicka, akademickie mistrzostwa świata* itp.). Nasuwa się nawet przypuszczenie, że formację *akademijny* powołano do życia celowo i w pewnym sensie sztucznie, aby uniknąć powszechnej dwuznaczności typu *publikacje akademickie* «wydawane przez Akademię Nauk» i «przeznaczone dla studentów» albo «napisane przez studentów»; *instytuty akademickie* «związane z wyższymi uczelniami» – i «związane z Akademią Nauk». *Akademijny* bowiem pojawił się stosunkowo niedawno: nie notuje go jeszcze ani SJPDor, ani *Suplement*, został natomiast uwzględniony w SJPSzym. W każdym razie o dubletowości obu przymiotników: *akademicki* i *akademijny* – nie może już dziś być mowy.

Warunki całkowitej równoważności zdaje się spełniać trzecia para: *akcesoryjny* i *akcesoryczny*. Szczegółowsza jednak analiza i tu wykrywa zarysowujące się stopniowo różnice użycia: *akcesoryjny* jest bezpośrednio motywowany rzeczownikiem *akcesorium, akcesoria*, ma wyraźniejszą treść relacyjną; *akcesoryczny* natomiast pojawia się

częściej w znaczeniu jakościowym «uboczny, przygodny, drugorzędny». Intuicję tę potwierdza sprawdzian kontekstowy: możliwość bądź niemożność użycia obu przymiotników w odcieniu «związany z akcesoriami samochodowymi». Można powiedzieć: *zestawy akcesoryjne w salonie samochodowym, produkcja akcesoryjna fabryki samochodów, giełdy akcesoryjne*, natomiast *zestawy akcesoryczne, produkcja akcesoryczna, giełdy akcesoryczne* miałyby w takim otoczeniu inną wartość znaczeniową: «drugorzędne, uboczne». Jest to co prawda dopiero zarys tendencji repartycyjnej, zasługujący jednak na wydobycie, zwłaszcza w definicjach *Słownika poprawnej polszczyzny*, który ma przecież wielką szansę oddziaływania na społeczną praktykę użycia wyrazów, a więc i wsparcia pewnych żywiołowo ujawnianych dążeń precyzujących.

Taka minimalna dystynkcja zaczyna się też przejawiać w parze *ambicjonalny* – *ambicyjny*. Wyrazem o treści ogólniejszej, nie nacechowanej jest *ambicyjny*; w przymiotniku *ambicjonalny* natomiast bierze górę odcień bardziej wyspecjalizowany: «będący przejawem w y g ó r o w a n e j ambicji», który bardzo dobrze uchwyciła definicja tego wyrazu w SJPSzym. Jeśli tendencja do takiego właśnie stosowania przymiotnika *ambicjonalny* będzie się utrzymywać, w polszczyźnie pojawi się kolejna para przymiotnikowych formacji współpodstawowych, w której człon z formantem *-alny* jest nacechowany ujemnie (por. *tradycyjny* i *tradycjonalny* «tradycyjny w złym sensie, ślepo przywiązany do tradycji, konserwatywny»).

I wreszcie dwie pary, w których zależności znaczeniowe układają się podobnie: *anachroniczny, anarchiczny* – oraz *anachronistyczny, anarchistyczny*. Dwa pierwsze przymiotniki mają treść wyraźnie jakościową: *anachroniczny* znaczy «przestarzały, niewspółczesny, przeżytkowy», *anarchiczny* zaś – «charakteryzujący się zamętem, chaosem, brakiem organizacji», ich nowsze odpowiedniki o zakończeniu *-istyczny* są jeszcze umotywowane wprost rzeczownikami na *-izm*, a więc znaczenia ich mają charakter relacyjny: «związany z anachronizmem», «z anarchizmem». O ile w parze *anachroniczny* – *anachronistyczny* ta różnica znaczeniowa nie jest zbyt wyraźna (*anachronistyczny* może częściej występować jako termin z dziedziny metodologii nauki), o tyle użycia kontekstowe przymiotników *anarchiczny* i *anarchistyczny* odbiegają znacznie od siebie: anarchiczna działalność nie musi być działalnością anarchistyczną, tj. związaną z politycznym ruchem anarchizmu, zmierzającego do obalenia wszelkiej władzy państwowej.

Wypada teraz powrócić do postawionego na wstępie pytania: jakie są przyczyny tak znacznej liczebności dubletów w SPP. Wydaje się, że oba sformułowane wtedy przypuszczenia potwierdzają się w szczegółowej analizie: niektóre definicje znaczeniowe SPP są za mało ostre, nie wychwytyją np. takiego zjawiska, jak związanie się formacji *agenturalny* z jedną tylko treścią rzeczownika *agentura* – «grupa szpiegowska lub dywersyjna». Byłoby to więc wskazówką dla przyszłych redaktorów kolejnego wydania SPP, że hasła dubletowe wymagają w nim ponownej interpretacji, a na jej podstawie – pewnych korekt. Ale czas odcisnął także swoje piętno na dubletach zarejestrowanych w SPP: na przykład zjawisko ostatecznego rozejścia się znaczeń przymiotników *akademijny* i *akademicki* jest chyba późniejsze niż data jego wydania.

Zmienność uzusu zilustrujmy jeszcze przykładem ostatniej, siódmej pary dubletów; rozważanie, czy mówi się *przemysł apteczny*, czy *przemysł aptekarski*, stało się dziś bezprzedmiotowe, oba wyrażenia wyparł bowiem całkowicie związek *przemysł farmaceutyczny*. Nasuwa to melancholijną refleksję, że życie językowe toczy się znacznie szybciej, niż następują kolejne wydania dzieł normatywnych.

D. B.

CENTRALNY KATALOG ZAGRANICZNYCH CZASOPISM I WYDAWNICTW CIĄGLYCH

Centralny katalog zagranicznych czasopism i wydawnictw ciągłych znajdujących się w bibliotekach Polskiej Akademii Nauk i towarzystw naukowych dotowanych przez PAN dostarcza informacji bibliograficznych o ponad 18 000 tytułów wydawnictw z różnych dziedzin i dyscyplin naukowych.

Katalog jest prowadzony przez Bibliotekę PAN w Warszawie w formie kartoteki od 1961 r. Biblioteka udziela informacji na podstawie katalogu na miejscu (Pałac Kultury i Nauki, VI piętro, pokój 607), telefonicznie (20-02-11 wew. 26-44) lub za pośrednictwem teleksu 815360.

Katalog jest aktualizowany bieżąco na podstawie opisów bibliograficznych nadsyłanych z ok. 120 bibliotek Akademii.

Opis katalogowy zawiera dane o: tytule (ewentualnie i podtytule), wydawnictwie, miejscu wydawania, częstotliwości, zasobach w obrębie tytułu (rocznik, zeszyty, numery), sposobie nabycia (prenumerata, kupno, wymiana, dar), jego lokalizacji w danej placówce (bibliotece); a także informuje, czy wydawnictwo zostało zmikrofizowane.

Pewna liczba czasopism zagranicznych posiadanych przez biblioteki PAN jest dostępna również w postaci mikrofilmów znajdujących się w Ośrodku Informacji Naukowej PAN, który publikuje wykazy czasopism zmikrofizowanych oraz udostępnia na życzenie użytkowników kopie mikrofilmów, a także odbitki czytelne gołym okiem.

Centralny katalog zagranicznych czasopism i wydawnictw ciągłych jest źródłem informacji o bieżących wpływach oraz informacji retrospektywnej za okres ponad 20 lat.

**Państwowe Wydawnictwo Naukowe
Oddział w Łodzi 1988**

Wydanie I. Nakład 2.308 + 122 egz. Ark. wyd. 7.25. Ark. druk. 5,75.
Papier offset. kl. III. 80 g. 70 × 100. Oddano do składania w kwietniu 1988 r.
Podpisano do druku we wrześniu 1988 r. Druk ukończono w październiku 1988 r.
Zam. 331/88. U-54. Cena zł 50.

**Zakład Graficzny Wydawnictw Naukowych
Łódź, ul. Żwirki 2**

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ze względu na konieczność ujednoczenia graficznej strony tekstów drukowanych w „Poradniku Językowym” oraz w celu usprawnienia prac redakcyjnych podajemy niżej zasady, których będziemy przestrzegać w naszym piśmie. Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o stosowanie ich w maszynopisach.

- Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie po około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony – 3,5 cm), objętość recenzji zaś – stron 8.
- Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych kartkach.
- W cudzysłowie podajemy tytuły książek i czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły słowników i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony – w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).
- Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach « ».
- Do adiestacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- Prace należy dostarczać w trzech egzemplarzach maszynopisu; autorów przysyłających po raz pierwszy swoje prace prosimy o dokładne podawanie imion, nazwisk, tytułów zawodowych lub naukowych, nazw miejscowości, adresów prywatnych i ewentualnie numerów kont PKO i telefonów.

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA

P O R A D N I K J Ę Z Y K O W Y

Prenumeratę na kraj przyjmują i informacji o cenach udzielają urzędy pocztowe i doręczyciele na wsi oraz Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” w miastach.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO BP XV Oddział w Warszawie Nr 1658 201045-139-11. Wysyłka za granicę pocztą zwykłą, jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zlecających instytucji i zakładów pracy.

Terminy przyjmowania prenumerat na kraj i za granicę:

- do dnia 10 listopada na I półrocze roku następnego i na cały rok następny.
- do dnia 1 czerwca na II półrocze roku bieżącego.

Bieżące i archiwalne numery można nabyć lub zamówić we Wzorcowni Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN, Pałac Kultury i Nauki, 00-901 Warszawa.

Subscription orders for all the magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise ARS POLONA, 00-068 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Poland. Our bankers: BANK HANDLOWY WARSZAWA S.A.

Por Jęz. 5(454) s. 311 - 402 Warszawa - Łódź 1988

Indeks 369616